

■ Wyrok TK s. 5

■ Zabezpieczenie Woodstock s. 8

■ Jubileusze Szkół Policji s. 22

POLICJA

nr 9 (114), wrzesień 2014 r.

ISSN 1734-1167

www.gazeta.policja.pl

997



s. 20

NA RATUNEK



Chwyć za serce i podaj dalej

Niebieskie serduszko PZU przypomina kierowcom, dlaczego warto jeździć bezpiecznie.
Napisz na nim to, co chcesz powiedzieć, i podaruj bliskiej ci osobie.

Konkurs i więcej informacji na stopwariatom.pl



FUNDACJA

POLICJA

997

TYLKO SŁUŻBA

s. 4 Od redakcji

Kontrola operacyjna w Trybunale

- s. 5 Wyrok zapadł – i nie podważa istoty uprawnień Policji do stosowania kontroli operacyjnej i uzyskiwania danych telekomunikacyjnych

Zabezpieczenie Przystanku Woodstock

- s. 8 Z ładu, wody i powietrza – 1218 policjantów zabezpieczało jedną z największych imprez w Europie

System Wspomagania Obsługi Policji

- s. 13 Policja na wspomaganie – nowoczesne narzędzie w zarządzaniu Policją

80% i nie tylko

- s. 16 Będziemy zabiegać o zmiany – mówi Tomasz Krzemieński, wiceprzewodniczący Zarządu Głównego NSZZ Policjantów

Standaryzacja komend Policji

- s. 18 Nowe oblicza komend – w Stargardzie Szczecińskim, Sępólnie Krajeńskim i Płocku

Policjanci i ratownicy

- s. 20 Błękitny za czerwonego – policyjny śmigłowiec W-3 Sokół wspiera ratowników TOPR w najtrudniejszych akcjach

60 lat Szkoły Policji w Pile

- s. 22 Diamentowy jubileusz – szkoła „kryminalnych” szczyści się wieloletnią tradycją
- s. 23 Wracamy do korzeni – rozmowa z insp. Jerzym Powieckim, komendantem Szkoły Policji w Pile

Jubileusz Szkoły Policji w Katowicach

- s. 24 To już 15 lat – jubileusz to nie tylko święto, ale także okazja do wspomnień i planów na przyszłość

Komunikacja wewnętrzna w praktyce

- s. 49 Budowanie więzi – wyjazdy integracyjne

PRAWO

Nowelizacja k.p.k.

- s. 13 Zmiany w postępowaniu przygotowawczym

Postępowanie wobec osób stwarzających zagrożenie

- s. 40 Nadzór prewencyjny

POLICJANT, KTÓRY MI POMÓGŁ

Mł. asp. Katarzyna Wierzbicka

- s. 25 To cała Kasia – tak mówią o swojej dzielnicowej jej podopieczni

s. 26 ŚWIĘTO POLICJI 2014 W KRAJU

HISTORIA

Policyjne kalendarium

- s. 29 Wrzesień w latach 1924, 1974 i 1994

POLICJANCI 95-LECIA

Ludwikowscy w Policji Państwowej

- s. 30 Bracia – Bronisław i Marian nie mieli tyle szczęścia, co Wiktor – zginęli

POLICYJNY PITAWAL

Niewyjaśniona zbrodnia

- s. 34 Rejs po śmierć – pasażerka statku s/s Warszawa zaginęła

DAWNO TEMU W POLICJI

Zadania Policji Państwowej

- s. 36 Na służbę do teatru – w kabaretach i teatrach wodewilowych funkcjonariusze PP wcielali się w rolę stróżów moralności

PASJE

Policjanci – rycerze

- s. 38 Średniowiecze na sportowo – „Smolar” i „Pitu” to rycerze Roty Pieszej von Massow
- Zgodnie z zasadami – Paweł Sopyło w życiu i służbie stosuje rycerskie zasady

Motocyklista

- s. 48 Spełnione marzenie – ten motocykl jest wyjątkowy – tak mówi o swojej maszynie podinsp. Maciej Marciniak

Z NAMI

Kształcenie policjantów

- s. 42 Skazani na sukces – rozmowa z prof. dr. hab. Michałem Iwaszkiewiczem

Dobry obyczaj w Policji

- s. 43 Przy stole

KRAJ

- s. 44 **Rozmaitości**

SPORT

- s. 46 **Rozmaitości**

U NAS

Współpraca międzynarodowa

- s. 50 Amerykańscy studenci a polska Policja

s. 51 KRZYŻÓWKA

Drodzy Czytelnicy!

Wrzesień to czas powrotu do wytężonej pracy po wakacjach, które zwyczajowo uznawane są w mediach za tzw. sezon ogórkowy, w którym nie dzieje się nic ciekawego. My jednak postaraliśmy się zaprzeczyć obiegowej opinii i znaleźć przynajmniej kilka ważnych i interesujących tematów.

W tym numerze warto zapoznać się z materiałem dotyczącym wyroku Trybunału Konstytucyjnego w sprawie zakresu uprawnień służb do stosowania kontroli operacyjnej. Sprawa budziła w środowisku policyjnym duże obawy – w kuluarach mówiło się nawet o możliwości pozbawienia służb niezbędnego do walki z przestępczością narzędzia. Uspokajamy – orzeczenie Trybunału, kończące postępowanie w sprawie K23/11, wskazuje wprowadzić na niekonstytucyjność niektórych przepisów ustawy o Policji, nie podważa jednak istoty uprawnień do stosowania kontroli operacyjnej i uzyskiwania danych telekomunikacyjnych. Wyznacza w tej sprawie konsensus, który dokładnie opisuje w artykule „Wyrok zapadł” nadkom. Bartosz Furgala, zastępca dyrektora Gabinetu Komentanta Głównego Policji ds. prawnych.

Kolejny temat, budzący w środowisku funkcjonariuszy ogromne emocje, to sprawa obniżenia uposażenia za okres choroby, czyli słynne 80 proc. za L-4. Kontrowersje wzbudza w tej sprawie nie tylko sama obniżka uposażeń, lecz również zaproponowany sposób rozliczania nieobecności, zdaniem policyjnych związkowców niedostosowany do pełnienia służby w systemie zmianowym, innym niż ośmiogodzinny, czy kwestie zaproponowanego wykazu chorób pozostających w związku ze służbą i jednorazowego odszkodowania za wypadek w drodze do służby. Elżbieta Sitek przeprowadziła długą rozmowę na ten temat z wiceprzewodniczącym Zarządu Głównego NSZZ Policjantów Tomaszem Krzemińskim.

Przypadająca w tym roku okrągła, 95. rocznica powołania Policji Państwowej, była okazją nie tylko do uroczystych obchodów, które odbywały się w całym kraju, lecz również do otwarcia nowych jednostek w ramach *Programu standaryzacji komend i komisariatów Policji*. W czasie wakacji uroczyste przekazano policjantom nowe obiekty w Stargardzie Szczecińskim, Sępólnie Krajeńskim i Płocku, co opisał Artur Kowalczyk w materiale „Nowe oblicza komend”. Budynki są nowoczesne i wyposażone w niezbędną Policji infrastrukturę. Dla funkcjonariuszy pełniących dotychczas służbę w starych, wyeksploatowanych obiektach to istotna zmiana na lepsze. Na trzech stronach prezentujemy też najciekawsze fotomigawki z obchodów Święta Policji w poszczególnych województwach.

Jeżeli już jesteśmy przy jubileuszach, to warto wspomnieć o dwóch szkołach Policji – w Pile i Katowicach. Pierwsza z nich, znana chyba wszystkim „kryminalnym”, jako że od samego początku specjalizująca się w kształceniu funkcjonariuszy tego pionu, obchodzi w tym roku 60. rocznicę swojego istnienia. Beata Perkowska w materiale „Diamentowy jubileusz” oraz

w wywiadzie z komendantem szkoły przybliży ciekawą i mało znaną historię jednostki, która przez dziesięciolecia przeszła wiele zmian. Z kolei Paweł Mięsiak opisuje historię powstania najmłodszej ogólnopolskiej jednostki szkoleniowej w katowickiej dzielnicy Piotrowice, której w tym roku „stuknęło” 15 lat.

W związku z remontem śmigłowca Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego do akcji w polskich górach wkroczył W-3 Sokół z Zarządu Lotnictwa Policji Głównego Sztabu Policji KGP, prezentowany na naszej okładce. O trudnej służbie w górach i ratowaniu ludzi przez załogę policyjnej maszyny piszemy w artykule „Błękitny za czerwonego”. Tematykę bezpieczeństwa w sezonie wakacyjnym poruszył także Artur Kowalczyk w obszernej relacji z policyjnego zabezpieczenia XX Przystanku Woodstock w Kostrzynie nad Odrą. Zarówno w opinii organizatorów, w tym Jurka Owsiaka, jak również samych policjantów, była to jedna z największych i zarazem najbezpieczniejszych imprez masowych w Europie, co dla naszej formacji stanowi duży sukces. Na przystanku bawiło się przeszło 750 tysięcy osób.

O przedwojennej rozrywce traktuje natomiast tekst Jerzego Paciorkowskiego „Na służbę do teatru”. Dla wielu Czytelników będzie z pewnością zaskoczeniem, że przedwojenni policjanci mieli obowiązek dbać także o spokój i porządek podczas przedstawień teatralnych. Obligowała ich do tego „Instrukcja dyżurów teatralnych dla dyżurnych komisarzy”, na mocy której czuwali także nad moralnością ówczesnych widzów.

W tym numerze publikujemy też kolejną część cyklu o zmianach w postępowaniu przygotowawczym, które wejdą w życie w przyszłym roku, a także sylwetki ciekawych osób i materiały traktujące o nieznanym szerzej wątkach i sprawach z historii naszej formacji. Serdecznie zapraszam do lektury. Kolejny numer POLICJI 997 ukaże się już na początku października. ■

podinsp. dr IWONA KLONOWSKA
redaktor naczelna



Orzeczenie Trybunału Konstytucyjnego, kończące postępowanie w sprawie sygn. akt K23/11, wyznacza konsensus między uprawnieniami Policji w zakresie stosowania kontroli operacyjnej i uzyskiwania danych telekomunikacyjnych a gwarancjami praw i wolności obywatelskich przed nadmierną ingerencją w tę sferę. Wyrok ten, choć wskazujący na niekonstytucyjność w niektórych aspektach przepisów ustawy o Policji, nie podważa istoty uprawnień do stosowania kontroli operacyjnej i uzyskiwania danych telekomunikacyjnych.

P przed Trybunałem Konstytucyjnym 30 lipca 2014 r. kontynuowana była rozprawa w sprawie połączonych wniosków Rzecznika Praw Obywatelskich oraz Prokuratora Generalnego, dotyczących zakresu uprawnień służb, w tym Policji, do stosowania kontroli operacyjnej oraz uzyskiwania danych telekomunikacyjnych. W postępowaniu o sygn. akt K23/11 Trybunał Konstytucyjny wydał wyrok, orzekając w pełnym składzie, kończąc trwające od kwietnia bieżącego roku postępowanie, w którym udział brali szefowie, przedstawiciele służb i instytucji uprawnionych do stosowania kontroli operacyjnej oraz uzyskiwania danych telekomunikacyjnych.

PRZEDMIOT ZASKARŻENIA

Warto przypomnieć, że przedmiotem zaskarżenia odnoszącym się do ustawy z 6 kwietnia 1990 roku o Policji objęte zostały:

- ✓ Art. 19 – statuujący uprawnienia Policji do stosowania kontroli operacyjnej – zarzut niekonstytucyjności przepisu wynikał, zdaniem skarżących, z pominięcia regulacji wyłączającej z kręgu podmiotów, które mogą być poddane kontroli operacyjnej, kategorii osób, od których pozyskanie informacji objętych tajemnicą adwokacką, dziennikarską, notarialną, radcy prawnego, doradcy podatkowego i lekarską podlega zakazom dowodowym.
- ✓ Art. 19 ust. 1 pkt 8 – wskazujący na możliwość stosowania kontroli operacyjnej przez Policję w przypadku wykonywania czynności operacyjno-rozpoznawczych w celu zapobieżenia, wykrycia, ustalenia sprawców oraz uzyskania i utrwalenia dowodów ściganych z oskarżenia publicznego, umyślnych przestępstw ściganych na mocy umów i porozumień międzynarodowych – przedmiotem skargi było użycie przez ustawodawcę ode-

śłania, zdaniem skarżących, do bliżej nieokreślonego katalogu przestępstw zawartych w umowach i porozumieniach międzynarodowych, co powoduje, że regulacja ta nie spełnia wymogu kompletności ustawowej i jako taka jest sprzeczna z Konstytucją RP.

- ✓ Art. 19 ust. 6 pkt 3 wskazujący na uprawnienia Policji do stosowania środków technicznych umożliwiających uzyskiwanie w sposób niejawny informacji i dowodów oraz ich utrwalanie, a w szczególności treści rozmów telefonicznych i innych informacji przekazywanych za pomocą sieci telekomunikacyjnych – w tym zakresie przedmiot skargi związany był z nieprecyzyznością tego zapisu ustawowego, który, zdaniem skarżących, przez brak ścisłego określenia, jakimi środkami technicznymi może posługiwać się Policja, powoduje nadmierną ingerencję w sferę praw i wolności obywatelskich.
- ✓ Art. 20c ust. 1 określający uprawnienie Policji do uzyskiwania, w celu zapobiegania lub wykrywania przestępstw, danych telekomunikacyjnych, o których mowa w art. 180c i 180d ustawy z 16 lipca 2004 r. Prawo telekomunikacyjne – przedmiot zaskarżenia związany był z brakiem określenia, zdaniem skarżących, precyzyjnego celu np. katalogu przestępstw umożliwiających Policji gromadzenie danych telekomunikacyjnych, co powoduje obarczenie przepisu wadą niedostatecznej określoności i konkretności, ingerując w ten sposób nadmiernie w sferę praw i wolności. Ponadto zaskarżenie tego przepisu związane było z zarzutem skarżących dotyczącym braku określenia w przepisie obowiązku wyczerpania przez Policję innych, mniej ingerujących, metod pozyskiwania informacji, a także z zarzutem braku zewnętrznej formy kontroli pozyskiwania danych telekomunikacyjnych. Zdaniem skarżących kontrolę taką powinny spra-

wować organy niezależne od władzy wykonawczej. Zarzutem objęto również brak regulacji przewidujących zniszczenie uzyskanych danych telekomunikacyjnych, gdy stały się one nieprzydatne dla postępowania.

STANOWISKO KOMENDANTA GŁÓWNEGO POLICJI

Komendant Główny Policji brał udział w postępowaniu przed Trybunałem Konstytucyjnym na podstawie art. 38 pkt 4 ustawy z 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym. Trybunał uznał, że udział Komendanta Głównego Policji, podobnie jak przedstawicieli innych służb i instytucji, jest niezbędny do należytego wyjaśnienia sprawy.

W toku postępowania Komendant Główny Policji zajął stanowisko co do sformułowanych w skardze konstytucyjnej zarzutów. Ustosunkowując się do zarzutu niekonstytucyjności art. 19 ustawy o Policji związane go z brakiem regulacji wyłączającej możliwość stosowania kontroli operacyjnej w stosunku do osób, od których pozyskanie informacji objętych tajemnicą zawodową podlega zakazom dowodowym, Komendant Główny Policji podkreślił, że uznanie tego zarzutu przez Trybunał Konstytucyjny doprowadzić może do utworzenia kręgu osób wyłączonych spod kontroli operacyjnej tylko z uwagi na fakt wykonywania określonego zawodu. Istotą zakazów dowodowych wynikających z przepisów kodeksu postępowania karnego jest treść informacji objętych tajemnicami zawodowymi, a nie fakt przynależności do określonej grupy zawodowej. Stąd też istnieją gwarancje procesowe uniemożliwiające wykorzystywanie informacji objętych tajemnicami zawodowymi, a próba stworzenia katalogu osób wyłączonych z możliwości objęcia kontrolą operacyjną może w istotny sposób wpłynąć na skuteczność działań Policji i innych służb.

W zakresie zarzutu dotyczącego art. 19 ust. 1 pkt 8 wskazującego na możliwość stosowania kontroli operacyjnej przez Policję na mocy umów i porozumień międzynarodowych, stanowisko Komendanta Głównego Policji skupiało się na braku w dotychczasowych doświadczeniach Policji samoistnego powoływania się na ten artykuł przy wnioskowaniu o zarządzenie kontroli operacyjnej. ▶

► Występował on we wniosku o zarządzanie kontroli pomocniczo, w związku z innym punktem (1–7) z art. 19 ust. 1. Większość przypadków, gdy art. 19 ust. 1 pkt 8 stanowił podstawę do wnioskowania o kontrolę operacyjną, dotyczyło *Konwencji w sprawie zwalczania handlu ludźmi i eksploatacji prostytucji*. Należy też podkreślić, że ratyfikowane umowy międzynarodowe zalicza się na podstawie art. 87 ust. 1 Konstytucji RP do źródeł prawa powszechnie obowiązującego, a każda taka umowa jest ogłaszana niezwłocznie w Dzienniku Ustaw RP. Ponadto umowy takie nie statuują samoistnie znamion czynów zabronionych, a jedynie określają katalog przestępstw, przy zwalczaniu których umawiające się strony będą współpracować.

Ustosunkowując się do kwestii art. 19 ust. 6 pkt 3, w kontekście braku ścisłego określenia, jakimi środkami technicznymi może posługiwać się Policja przy stosowaniu kontroli operacyjnej, Komendant Główny Policji szczegółowo przedstawił procedurę uzyskiwania zgody na stosowanie kontroli operacyjnej. Zwrócił uwagę, że sposób, w jaki będzie realizowana kontrola operacyjna, jest wyczerpująco opisany we wniosku organu Policji, który jest następnie weryfikowany przez właściwego prokuratora oraz sąd. Próba skatalogowania w przepisach ustawy środków technicznych, przy wykorzystaniu których kontrola operacyjna może być stosowana, w świetle nowo rozwijających się technologii przekazu może doprowadzić do niemożliwości zastosowania skutecznego środka technicznego niewskazanego w ustawie. To z kolei może skutkować brakiem możliwości skutecznego ścigania sprawców najpoważniejszych przestępstw.

Odnosząc się do zarzutu niekonstytucyjności art. 20c ust. 1 określającego uprawnienie Policji do uzyskiwania w celu zapobiegania lub wykrywania przestępstw danych telekomunikacyjnych Komendant Główny Policji podkreślił wagę tego uprawnienia w skutecznej reali-

zacji zadań ustawowych formacji. Uznał za niewskazane tworzenie zamkniętego katalogu przestępstw, w celu zapobieżenia lub wykrycia których Policja mogłaby mieć udostępnione dane telekomunikacyjne. Jako szczególnie istotne wskazał na przykłady spraw o przestępstwa, gdzie uzyskane dane telekomunikacyjne przyczyniły się do niezwłocznego wykrycia ich sprawców, przy czym oprócz spraw o przestępstwa poważne wskazał również na sprawy mniejszej wagi pod kątem zagrożenia karą, aczkolwiek o dużym znaczeniu społecznym. Zwrócił uwagę również na takie czyny zabronione, które mimo niewielkiego zagrożenia karą mogą być popełniane wyłącznie przy użyciu środków telekomunikacyjnych, np. stalking, oszustwa internetowe. Ponadto jako kluczowe do stworzenia mechanizmów uprzedniej kontroli pozyskiwania danych telekomunikacyjnych, np. na wzór rozwiązań przyjętych dla stosowania kontroli operacyjnej, zwrócono uwagę na szczególny walor, jakiego zostanie wówczas pozbawiona Policja przy uzyskiwaniu danych telekomunikacyjnych, mianowicie walor szybkości działania. Ze wskazanych na potrzeby Trybunału informacji wynika bowiem, że czas uruchomienia kontroli operacyjnej w trybie zwykłym to około 5 dni, natomiast w trybie niecierpiącym zwłoki do 12 godzin. Zastosowanie analogicznych mechanizmów do pozyskiwania danych telekomunikacyjnych, np. w sytuacjach uprowadzeń, rozpowszechniania pornografii dziecięcej, w sposób znaczący wpłynęłoby na skuteczność działań Policji. Należy jednakże podkreślić, że Komendant Główny Policji nie zanegował potrzeby i możliwości prowadzenia kontroli sposobu i zakresu uzyskiwania przez Policję danych telekomunikacyjnych. Wskazał na możliwość prowadzenia następnej kontroli, która nie wpływając negatywnie na szybkość i skuteczność działań, stanowiłaby gwarancję właściwej realizacji tego uprawnienia przez Policję. Jednocześnie odnosząc się do zarzutu braku regulacji w zakresie



niszczenia uzyskanych przez Policję nieprzydatnych danych telekomunikacyjnych, zwrócił uwagę na art. 20c ust. 6 i 7 ustawy o Policji, które w sposób szczegółowy regulują ten aspekt. Ponadto Komendant Główny Policji przedstawił informację o kontroli przeprowadzonej przez Najwyższą Izbę Kontroli w zakresie przetwarzania przez Policję danych telekomunikacyjnych, wskazując na pozytywne stanowisko organu kontrolującego co do regulacji prawnych i stosowanych procedur w Policji.

WYROK TRYBUNAŁU

Trybunał Konstytucyjny po rozpoznaniu, z udziałem wnioskodawców oraz Sejmu i Prokuratora Generalnego, na rozprawie w dniach 1, 2 i 3 kwietnia oraz 30 lipca, połączonych wniosków Rzecznika Praw Obywatelskich oraz Prokuratora Generalnego orzekł o:

- ✓ **Niezgodności art. 19 ustawy o Policji z Konstytucją w zakresie, w jakim przepis ten nie przewiduje gwarancji zniszczenia materiałów zawierających informacje objęte zakazami dowodowymi, co do których sąd nie uchylił tajemnicy zawodowej, bądź uchylenie było niedopuszczalne.**

Trybunał Konstytucyjny podkreślił, że nie ma podstaw do podmiotowego wyłączenia stosowania kontroli operacyjnej w stosunku do pewnej kategorii osób, istotą zakazu zaś jest wykorzystanie utrwalonych w trakcie kontroli operacyjnej informacji. Ochronie zatem, według przytoczonej argumentacji, podlega informacja, a nie osoba, i modyfikacja przepisów w tym zakresie mogłaby spowodować istotne utrudnienia w wykrywaniu przestępstw. Trybunał jednakże dostrzegł niewystarczające gwarancje proceduralne dotyczące informacji objętych tajemnicą zawodową, w związku z kontrolą operacyjną prowadzoną w ramach czynności operacyjno-rozpoznawczych. Wskazał przy tym na konieczność stworzenia przepisów określających mechanizmy niszczenia materiałów objętych tajemnicą zawodową, uzyskanych w ramach prowadzenia niniejszych czynności.

- ✓ **Zgodności art. 19 ust. 1 pkt 8 ustawy o Policji z Konstytucją oraz *Konwencją o ochronie praw człowieka i podstawowych wolności* – przy rozumieniu, że przestępstwa stanowiące podstawę do stosowania kontroli operacyjnej przez Policję w przypadku wykonywania czynności operacyjno-rozpoznawczych w celu zapobieżenia, wykrycia, ustalenia sprawców oraz uzyskania i utrwalenia dowodów ściąganych z oskarżenia publicznego umyślnych przestępstw ściąganych na mocy umów i porozumień międzynarodowych są przestępstwami określonymi w polskiej ustawie karnej, ściąganych na mocy umów międzynarodowych ratyfikowanych za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie.**

W uzasadnieniu ustnym wyroku wskazano, że katalog przestępstw określony w umowach międzynarodowych, ratyfikowanych za uprzednią zgodą wyrażoną w ustawie, jest katalogiem obszernym, aczkolwiek zamkniętym i w związku z tym możliwe jest precyzyjne określenie podstawy do zastosowania kontroli operacyjnej. Podkreślono ponadto, że ten katalog przestępstw, uprawniających do zastosowania kontroli operacyjnej, w większości powiela katalog

przestępstw zawarty w przepisach krajowych, w tym w art. 19 ustawy o Policji.

- ✓ **Zgodności art. 19 ust. 6 pkt 3 ustawy o Policji z Konstytucją – przy rozumieniu, że organ zarządzający kontrolę operacyjną wskazuje rodzaj środka technicznego uzyskiwania informacji i dowodów oraz ich utrwalania stosowany w indywidualnej sprawie.**

Sędzia sprawozdawca, uzasadniając to rozstrzygnięcie, argumentował, że stworzenie zamkniętego katalogu środków technicznych możliwych do zastosowania przy prowadzeniu kontroli operacyjnej w znaczący sposób wpłynie na ograniczenie skuteczności służb w zapobieganiu, wykrywaniu, ustalaniu sprawców przestępstw, a także w zakresie uzyskania i utrwalania dowodów tych przestępstw.

- ✓ **Niezgodności art. 20c ust. 1 ustawy o Policji z Konstytucją – przez to, że nie przewiduje niezależnej kontroli udostępniania danych telekomunikacyjnych, o których mowa w art. 180c i 180d ustawy z 16 lipca 2004 r. Prawo telekomunikacyjne.**

Argumentacja Trybunału Konstytucyjnego uzasadniająca rozstrzygnięcie w tym aspekcie odnosiła się głównie do braku wystarczających gwarancji proceduralnych w zakresie uzyskiwania danych telekomunikacyjnych. Brak mechanizmu zewnętrznej kontroli powoduje, w ocenie Trybunału, zagrożenie dla mechanizmów demokratycznej władzy w państwie. Dlatego postuluje się wprowadzenie kontroli następczej, prowadzonej przez organ niezależny od rządu, w obszarze związanym z pozyskiwaniem danych telekomunikacyjnych przez uprawnione służby i instytucje. Sędzia sprawozdawca podkreślił przy tym, że Trybunał

Konstytucyjny nie wymaga, aby ta kontrola była sprawowana przez sąd, natomiast jej następczy charakter umożliwić ma służbom, tak jak do tej pory, szybkie i skuteczne działanie w sytuacjach niecierpiących zwłoki.

- ✓ **Umorzeniu postępowania w pozostałym zakresie, uznając prawdopodobnie wydanie orzeczenia za zbędne.**

Trybunał Konstytucyjny w odniesieniu do przepisów ustawy o Policji wskazał, że przepisy art. 19 i art. 20c ust. 1 tracą moc obowiązującą w tym zakresie z upływem 18 miesięcy od dnia ogłoszenia wyroku w Dzienniku Ustaw RP. Mając to na uwadze, Komendant Główny Policji Decyzją nr 283 z 6 sierpnia 2014 r. powołał zespół do spraw monitorowania zmian w przepisach ustawy o Policji związanych z wyrokiem Trybunału Konstytucyjnego. Zadaniem zespołu będzie zarówno wypracowanie propozycji rozwiązań prawnych w przepisach ustawy o Policji, jak również koordynowanie działań dostosowujących wewnętrzne przepisy i procedury do projektowanych zmian ustawowych.

Zmiany w przepisach, które będą następstwem omawianego orzeczenia i będą związane z jego wykonaniem, nie wpłyną na skuteczność działań Policji, a jedynie mogą przyczynić się do podniesienia poziomu ochrony praw i wolności obywatelskich. ■

nadkom. BARTOSZ FURGAŁA
zastępca dyrektora GKGP ds. prawnych

zdj. Andrzej Mitura

Z lądu, wod

1218 policjantów zabezpieczało XX Przystanek Woodstock, który odbywał się od 31 lipca do 2 sierpnia br. w Kostrzynie nad Odrą. W festiwalu wzięło udział około 750 tys. osób. To jedna z największych imprez w Europie.



y i powietrza



Przestępstwa odnotowane przez Policję podczas Przystanku Woodstock:

86 – przypadków posiadania narkotyków
45 – kradzieży mienia i dokumentów
5 – włamań
4 – nietrzeźwych kierujących
2 – uszkodzenia ciała
2 – uszkodzenia mienia
2 – rozboje
1 – kradzież pojazdu



Kolejna zmiana w drodze na zabezpieczenie



Odprawa z dowódcą operacji



Policjanci w sztabie wiedzieli o wszystkim, co dzieje się na festiwalu

Operacja policyjna pod kryptonimem „Woodstock 2014” rozpoczęła się już 29 lipca o godz. 10. Dowodził nią insp. Sebastian Banaszak, który na co dzień pełni obowiązki I zastępcy komendanta wojewódzkiego Policji w Gorzowie Wlkp. Składała się ona z pięciu podoperacji: „Koncert”, „Miasto”, „Droga”, „Kolej” i „Antyterror”.



Kierowcy mogli liczyć na pomoc policjantów z ruchu drogowego



Patrole były na każdej ulicy

Sztab Dowódcy Operacji znajdował się w miejscowym komisariacie, gdzie policjanci mieli do dyspozycji nowoczesne systemy kierowania, łączności i monitoringu. Ten ostatni pozwalał na obserwowanie tego, co dzieje się na festiwalu. Do sztabu służyły informacje ze wszystkich podoperacji.

Na brak pracy nie narzekali też policjanci z ruchu drogowego, którzy kierowali ruchem na skrzyżowaniach, zapobiegali korkom, a także sprawdzali trzeźwość kierowców. Radiowozami i motocyklami patrolowali też drogi dojazdowe do Kostrzyna. Robili wszystko, aby uczestnicy imprezy dotarli na nią sprawnie i bezpiecznie. Monitorowanie ruchu drogowego odbywało się również z powietrza. Kilka razy na dobę nad miastem krążył policyjny śmigłowiec.

– Zajmowaliśmy się obserwacją m.in. dróg dojazdowych do miasta, miejsca festiwalu i parkingów. Przekazywaliśmy policjantom z ruchu drogowego informacje o utrudnieniach na drogach, bo z powietrza mieliśmy lepszy ogłęd sytuacji – powiedział pilot asp. sztab. Tadeusz Paruszkiewicz z Komendy Głównej Policji.

Na każdej ulicy Kostrzyna było widać policjantów z oddziałów prewencji Policji, którzy pełnili służbę w wyznaczonych rejonach miasta.



Funkcjonariusze rd otrzymują zadania przed wyjazdem na ulice Kostrzyna

– Wykonywali zadania z zakresu służby patrolowej, czyli legitymowali osoby, kontrolowali pojazdy, reagowali na popełnione wykroczenia i zatrzymywali sprawców przestępstw – mówi nadkom. Jarosław Żółtowski z KWP w Gorzowie Wlkp.

Podczas Przystanku Woodstock organizowane były wspólne patrole policjantów z Polski i Niemiec. Funkcjonariusze z Brandenburgii pełnili służbę z polskimi kolegami w patrolach

Jerzy Owskiak, organizator Przystanku Woodstock

– Od strony organizacyjnej było wszystko świetnie przygotowane. Wiedząc, że będzie tłok na drogach, byliśmy w pogotowiu, aby konwojować samochody z artystami. Bywało, że przyjeżdżały na bombach, a więc wielkie, ogromne podziękowania dla Policji, która tutaj cudownie z nami współpracowała. Co roku współpracuje bardzo dobrze, ale w tym roku była dla nas bardzo życzliwa. Dziękuję wszystkim służbom, które z nami współpracowały.

źródło: wypowiedź Jerzego Owskiaka z wideoblogu na kręciolatw

zmotoryzowanych, rowerowych, a także na policyjnych łodziach, na Warcie. Głównym zadaniem patroli polsko-niemieckich była pomoc uczestnikom imprezy, którzy przybyli z zachodniej granicy.

Na terenie festiwalu działała „Wioska Policyjna” przygotowana przez Komendę Wojewódzką Policji w Gorzowie Wielkopolskim.

– Zajmowaliśmy się profilaktyką. Rozdawaliśmy materiały informacyjne, a przede wszystkim rozmawialiśmy z ludźmi o ich problemach – stwierdził mł. insp. Zbigniew Pytko, naczelnik Wydziału Prewencji KWP w Gorzowie Wlkp.

Przygotowane były dwa sektory: „Informacyjny” i „Profilaktyka a Ty”. W pierwszym udzielane były informacje na temat zapobiegania zjawiskom patologicznym, np. przemocy, uzależnień i demoralizacji nieletnich. W drugim odbywały się warsztaty i debaty o tolerancji i zapobieganiu dyskryminacji.

W zabezpieczeniu tegorocznego Przystanku Woodstock wzięli udział policjanci głównie z województwa lubuskiego, a także



Insp. Sebastian Banaszak,
dowódca operacji
„Woodstock 2014”,
p.o. I zastępcy
komendanta
wojewódzkiego Policji
w Gorzowie Wlkp.

– Po festiwalu odbyło się spotkanie w urzędzie wojewódzkim z udziałem wszystkich służb, które brały udział w operacji. Jerzy Ostroch, wojewoda lubuski, powiedział, że było widać zaangażowanie i aktywną postawę funkcjonariuszy. Andrzej Kunt, burmistrz Kostrzyna nad Odrą, stwierdził, że tegoroczna impreza była najbezpieczniejsza i najbardziej kulturalna ze wszystkich dotychczasowych edycji festiwalu organizowanych w tym mieście. Cieszę się, że nasza praca została oceniona pozytywnie. Naszym założeniem było zapewnienie uczestnikom bezpiecznego dojazdu, pobytu i powrotu. Podczas imprezy nie doszło do zbiorowego naruszenia porządku publicznego. Nie było poważnych zdarzeń drogowych. Dobrze układała się nam współpraca z wszystkimi podmiotami, które uczestniczyły w zabezpieczeniu tej imprezy, a także z organizatorem Przystanku Woodstock, czyli Fundacją Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.



Patrole rzeczne dbały o bezpieczeństwo kąpiących się w Warcie

Insp. Krzysztof Lis, dyrektor Głównego Sztabu Policji KGP



– Przystanek Woodstock to największa impreza w Polsce gromadząca wielotysięczne rzesze uczestników z Polski i zagranicy. Przesądza o tym, poza charyzmą Jurka Owsiaaka, również fakt, że uczestnictwo jest niebiletowane i odbywa się w wakacje. Uczestnicy, których jest tam corocznie kilkaset tysięcy, mają okazję zaznać szczególnej swobody i zakosztować warunków życia zapewne odmiennych od tego, z czym się stykają na co dzień. Oczywiście przy takiej liczbie osób zdarzają się przypadki łamania prawa, ale pamiętając o liczbie uczestników i obszarze, na jaki oddziałuje Przystanek, nie są to dane zatrważające. Generalnie na imprezie jest bardzo przyjazna atmosfera i dotyczy to również pozytywnego nastawienia do policjantów dbających o bezpieczeństwo. Podkreślić należy, że zabezpieczenie jest wyzwaniem nie tylko dla nas, ale także dla wielu innych służb. Policja na czas Przystanku Woodstock nie tylko angażuje zasoby z terenu całego województwa, ale przemieszcza także siły i środki z innych garnizonów. Jest to duża operacja policyjna, wymagająca szczególnego potraktowania pod względem logistycznym i organizacyjnym, na czas trwania której konieczne jest zbudowanie między innymi centrum dowodzenia z całą infrastrukturą telefoniczno-informatyczną oraz zapewnienie policjantom odpowiednich warunków zakwaterowania i żywienia.

Przed każdym startem śmigłowiec musi być dokładnie sprawdzony





Policjanci pirotechnicy zabezpieczyli niewybuchy z czasów II wojny światowej, znalezione w lasach przez uczestników festiwalu

► z Łodzi, Wrocławia, Poznania i Warszawy. Wśród nich byli funkcjonariusze prewencji, ruchu drogowego, antyterroryści, pirotechnicy i negocjatorzy. Nad bezpieczeństwem uczestników imprezy czuwali też policjanci służby kryminalnej.

Od początku imprezy do jej zakończenia odnotowano 147 przestępstw. Większość z nich stanowiły drobne kradzieże i przypadki posiadania narkotyków, których dzięki skuteczności służb ujawniono więcej niż przed rokiem. Liczba ujawnionych wykroczeń wyniosła 160. Głównie były to wykroczenia w ruchu drogowym, które polegały na przekraczaniu prędkości, tamowaniu ruchu i niewłaściwym parkowaniu.

– Woodstock 2014 to jedna z najbezpieczniejszych imprez masowych tej skali – powiedział wojewoda Jerzy Ostroch, który odebrał po festiwalu meldunki końcowe od przedstawicieli wszystkich służb. ■

ARTUR KOWALCZYK
zdj. Klaudiusz Kryczka

Funkcjonariusze Centralnego Biura Śledczego wspólnie z policjantami z Komendy Wojewódzkiej Policji w Poznaniu oraz z Komendy Miejskiej Policji w Kaliszu zatrzymali 3 osoby, które jechały samochodem na Przystanek Woodstock. Po przeszukaniu pojazdu okazało się, że mężczyźni przewozili w aucie prawie pół tysiąca tabletek ecstasy, pół kilograma marihuany oraz 150 gramów amfetaminy. Działania policjantów doprowadziły do odnalezienia i zabezpieczenia plantacji konopi indyjskich w różnych fazach wzrostu. Usytuowana była w lesie, w powiecie kaliskim. Policjanci zabezpieczyli tam ponad pół tysiąca krzewów konopi, a także zatrzymali organizatora plantacji. Czterem zatrzymanym mężczyznom grozi więzienie.



Polsko-niemieckie patrole przemierzały ulice Kostrzyna na rowerach

... i pieszo



Załoga „Wioski Policyjnej” w komplecie



Zmiany w postępowaniu przygotowawczym (cz. 2)

1 lipca 2015 r. wejdzie w życie ostatnia zasadnicza część ustawy z 27 września 2013 roku o zmianie ustawy Kodeks postępowania karnego oraz niektórych innych ustaw¹ (Dz. z 2013 r. poz. 1247)².

Nowelizacja k.p.k. dokonana ustawą z 27 września 2013 roku wprowadza istotne zmiany w instytucji zamknięcia śledztwa.

ZAKOŃCZENIE ŚLEDZTWA

Zmianie ulega sposób końcowego zapoznania się z materiałami postępowania (czynność fakultatywna), które znajdzie zastosowanie wtedy, kiedy po zakończonym śledztwie sprawa ma być skierowana do rozpoznania i rozstrzygnięcia przez sąd pierwszej instancji (przejście postępowania karnego ze stadium przygotowawczego do stadium jurysdykcyjnego). Dotyczyć będzie sytuacji, kiedy ma być sporządzony i wniesiony do sądu akt oskarżenia (art. 331 i 335 k.p.k.), wniosek o warunkowe umorzenie postępowania przez sąd na posiedzeniu poprzedzającym rozprawę główną (art. 336 k.p.k.) lub wniosek o umorzenie postępowania ze względu na niepoczytalność podejrzanego i zastosowanie wobec niego środków zabezpieczających (art. 324 k.p.k.).

Zgodnie z brzmieniem nowego par. 1 w art. 321 k.p.k. *Jeżeli istnieją podstawy do zamknięcia śledztwa, na wniosek podejrzanego³, pokrzywdzonego, obrońcy lub pełnomocnika o umożliwienie końcowego zapoznania się z materiałami postępowania, prowadzący postępowanie powiadamia wnioskującego o możliwości przejrzenia akt i wyznacza mu termin do zapoznania się z nimi, zapewniając udostępnienie mu akt sprawy wraz z informacją, jakie materiały z tych akt, stosownie do wymogów określonych w art. 334 par. 1, będą przekazane sądowi wraz z aktem oskarżenia⁴, i pouczeniem go o uprawnieniu wskazanym w par. 5, co odnotowuje się w protokole końcowego zapoznania się strony, obrońcy lub pełnomocnika z materiałami postępowania.*

Uprawnieni do końcowego zapoznania się z materiałami postępowania będą pouczeni o tym, że w terminie 3 dni od dnia zapoznania się mogą składać wnioski o uzupełnienie

śledztwa, a także o uzupełnienie materiału dowodowego, który ma być przekazany sądowi wraz z aktem oskarżenia, o określone dokumenty zawarte w aktach sprawy. Prowadzący śledztwo policjant wyznaczał będzie termin zapoznania się strony, obrońcy i pełnomocnika z materiałami śledztwa w taki sposób, aby od dnia doręczenia zawiadomienia o możliwości takiego zapoznania się upłynęło co najmniej 7 dni (art. 321 par. 3 k.p.k.). Nieusprawiedliwione niestawiennictwo podejrzanego, pokrzywdzonego, obrońcy i pełnomocnika w wyznaczonym terminie, mimo prawidłowego doręczenia im zawiadomienia, nie będzie tamować dalszego postępowania (art. 321 par. 4 k.p.k.).

Nowym rozwiązaniem jest możliwość ograniczenia – **ale wyłącznie przez prokuratora** – z uwagi na konieczność zabezpieczenia prawidłowego toku postępowania liczby pokrzywdzonych, którym umożliwi się końcowe zapoznanie z materiałami postępowania. W takiej formule zapoznania odpowiednio stosuje się przepis par. 1, przy czym z czynności nie sporządza się protokołu.

Reasumując, instytucję końcowego zapoznania się z materiałami postępowania należy rozumieć jako prawo do osobistego przejrzenia akt przez stronę, nie zaś zaznajomienia przez organ prowadzący (policjanta) z treścią zebranych materiałów. Dodatkowo policjant będzie zobowiązany do informacji, jakie materiały z akt będą przekazane do sądu wraz z aktem oskarżenia.

W przypadku stwierdzenia, że nie zachodzi potrzeba uzupełnienia śledztwa, wydawane będzie postanowienie o jego zamknięciu.

Dodać należy, że ostateczne uregulowanie tej instytucji może ulec zmianie, gdyż obecnie w Sejmie RP trwają prace nad kolejnymi zmianami w procedurze karnej, w tym nad uregulowaniem końcowego zapoznania się z materiałami postępowania (druk sejmowy nr 2393).

Nowela nie zmieniła okoliczności prawnych i faktycznych umorzenia śledztwa określonych w art. 17 par. 1 i 322 par. 1 k.p.k. Policja na podstawie art. 305 par. 3 k.p.k. nadal będzie uprawniona do wydawania zatwierdzonego przez prokuratora postanowienia o umorzeniu śledztwa.

DOCHODZENIE I CZYNNOŚCI POLICJI W DOCHODZENIU

Dochodzenie prowadzić nadal będzie Policja lub organy, o których mowa w art. 312, chyba że ze względu na wagę lub złożoność sprawy prokurator postanowi o prowadzeniu w sprawie własnego dochodzenia.

Nowela utrzymuje zasadę wyrażoną w art. 325a par. 2 k.p.k., że przepisy dotyczące śledztwa stosuje się odpowiednio do dochodzenia.

Zgodnie z nowym brzmieniem art. 325b k.p.k. od 1 lipca 2015 r. dochodzenie prowadzone będzie w sprawach o przestępstwa należące do właściwości sądu rejonowego:

- 1) zagrożone karą nieprzekraczającą 5 lat pozbawienia wolności, z tym że w wypadku przestępstw przeciwko mieniu tylko wówczas, gdy wartość przedmiotu przestępstwa albo szkoda wyrządzona lub grożąca nie przekracza 200 000 zł,
- 2) przewidziane w art. 159, art. 254a i art. 262 par. 2 kodeksu karnego,
- 3) przewidziane w art. 279 par. 1, art. 286 par. 1 i 2 oraz w art. 289 par. 2 kodeksu karnego, jeżeli wartość przedmiotu przestępstwa albo szkoda wyrządzona lub grożąca nie przekracza 200 000 zł.

Wystąpienie którejkolwiek z negatywnych przesłanek prowadzenia dochodzenia określonych w art. 325b par. 1 pkt 1 i 3 i w art. 325b par. 2 k.p.k. warunkuje obowiązek prowadzenia postępowania przygotowawczego w formie śledztwa.

Z uwagi na uchylenie z dniem 1 lipca 2015 roku art. 325c k.p.k. w formie dochodzenia będzie mogło być prowadzone postępowanie przygotowawcze:

- 1) w stosunku do oskarżonego pozbawionego wolności w tej lub innej sprawie,
- 2) jeżeli oskarżony jest nieletni, głuchy, niemy, niewidomy lub gdy biegły leka-

rze psychiatry powołani do wydania opinii w sprawie stwierdzą, że poczytalność oskarżonego w chwili popełnienia zarzucanego mu czynu lub w czasie postępowania jest wyłączona albo w znacznym stopniu ograniczona.

Nowela dokonuje zmian w art. 325e k.p.k. Nie została zmieniona zasada, że postanowienia o wszczęciu dochodzenia, odmowie wszczęcia dochodzenia, umorzeniu dochodzenia i wpisaniu sprawy do rejestru przestępstw, umorzeniu dochodzenia oraz o jego zawieszeniu wydaje policjant prowadzący postępowanie. Jednakże zgodnie z nowym brzmieniem par. 2 w art. 325e k.p.k. postanowienia te nie będą wymagały zatwierdzenia przez prokuratora, z wyjątkiem postanowienia o umorzeniu dochodzenia prowadzonego przeciwko osobie i postanowienia o zawieszeniu postępowania.

Nowela uchyla w art. 325e k.p.k. par. 3 w brzmieniu *Nie jest wymagane powiadomienie prokuratora o wszczęciu dochodzenia*.⁵, co oznacza, wbrew założeniom Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego, że Policja nadal nie będzie zobowiązana do zawiadomienia prokuratora o wszczęciu dochodzenia.

Niewątpliwie przyjęte rozwiązanie skutkować będzie ograniczeniem nadzoru prokuratora nad dochodzeniem. Będzie zatem możliwe, że dochodzenie w fazie *in rem* zostanie prawomocnie zakończone bez jakiegokolwiek kontroli prokuratora. Należy jednak wskazać, że będzie możliwość złożenia zażalenia na odmowę wszczęcia dochodzenia oraz – tak jak w obecnym stanie prawnym – na umorzenie dochodzenia i wpisanie sprawy do rejestru przestępstw do prokuratora właściwego do sprawowania nadzoru nad dochodzeniem, który, o ile nie przychyli się do zażalenia, skieruje je do sądu (art. 325e par. 4 k.p.k.). Na umorzenie dochodzenia in-

Nowela uchyla w art. 325e k.p.k. par. 3 w brzmieniu *Nie jest wymagane powiadomienie prokuratora o wszczęciu dochodzenia*.⁵, co oznacza, że Policja nadal nie będzie zobowiązana do zawiadomienia prokuratora o wszczęciu dochodzenia.

ne niż umorzenie dochodzenia prowadzonego przeciwko osobie przysługiwać będzie zażalenie na zasadach określonych w art. 306 par. 1a. k.p.k. (odpowiednie stosowanie przepisów dot. śledztwa).

Natomiast w przypadku złożenia wniosku, o którym mowa w art. 59a k.k.⁶, postanowienie o umorzeniu dochodzenia wydawał będzie wyłącznie prokurator.

W kontekście normatywnym, który ma obowiązywać od 1 lipca 2015 r. (to jest po uchyleniu przepisów rozdziału 51 k.p.k., a więc także i art. 469), z przepisu art. 331 par. 1 k.p.k. można wyprowadzić wniosek, że nic nie będzie stało na przeszkodzie, aby prokurator zatwierdził akt oskarżenia sporządzony przez Policję w każdej ze spraw objętych dochodzeniem.

Znowelizowany przepis art. 325i k.p.k. nadal ustanawia podstawowy czas trwania dochodzenia na 2 miesiące. Prokurator będzie mógł przedłużyć ten okres do 3 miesięcy, a w uzasadnionych wypadkach – na dalszy czas oznaczony, nie dłuższy jednak niż rok. Nadto w wyjątkowych wypadkach, uzasadnionych szczególnymi okolicznościami, prokurator bezpośrednio przełożony nad prokuratorem prowadzącym lub nadzorującym dochodzenie może przedłużyć jego okres na dalszy czas oznaczony.

Od 1 lipca 2015 r. nadal będzie – dodatkowo wzmocniona przepisem art. 297 par. 1

pkt 5 k.p.k. – możliwość uproszczenia dochodzenia prowadzonego przez Policję w sposób określony w art. 325h k.p.k. Nadal jednak pamiętać należy, że czynności procesowe wykonywane w toku postępowania przygotowawczego, w szczególności te o charakterze niepowtarzalnym, będą rzutować na wynik procesu karnego.

Zwiększenie zakresu obowiązków prokuratorów wynikających z pełnienia funkcji oskarżyciela publicznego niewątpliwie będzie skutkowało dla Policji przejściem większej odpowiedzialności za prowadzenie postępowań przygotowawczych.

Kluczowym jawi się więc pytanie: **Kiedy zatem zakończyć dochodzenie lub śledztwo?** Otóż wtedy, kiedy prokurator lub policjant uzna, że:

- zebrany materiał dowodowy jest przekonujący do przekazania sprawy sądowi albo
- że nie daje takiej możliwości, mimo zgromadzenia wszystkich dostępnych dowodów, co nakazuje umorzyć postępowanie przygotowawcze.

Szerzej o tych zagadnieniach w kolejnych odcinkach cyklu. ■

insp. w st. spocz. ROMAN WOJTUSZEK
Biuro Służby Kryminalnej KGP

¹ Niniejszą ustawą zmienia się m.in.: ustawę z 20 maja 1971 r. – Kodeks wykroczeń, ustawę z 6 czerwca 1997 r.

– Kodeks karny, ustawę z 6 czerwca 1997 r. – Kodeks karny wykonawczy, ustawę z 10 września 1999 r. – Kodeks karny skarbowy i ustawę z 24 sierpnia 2001 r.

– Kodeks postępowania w sprawach o wykroczenia.

² W Sejmie RP trwają prace nad kolejnymi zmianami w procedurze karnej, w tym tymi, które wprowadza wskazana ustawa (druk sejmowy nr 2393).

³ O uprawnieniu do końcowego zapoznania się z materiałami postępowania przygotowawczego zarówno podejrzany, jak

i pokrzywdzony są pouczani przed pierwszym przesłuchaniem w trybie określonym w art. 300 k. p. k., który wszedł w życie 2 czerwca 2014 roku.

⁴ Art. 334. § 1. Z aktem oskarżenia przekazuje się sądowi jedynie materiały postępowania przygotowawczego związane z kwestią odpowiedzialności osób wskazanych w tym akcie za czyny w nim zarzucane, obejmujące:

- 1) postanowienia i zarządzenia dotyczące tych osób wydane w toku postępowania,
- 2) protokoły z czynności dowodowych i załączniki do nich przewidziane przez ustawę,
- 3) opinie i dokumenty urzędowe i prywatne uzyskane lub złożone do akt sprawy.

⁵ W uzasadnieniu rządowego projektu ustawy (druk sejmowy nr 870) napisano „Dla zapewnienia zatem realnych możliwości bieżącego nadzoru prokuratora nad tym dochodzeniem zdecydowano o skreśleniu § 3 art. 325a k.p.k., co oznacza pojawienie się po stronie organów nieprokuratorskich wymogu powiadamiania prokuratora o wszczęciu dochodzenia”.

⁶ Art. 59a. § 1. Jeżeli przed rozpoczęciem przewodu sądowego w pierwszej instancji sprawca, który nie był uprzednio skazany za przestępstwo umyślne z użyciem przemocy, naprawił szkodę lub zadośćuczynił wyrządzoną krzywdzie, umarza się, na wniosek pokrzywdzonego, postępowanie karne o występki zagrożony karą nieprzekraczającą 3 lat pozbawienia wolności, a także o występki przeciwko mieniu zagrożony karą nieprzekraczającą 5 lat pozbawienia wolności, jak również o występki określony w art. 157 § 1.

⁷ Przyjmuje się, że wnosząc akt oskarżenia do sądu, prokurator powinien czynić to tylko z subiektywnym przekonaniem, popartym dowodami, iż oskarżenie jest zarówno prawnie, jak i faktycznie uzasadnione.

REAKCJE — Noszenie broni

Po publikacji artykułu „Ustawa o broni i amunicji cz. 3” autorstwa nadkom. dr Arkadiusza Gliszczyńskiego do redakcji przyszedł e-mail:

W GP nr 6 (111), czerwiec 2014 r. znalazł się materiał nadkom. dr Arkadiusza Gliszczyńskiego ze Szkoły Policji w Słupsku dotyczący przepisów ustawy o broni i amunicji. W części zatytułowanej „Noszenie broni” pan doktor napisał: Termin „noszenie broni” oznacza każdy sposób przemieszczania broni przez osobę posiadającą pozwolenie na tę broń. Następnie autor wskazał na konsekwencje „niewłaściwego” noszenia broni.

Chciałbym zauważyć, że w aktualnej ustawie o broni i amunicji znajduje się legalna definicja noszenia broni. Zgodnie z art. 10 ust. 9 ustawy noszenie broni oznacza każdy sposób przemieszczania załadowanej broni przez osobę posiadającą broń. Różnica definicji podanej przez wykładawcę Szkoły Policji w Słupsku a ustawową jest znacząca, gdyż każdy posiadacz broni może ją przemieszczać w stanie niezaladowanym, a tylko niektórzy nosić załadowaną.

Tak więc posiadacze broni do celów kolekcjonerskich lub pamiątkowych nie mogą nosić broni załadowanej (art. 10 ust. 8), ale przemieszczać ją w stanie niezaladowanym już mogą, gdyż przemieszczanie broni niezaladowanej nie jest noszeniem broni. Pan Komisarz wspominał o rozporządzeniu MSWiA z 3 kwietnia 2000 r. w sprawie przechowywania, noszenia oraz ewidencji broni i amunicji (Dz.U. nr 27, poz. 343), nie wdając się w jego szczegóły. Reguluje ono sposób noszenia broni do celów ochrony osobistej (broń załadowana w kaburze pod ubraniem) oraz sportowej (rozładowana, rozładowane magazynki), ale nie odnosi się do noszenia lub przenoszenia broni do celów myśliwskich, kolekcjonerskich, pamiątkowych.

TOMASZ LEDZIŃSKI

Odpowiedź autora:

Podtrzymując swoje stanowisko co do zakresu treściowego pojęcia „noszenie broni”, wyjaśniam właściwy kontekst użycia tego określenia. Otóż każdy autor artykułu, w tym i ja, ma z reguły jego wizję i koncepcję, w tym również graficzną.

Moją intencją było, aby użyte sformułowanie „noszenie broni” miało bezpośrednio przełożenie do art. 51 ust. 2 pkt 4 ustawy o broni i amunicji: „Tej samej karze podlega, kto nosi broń, znajdując się w stanie po użyciu alkoholu, środka odurzającego lub substancji psychotropowych albo środka zastępczego”.

Aby właściwie odczytać stronę przedmiotową tego wykroczenia, należy czerpać nie tylko z definicji zawartej w art. 10 ust. 9 ustawy, jak sugeruje czytelnik (gdzie faktycznie mówi się o noszeniu broni załadowanej), lecz również odnieść się do art. 18 ust. 1 pkt 4 ustawy: „Właściwy organ Policji cofa pozwolenie na broń, jeżeli osoba, której takie pozwolenie wydano... **przemieszcza się z rozładowaną bronią albo nosi broń**, znajdując się w stanie po użyciu alkoholu, środka odurzającego lub substancji psychotropowej albo środka zastępczego.

Zwracam uwagę, że w przepisie tym występuje sformułowanie „przemieszcza się z bronią rozładowaną”. Stąd też w odniesieniu do tego konkretnego czynu po analizie zarówno przepisu art. 10 ust. 9, jak też art. 18 ust. 1 pkt 4 ustawy przyjąłem, że właściwe będzie skomentowanie określenia „noszenie broni” jako „każdy sposób przemieszczenia broni przez osobę posiadającą pozwolenie na tę broń”. Gdyby bowiem brać pod uwagę tylko i wyłącznie wąską definicję „noszenia broni”, to mogłyby występować duże problemy interpretacyjne podczas represjonowania sprawców wykroczenia z art. 51 ust. 2 pkt 4 ustawy.

Dodam, że przepis art. 18 ust. 1 pkt 4 został wprowadzony do ustawy ustawą z 31 sierpnia 2011 r. o zmianie ustawy o bezpieczeństwie imprez masowych oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. nr 217, poz. 1280). Zmianą tą ustawodawca dostrzegł, że istnieje pewna luka prawna w sytuacji funkcjonowania wyłącznie art. 10 ust. 9, chociażby z tego powodu, że określenie „broń załadowana” zawęży ten katalog do broni, którą faktycznie można ładować. Są to już jednak wywody na poziomie akademickim, natomiast istnienie (w pewnym sensie) dwóch różnych definicji „noszenia broni”, w zależności od stanu psychofizycznego posiadacza broni, wymagałoby opisanie w odrębnym artykule. ■

nadkom. dr ARKADIUSZ GLISZCZYŃSKI
p.o. kierownika Zakładu Interwencji Policyjnych
Szkoły Policji w Słupsku

**Mac
tronic**

**THUNDER
XTR**

**BUDZI
RESPEKT**

**Profesjonalna
Latarka Taktyczna**

Cree XM-L2 LED

1020 lm

ANSI | 100% 1 h |
25% 3 h | 2% 30 h



mactronic.pl
facebook.pl/Mactronic



Będziemy zabiegać o zmiany

O L-4, wykazie chorób zawodowych i świadczeniach odszkodowawczych z Tomaszem Krzemieńskim, wiceprzewodniczącym Zarządu Głównego NSZZ Policjantów rozmawia Elżbieta Sitek



Batalię o L-4 policjanci przegrali. Nie udało się zachować dotychczasowego 100-procentowego uposażenia za okres choroby. Ale w zamian za to środki z tych zabranych 20 proc. uposażenia miały być przeznaczone na nagrody i zapomogi dla policjantów. Czy tak się stało?

– MSW i sejmowa Komisja Spraw Wewnętrznych zapewniały nas o społecznej, czyli związkowej, kontroli nad tym rozwiązaniem, tymczasem ustawa z 24 stycznia 2014 r. o zmianie ustawy o Policji, ustawy o Straży Granicznej, ustawy o Państwowej Straży Pożarnej, ustawy o Biurze Ochrony Rządu, ustawy o Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego oraz Agencji Wywiadu, ustawy o służbie wojskowej żołnierzy zawodowych, ustawy o Centralnym Biurze Antykorupcyjnym, ustawy o służbie funkcjonariuszy Służby Kontrwywiadu Wojskowego oraz Służby Wywiadu Wojskowego, ustawy o Służbie Więziennej oraz niektórych innych ustaw obowiązuje od 1 czerw-

ca 2014 roku, a projekt nowego rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie przyznawania policjantom nagród i zapomóg oraz sposobu tworzenia nagród i zapomóg dla policjantów, dotyczący m.in. środków pochodzących z tych 20 proc., był procedowany po tym terminie, co naszym zdaniem stanowi ewidentne naruszenie zasad poprawnej legislacji. Według nas wiele rozwiązań w ustawie o L-4 jest niedopracowanych: na przykład dzień nieobecności z powodu zwolnienia lekarskiego liczony jest jako 1/30 uposażenia. A jak to liczyć w przypadku dyżurnych, którzy mają służby 24-godzinne? Albo co to znaczy „osoby zastępujące”. Kto? Kogo? W jakim zakresie? I kto o tym decyduje? To wszystko powinno zostać doprecyzowane. Suche zapisy w ustawie to za mało. Swoje krytyczne uwagi w sprawie zmian dotyczących L-4 zgłaszamy cały czas, ostatnio 31 lipca na spotkaniu w MSW. Skrytykowaliśmy na przykład propozycję, że w przypadku zwolnień lekarskich płatnych zgodnie z ustawą 100 proc. najpierw następuje potrącenie z uposażenia funkcjonariusza, a dopiero po pewnym czasie zwrot. Uważamy to za nieprawidłowe i dolegliwe dla funkcjonariuszy.

Obniżka uposażeń funkcjonariuszy za okres choroby o 20 proc. miała też wiązać się z uporządkowaniem wykazu chorób zawodowych, wypłaty odszkodowań za wypadki oraz z reformą orzecznictwa lekarskiego.

– W lipcu weszła w życie ustawa o świadczeniach odszkodowawczych przysługujących w razie wypadku lub choroby pozostających

w związku ze służbą. Są też przepisy wykonawcze i nowe rozporządzenie MSW w sprawie wykazu chorób pozostających w związku z pełnieniem służby w Policji, Straży Granicznej, Państwowej Straży Pożarnej i Biurze Ochrony Rządu oraz sposobu ustalania stopnia uszczerbku na zdrowiu funkcjonariuszy tych służb, na które czekaliśmy kilka lat. Nie do końca jednak nas satysfakcjonują. Na temat wstępnego projektu wykazu chorób zawodowych odbyło się spotkanie konsultacyjne przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych i przedstawicieli związku zawodowego policjantów. Zgłosiliśmy swoje uwagi, ale tylko część z nich została uwzględniona. Zależało nam najbardziej na tym, żeby stopień uszczerbku na zdrowiu funkcjonariusza był określany po zakończeniu leczenia, a nie jak dotychczas w dniu zwolnienia ze służby. I taki zapis znalazł się w ustawie.

Podczas konsultacji z przedstawicielami MSW zgłaszaliście wiele uwag do wykazu chorób pozostających w związku ze służbą.

– Zgłosiliśmy też te uwagi na piśmie. W wykazie nie wzięto pod uwagę naszego postulatu, aby do chorób zawodowych zaliczyć chorobę wieńcową. W odpowiedzi na nasze pismo z uwagami do wykazu chorób zawodowych wiceminister spraw wewnętrznych Grzegorz Karpiński pisze, że „aby chorobę można było uznać za chorobę w związku ze służbą, konieczne jest istnienie związku przyczynowo-skutkowego między jej powstaniem a wpływem poszczególnych warunków lub właściwości pełnienia służby. Związek ten musi być bezsporny lub wysoce uprawdopodobniony. W przypadku choroby wieńcowej brak takiego związku. Choroba wieńcowa należy do chorób cywilizacyjnych, zapada na nią większość populacji, lecz zapaadalność ta nie jest związana z czynnikami szkodliwymi występującymi w środowisku służby lub pracy”. Trudno nam się zgodzić z tą argumentacją.

Chorób spowodowanych przez długotrwały stres również nie ujęto w wykazie chorób zawodowych.

– Przedstawiciele MSW argumentowali, że zdecydowana ich większość jest *de facto* uwzględniona w wykazie. Na przykład nerwice ujęte są jako zaburzenia lękowe.

Ale przecież nie tylko nerwice są chorobami spowodowanymi przez długotrwały stres...

– Oczywiście. Biorąc pod uwagę częstotliwość narażenia na stres oraz jego intensywność, służba w policji jest jednym z najbardziej stresogennych zawodów. Według badań naukowców brytyjskich spośród 150 zawodów policja jest na drugim miejscu pod względem źródeł stresu. Również badania przeprowadzone przez Zakład Psychologii Instytutu Medycyny Pracy w Łodzi na zlecenie Komendy Głównej Policji pokazują wyraźnie, że liczba chorób ewidentnie wynikających ze stresu jest znacznie większa niż uwzględniona do sporządzony przez ministerstwo wykaz. Jako związek zawodowy policjantów realizujemy właśnie europejski projekt „Wyższa jakość, lepsze bezpieczeństwo”, który polega na badaniu stresogenności pracy w policji. Badanie takie prowadzą jeszcze cztery kraje europejskie: Hiszpania, Litwa, Rumunia i Niemcy. Do badania wytypowano po 1000 policjantów w każdym z tych krajów. Zakończy się ono do końca tego roku, liczymy na to, że wynik będzie miał wpływ na niektóre zmiany w tzw. pakiecie ustaw zdrowotnych.

A co z jednorazowym odszkodowaniem dla osób, które uległy wypadkowi w drodze do pracy? Nastąpiły tu zmiany...

– W nowej ustawie z artykułu, który określa okoliczności uznania zdarzenia za wypadek w służbie, zniknął punkt, zgodnie z którym był nim także wypadek w drodze do i z miejsca pełnienia służby. Tymczasem w ustawie o L-4 pisze się wyraźnie, że jeżeli zwolnienie

Według nas wiele rozwiązań w ustawie o L-4 jest niedopracowanych: na przykład dzień nieobecności z powodu zwolnienia lekarskiego liczony jest jako 1/30 uposażenia. A jak to liczyć w przypadku dyżurnych, którzy mają służby 24-godzinne? Albo co to znaczy „osoby zastępujące”. Kto? Kogo? W jakim zakresie? I kto o tym decyduje? To wszystko powinno zostać doprecyzowane. Suche zapisy w ustawie to za mało.

lekarskie obejmuje okres, w którym funkcjonariusz jest zwolniony od zajęć służbowych z powodu wypadku w drodze do miejsca pełnienia służby lub w drodze powrotnej ze służby, to zachowuje on prawo do 100 proc. uposażenia. Trudno nie zauważyć tu sprzeczności.

Policjanci związkowcy nie są zatem do końca usatysfakcjonowani przyjętymi rozwiązaniami...

– Rozmawiamy i niektóre nasze propozycje zostały uwzględnione. Na przykład wspomniane na początku orzekanie o stopniu uszczerbku na zdrowiu po zakończeniu leczenia. Również po naszej interwencji chorobyby żyłaków podudzia ujęto w wykazie chorób zawodowych na wzór rozwiązania, jakie jest w wojsku. Będziemy zabiegać o dalsze zmiany.

W Sejmie trwają prace nad kolejną ustawą z pakietu ustaw zdrowotnych – ustawą o komisjach lekarskich podległych ministrowi właściwemu do spraw wewnętrznych. Jakie uwagi do procedowanego projektu ma związek zawodowy?

– Pracuje nad tym podkomisja powołana przez sejmową Komisję Spraw Wewnętrznych. Naszym głównym zastrzeżeniem do projektu tej ustawy jest to, że zakłada ona istnienie tylko dwóch instancji – komisji rejonowych i komisji centralnej. Uważamy, że to będzie generować koszty i będzie bardzo uciążliwe dla policjantów, np. w przypadku odwołań. Podczas posiedzenia sejmowej komisji dotyczącego projektu ustawy o komisjach lekarskich podległych MSW zwróciłem uwagę, że procedowany obecnie projekt różni się od opiniowanego przez związki zawodowe. Zapytałem, jak rozumieć zapis w art. 22 ust. 4, że „komisja działa z urzędu” w kwestii kontroli prawidłowości wykorzystania zwolnienia lekarskiego przez funkcjonariusza. Czy oznacza to domniemanie, że każdy funkcjonariusz może wykorzystywać zwolnienie lekarskie w sposób nieprawidłowy? Obecny na posiedzeniu wiceminister spraw wewnętrznych Piotr Stachančzyk odpowiedział, że określenie „z urzędu” oznacza, że komisja sama podejmie decyzję o takiej kontroli.

Dla nas nadal nie jest to jasne i te oraz inne wątpliwości dotyczące projektu ustawy o komisjach lekarskich będziemy wyjaśniać podczas zapowiadanych przez wiceministra Stachančzyka spotkań przedstawicieli Federacji Związków Zawodowych Służb Mundurowych z przedstawicielami ministerstwa spraw wewnętrznych.

A jak orzekane przez komisje kategorie zdolności lub niezdolności funkcjonariusza do służby mają się do grup inwalidzkich?

– Pytaliśmy o to przedstawiciele MSW podczas posiedzenia sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych dotyczącego projektu ustawy o komisjach lekarskich. Uzyskaliśmy odpowiedź, że z projektu tej ustawy wyłączono projekt dotyczący rent i będzie on procedowany odrębnie, jednak już nie w tej kadencji Sejmu.

Dziękuję za rozmowę. ■

zjd. Paweł Ostaszewski

Nowe oblicza komend

Nowoczesne i ładne – tak wyglądają budynki komend w Stargardzie Szczecińskim, Płocku i Sępólnie Krajeńskim. Zostały otwarte w lipcu br. Powstały m.in. w ramach rządowego *Programu standaryzacji komend i komisariatów Policji*. Program nadzorowany jest przez MSW, zakłada poprawę warunków obsługi obywateli oraz pracy funkcjonariuszy i pracowników Policji.

Celem programu jest stworzenie jednolitego standardu zewnętrznego i wewnętrznego siedzib komend powiatowych, miejskich, rejonowych oraz komisariatów. Wdrożenie programu ma zapewnić poprawę stanu technicznego obiektów policyjnych, a także ujednolicienie wizerunku komend i komisariatów, aby ułatwić identyfikację budynków Policji. Program realizowany jest od 2013 r., a zakończy się w 2015 r. Jego wykonawcą jest Komendant Główny Policji, który odpowiada za całość zadań inwestycyjnych i remontowych. Natomiast komendanci wojewódzcy i stołeczny odpowiedzialni są

za realizację programu w swoich garnizonach. Nadzór nad całością programu sprawuje minister spraw wewnętrznych poprzez zespół ds. programu standaryzacji komend i komisariatów Policji.

KPP W STARGARDZIE SZCZECIŃSKIM

Jeszcze do niedawna Komenda Powiatowa Policji w Stargardzie Szczecińskim mieściła się w starym budynku. Początkowo zakładało jego remont, ale dzięki pozyskaniu pie-

niędzy zdecydowano się na budowę nowej siedziby. Rozpoczęcie inwestycji nastąpiło w I kwartale 2013 r.

Stary budynek został zburzony, a w jego miejsce wybudowano nowy obiekt o powierzchni prawie 4000 m², w którym powstała też myjnia samochodowa z pomieszczeniem do przeszukiwania pojazdów, a także pomieszczenia dla psów policyjnych i ich przewodników oraz parkingi.

– W ramach standaryzacji powstała też nowa recepcja z nowym logo Policji – mówi insp. Zenon Atras, komendant powiatowy w Stargardzie Szczecińskim.

W nowym budynku uwzględniono pionierskie rozwiązania z zakresu zaopatrzenia w ciepło i energię. Zamontowano pompy ciepła oraz solary, które zapewniają energooszczędność i ograniczają emisję CO₂.

– To zmniejszy koszty utrzymania obiektu – podkreśla insp. Zenon Atras.

Budynek KPP w Stargardzie Szczecińskim został oficjalnie otwarty 31 lipca br. W uroczystości udział wzięli Bartłomiej Sienkiewicz, minister spraw wewnętrznych, gen. insp. Marek Działoszyński, Komendant Główny Policji, a także nadinsp. Wojciech Olbryś, zastępca Komendanta Głównego Policji.

Całkowity koszt budowy komendy oszacowano na 22 mln zł. Środki finansowe pochodziły z *Regionalnego programu operacyjnego województwa zachodniopomorskiego*, Ministerstwa Rozwoju Regionalnego, budżetu Policji oraz samorządu lokalnego.

KPP W SĘPÓLNIE KRAJEŃSKIM

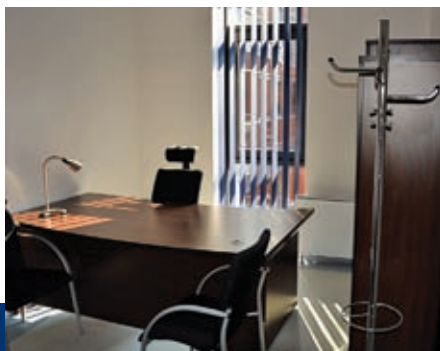
Decyzja o konieczności remontu siedziby Komendy Powiatowej Policji w Sępólnie Krajeńskim oraz jej rozbudowy zapadła kilka lat temu. Gdy w końcu rozpoczęto prace, trzeba było znaleźć budynek zastępczy, w którym policjanci i pracownicy Policji mogliby wykonywać swoje zadania.

Wyremontowany i rozbudowany obiekt został wyposażony w elementy identyfikacji wizualnej w ramach programu standaryzacji, czyli m.in. w nowe logo oraz tablice informacyjne. Zmodernizowano budynek administracyjny oraz garaż dla policyjnych pojazdów. Wybudowano miejsca parkingowe dla interesantów, w tym miejsca dla osób niepełnosprawnych. Powstała także siłownia dla funkcjonariuszy.

– Mieszkańcy miasta mówią, że jest to jeden z najładniejszych budynków w Sępólnie Krajeńskim. Cieszymy się, że ludziom podo-

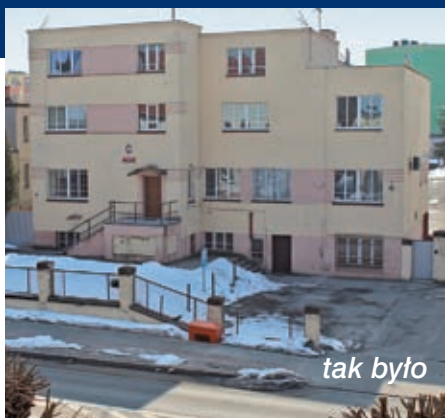


tak było



KPP w Stargardzie Szczecińskim



**KPP w Sępólnie Krajeńskim**

ba się nasza komenda – mówi mł. insp. Paweł Zawada, pierwszy zastępca komendanta powiatowego Policji.

Policjanci i pracownicy będą pracowali w nowoczesnych pomieszczeniach o łącznej powierzchni użytkowej ponad 1500 m², w tym powierzchni biurowej prawie 600 m². Inwestycja kosztowała ponad 6,8 miliona złotych, w tym ponad 4 mln zł pochodziło ze środków *Programu standaryzacji komend i komisariatów Policji*.

KMP W PŁOCKU

Do tej pory siedziba Komendy Miejskiej Policji w Płocku mieściła się w trzech obiektach usytuowanych w różnych częściach miasta. Budowa nowej rozpoczęła się w 2012 r. Uroczyste otwarcie nastąpiło w lipcu br. Uczestniczył w nim minister SW Bartłomiej Sienkiewicz.

– Do tej pory udało nam się wyremontować 180 obiektów w całym kraju, a 140 będzie wyremontowanych w przyszłości. Wreszcie

policjanci będą mieli siedziby i miejsca pracy godne ich codziennej, ciężkiej służby – powiedział minister podczas uroczystości. – Policja jest kościołem państwa i zasługuje na godne i właściwe warunki swojej pracy. Ten obiekt jest tego dowodem – dodał minister.

Policjanci w nowej komendzie mają do dyspozycji pomieszczenia biurowo-administracyjne o powierzchni ponad 8 tys. m² i szkolno-gospodarcze, które mają 1,6 tys. m². Funkcjonariusze mogą korzystać m.in. ze



strzelnicy, sali ćwiczeń, siłowni oraz sauny. Wybudowany został także parking, zbiornik do magazynowania i dystrybucji paliwa oraz stacja kontroli pojazdów. Nowoczesny obiekt jest miejscem pracy ponad 600 policjantów.

– Najważniejsze, że teraz komenda będzie w jednym budynku. Będzie łatwiejsza współpraca między wydziałami i lepszy obieg dokumentów – podkreśla nadkom. dr Zbigniew Mikołajczyk, zastępca komendanta miejskiego Policji w Płocku.

Budowa nowej siedziby KMP w Płocku kosztowała ponad 51 mln zł. Blisko 30 mln zł pochodziło ze środków *Programu standaryzacji komend i komisariatów Policji*, około 11 mln zł przekazał Urząd Miasta w Płocku. ■

ARTUR KOWALCZYK

zdj. Łukasz Famulski (KPP w Sztargardzie Szczecińskim – 3), KPP Sępóln Krajeński – 2, Adam Łaszczyński (KMP w Płocku – 3), Andrzej Chyliński – 1

**KMP w Płocku**



Akcja ratownicza w rejonie Buli pod Rysami z użyciem policyjnego śmigłowca

Błękitny za czerwonego

Wczesnym popołudniem ratownik dyżurujący w centrali TOPR odebrał telefon od zdenerwowanego turysty, który poinformował, że widział człowieka spadającego w przepaść z Orlej Perci w rejonie Granatów. Informacja została natychmiast przekazana załodze policyjnego śmigłowca i dyżurującej wraz z nią ekipie ratowników górskich. W ciągu pięciu minut ludzie i maszyna byli gotowi do startu.

Nim zdążyli wsiąść na pokład śmigłowca, otrzymali kolejne zgłoszenie – o wypadku w Dolinie Jaworzynki na trasie do Hali Gąsienicowej.

AKCJA POD ORLĄ PERCIĄ

– Ten drugi wypadek był znacznie mniejszego kalibru, kobieta poślizgnęła się i prawdopodobnie złamała nogę, natomiast ten na

Orlej Perci na pewno był bardzo ciężki – mówi ratownik TOPR Maciej Latasz. – W pierwszej kolejności poleciliśmy więc w rejon masywu Granatów.

Z pokładu śmigłowca ratownicy wypatrywali poszkodowanej osoby. Leżała nieruchomo na skalnym osuwisku. Pilot nadkom. Robert Karpiński trzymał śmigłowiec w zawisie, Wojtek Mateja, ratownik pokładowy, uruchomił dźwig, którym desantowali się na dół Łukasz Migiel i Andrzej Górka – ratownik medyczny. Poszkodowaną była młoda, około 20-letnia dziewczyna. Nie żyła.

Nie pozostawało nic innego, tylko zmienić sprzęt, z tego do transportu rannych, na

sprzęt do transportu zwłok. Gdy ratownicy przygotowywali ciało dziewczyny do transportu, śmigłowiec odleciał w Dolinę Jaworzynki, otransportował kobietę ze złamaną nogą do zakopiańskiego szpitala i wkrótce wrócił do ekipy pod Orlą Percią. Zgodnie z przepisami zwłoki transportuje się inaczej niż osobę raną – w specjalnym koszu zamontowanym na zewnątrz śmigłowca. Na lądowisku w Zakopanem czekali prokurator i policjanci. Tego dnia śmigłowiec startował jeszcze dwa razy, na szczęście do łżejszych wypadków.

POLICYJNY SOKÓŁ I ZAŁOGA Z NAJWYŻSZEJ PÓŁKI

Policyjny śmigłowiec W-3 Sokół wspiera ratowników TOPR w najtrudniejszych akcjach. Błękitny policyjny zastępuje bliźniaczą, tyle że czerwoną, maszynę Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego, która przechodzi gruntowny remont. Policyjne załogi od 10 czerwca do 10 sierpnia wykonały już ponad 150 lotów.

Do pełnienia służby w górach zostało odelegowanych 12 policjantów z Zarządu Lotnictwa Policji Głównego Sztabu Policji KGP. Trzyosobowe zespoły – dowódca załogi, drugi pilot i technik pokładowy zmieniają się co 7 lub 14 dni.

Policyjny śmigłowiec pracował z TOPR również w ubiegłym roku. Od czerwca do grudnia 2013 r. wykonał 355 lotów, maszyna była w powietrzu przez 104 godziny. Dzięki niej uratowano 80 osób. Koszt użycia śmigłowca przez sześć miesięcy wyniósł ponad 730 tys. złotych.

Ratownicy TOPR chwalą współpracę z policyjnymi załogami śmigłowca.

– Wszyscy są fachowcami z najwyższej półki – mówi ratownik Maciej Latasz.

– Latanie w górach wymaga szczególnych umiejętności. Tu trzeba umieć dawać sobie radę w ekstremalnych warunkach przy zmiennej pogodzie, dużych turbulencjach – mówi pilot śmigłowca i instruktor lotnictwa st. asp. Kazimierz Chaczko.

– Większość akcji z użyciem śmigłowca wykonuje się w zawisie – opowiada pilot nadkom. Marcin Nurzyński. – Rzadko zdarza się sytuacja, że możemy przyziemić. Dolatujemy w przybliżony rejon wypadku, często ludzie pokazują nam z daleka, gdzie to się zdarzyło, ratownicy desantują się na linach za pomocą dźwigu pokładowego, a my odchodzimy śmigłowcem, żeby mogli spokojnie, bez hałasu ocenić sytuację, wykonać niezbędne czynności i podać nam przez radio co dalej.

WYŚCIG Z CZASEM

80 proc. wypadków w górach to złamania, skręcenia nóg, drobne potłuczenia i nagłe zachorowania. Nie zawsze niezbędny jest śmi-

głowiec, ale jego użycie zależy nie tylko od rodzaju obrażeń, ale też od miejsca, w jakim znajduje się poszkodowany. Zdarzają się loty po „zapchanych” – tych co zabłądzili, zeszli ze szlaku, znaleźli się w miejscu, z którego nie wiedzą jak wrócić albo nie mogą pójść dalej.

Tak było 8 lipca, kiedy ratownicy polecili szukać turysty, który wraz z 5-letnim synem wybrał się na Orlą Perc i usiłując skrócić sobie szlak, zagubił się. Wzywając pomocy, nie umiał nawet określić, gdzie się znajduje. Ekipa ratownicza wypatrzyła go ze śmigłowca w rejonie Buczynowej Turni, sto metrów od szlaku.

Bez śmigłowca akcje ratownicze trwałyby bardzo długo, a czas niejednokrotnie oznacza walkę o życie. Tak było również w wypadku porażenia piorunem dwojga młodych turystów na trasie do Hali Gąsienicowej. Dojście do nich, jak mówią ratownicy „z buta”, trwałoby zapewne ponad godzinę, śmigłowiec był na miejscu w 10 minut od chwili zawiadomienia.

– Zmieściliśmy się w tzw. złotej godzinie – mówi ratownik Andrzej Górka. – Dziewczyna była poparzona, chłopak po zatrzymaniu krążenia zresuscytowany. Kilka miesięcy później obydwoje odwiedzili ekipę biorącą udział w akcji, żeby podziękować za uratowanie życia.

ZADZWONIŁBYM PO HELIKOPTER

Boże Ciało, 19 czerwca, początek długiego weekendu. W Tatrach tłumy turystów. Wielu z nich, jak to się mówi, wprost oderwanych od biurek, bez wprawy i kondycji rusza na wysokogórskie szlaki, choć w wielu miejscach zalega tam jeszcze śnieg. Oblegane są Rysy, Orla Perc, Giewont. Wypadki sypią się jeden z drugim. Na Przełęczy Koziej turysta doznał urazu kolana, w Dolinie Chochołowskiej dziecko przewróciło się i doznało urazu głowy, dwóch turystów poślizgnęło się na płacie zlodowaciałego śniegu pod Rysami. Tego dnia śmigłowiec kursuje z kolejnymi ranymi do szpitala 7 razy. Aż do zmroku.

Kilka dni później taternicy ćwiczący w rejonie Morskiego Oka sprowadzają spod Rysów turystę, który beztrudno wybrał się „na wycieczkę na Rysy” w letnich adidasach i utknął na płacie śniegu, nie mogąc iść dalej. Mężczyzna nie widział w swoim zachowaniu nic nagannego, a na pytanie, co by było, gdyby się poślizgnął albo gdyby noc zastała go na szlaku, odpowiedział beztrudno: „Zadzwoniłbym po helikopter”.

KOSZTOWNA BEZTROSKA

Zdarzają się loty całkiem niepotrzebne, będące efektem ludzkiej lekkomyślności. Lekko-myślnością jest bowiem wybranie się na

wysokogórski szlak ze schroniska i niepowiadomienie nikogo o zmianie planów. Wielokrotnie ekipy ratownicze na pokładzie śmigłowca wyruszają na poszukiwanie osób, które wyszły w góry, nie zostawiając informacji o trasie wycieczki.

17 lipca rano dyżurny ratownik ze schroniska w Dolinie Pięciu Stawów zgłosił zaginięcie obywatela Kanady, który nie wrócił do schroniska na noc, a nikomu nie powiedział, dokąd się wybiera. Patrole ratowników przeszukiwały Dolinę Pięciu Stawów i dolinki otaczające Orlą Perc. Do poszukiwań zaangażowano także policyjny śmigłowiec. Tymczasem po 16.00 Kanadyjczyk zjawiał się w schronisku. Okazało się, że wybrał się na wycieczkę w Tatry Słowackie i tam zanocował.

Nierzadko zdarza się, że po kilku dniach poszukiwań okazuje się, że turysta już dawno wrócił do domu, tylko zapomniał o tym powiadomić schronisko, z którego rano udawał się w góry.

A tymczasem jedna godzina pracy samego tylko śmigłowca kosztuje około 8 tys. złotych. Można szacunkowo przyjąć, że całkowity koszt akcji ratowniczej w górach wynosi od kilkunastu do nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych. Płacą za to podatnicy.

W większości krajów, gdzie uprawiana jest turystyka górską, za akcje ratownicze płaci firma ubezpieczeniowa albo sam poszkodowany, jeśli się nie ubezpieczył. Tak jest chociażby w sąsiednich Czechach i Słowacji.

DAJCIE NAM SZANSĘ WAS URATOWAĆ

Tegoroczny lipiec był dla ratowników TOPR wyjątkowo pracowity. Tylko w tym miesiącu bowiem przeprowadzili 110 akcji ratunkowych, dwa razy więcej niż w lipcu roku ubiegłego, w tym 40 z użyciem policyjnego śmigłowca. Ratownik Andrzej Maciata zamieścił na stronie internetowej TOPR dramatyczny apel: *Ludzie! zlitujcie się! W górach pogoda zmienia się bardzo szybko. Jak grzmi, to zaraz będzie burza, będzie padał deszcz, to nie minie, nie przejdzie bokiem, a piorun może was porazić. Jak spadnie deszcz, będzie ślisko i można spaść w przepaść. Jak przyjdzie mgła, to nic nie widać i można zabłądzić. Jak robi się noc, to robi się ciemno, i zimno. Gdy miną godziny popołudniowe, to trzeba zawracać, a nie bezmyślnie przeć naprzód. Śmigłowiec nie lata we mgle i w nocy. Ratownicy nie są supermanami, którzy w momencie zawiadomienia teleportują się obok was. Ludzie! zlitujcie się, dajcie nam szansę was uratować!* ■



Diaamentowy jubileusz

Szkoła Policji w Pile szczyci się wieloletnią tradycją kształcenia funkcjonariuszy służb kryminalnych. Mało kto wie, że dawniej w szkole funkcjonował fryzjer, kino i przedszkole. Prętnie działała także orkiestra i kompania reprezentacyjna. Przez 60 lat wiele się jednak zmieniło.

Szkoła powstała 15 września 1954 roku. Przez pierwsze lata odbywały się tu kursy dla posterunkowych, dopiero od 1960 roku rozpoczęto szkolenie referentów operacyjno-dochodzeniowych. Program dydaktyczny zawierał wiadomości z zakresu prawa, kryminalistyki i taktyki zwalczania przestępczości. Od 1973 roku prowadzono wyłącznie kursy dla referentów operacyjno-dochodzeniowych, których kształcono w ramach 8-miesięcznego programu. W następnych latach szkolenia zaczęły uwzględniać podział na specjalistów od zwalczania przestępstw kryminalnych i od gospodarczych. Od lat 90. szkoła balansowała między kursami podstawowymi a specjalistycznymi, gubiąc po drodze swoje dawne przeznaczenie. Obecnie wychodzi z zakrętu i będzie szkolić przede wszystkim policjantów zajmujących się pracą dochodzeniową, operacyjną i zwalczaniem przestępczości gospodarczej.

OKIEM DAWNYCH WYKŁADOWCÓW

O szkole opowiadają emerytowani wykładowcy z Koła Stowarzyszenia Emerytów i Rencistów Policyjnych w Pile. Znają się od ponad 40 lat. Jak sami przyznają, połączyła ich służba, kasyno, czyny społeczne i spotkania organizowane kilka razy w roku. Dziś koledzy po fachu wspólnie prowadzą działalność sportową, systematycznie spotykają się i integrują środowisko byłych pracowników szkoły.

– Zjeździliśmy razem całą Polskę przy zabezpieczaniu różnych wydarzeń. Spaliśmy w ścisiku w halach sportowych. Chociaż czasami mieliśmy już siebie dość, to w każdej sytuacji mogliśmy na siebie liczyć. To wszystko sprzyjało budowaniu między nami więzi i solidarności – mówi Tadeusz Dębski, wykładowca wyszkolenia bojowego i wychowania fizycznego w latach 1972–2003, obecny prezes Koła.

– Dziś obserwujemy, że ta nasza środowiskowa solidarność gdzieś zaginęła, a więzi koleżeńskie zostały rozbite – dodaje Marian Chojka, wykładowca kryminalistyki w latach 1971–1990 i twórca Koła.

Pamiętają czasy, kiedy słuchaczy było więcej niż miejsc w szkole.

– Logistycznie poradzano sobie z tym problemem – rozbito obóz na 500 osób, a zajęcia prowadzono w pobliskim kościele – mówią

z uśmiechem, wspominając rok '72. Obecnie bolączką słuchaczy są warunki kwaterunkowe. W niedalekiej przyszłości jest jednak szansa na ich poprawę.

WIDOCZNE ZMIANY

W początkowych latach funkcjonowania szkoły baza dydaktyczno-szkoleniowa była bardzo skromna. Z biegiem lat stopniowo ją wzbogacano i modernizowano. Dziś szkoła może poszczycić się m.in. salą wykładową, konferencyjną i pracowniami specjalistycznymi, które wyposażone są w nowoczesny sprzęt audiowizualny i środki dydaktyczne.

– Technika i proces nauczania poszły bardzo do przodu, jednak nikt nie zastąpi nauczyciela, który musi mieć pomysł, w jaki sposób przekazać wiedzę słuchaczom – mówi podinsp. Wojciech Thiel, wykładowca na Wydziale Organizacji, Szkolenia i Dowodzenia, z 25-letnim stażem pracy. – Dzisiaj słuchacze chętniej uczą się podczas zajęć praktycznych i symulacyjnych, dlatego szkoła wygospodarowała wiele pomieszczeń imitujących obiekty mieszkalne, handlowe i usługowe, służące m.in. do prowadzenia oględzin miejsca zdarzenia i doskonalenia taktyki podejmowania interwencji – dodaje.

Pilska szkoła dysponuje także dwiema strzelnicami (zamkniętą i odkrytą), a także kompleksem sportowym.

– Doczekaliśmy się profesjonalnej hali sportowej, siłowni, a także sal do sportów walki – wylicza podkom. Mateusz Pałys, od 8 lat wykładowca taktyki i techniki interwencji, prywatnie pasjonat sportu i maratończyk. Dodaje, że z nowych boisk do piłki nożnej, siatkówki i koszykówki słuchacze korzystają do późnych godzin wieczornych. Zdaniem post. Iwony Komaszki i post. Edyty Mądrzyckiej, świeżo upieczonych absolwentek kursu podstawowego, zaplecze sportowe jest wielkim atutem szkoły.

– Wysiłek fizyczny jest bardzo dobrą formą odreagowania stresów związanych z zaliczaniem przedmiotów – mówią.

PRZEŁAMANIE RUTYNY

Szkoła się rozwija, poszerza zakres swojej działalności i jest miejscem ciekawych wydarzeń sportowo-kulturalnych w mieście. Razem z Regionalnym Centrum Kultury organizuje festiwal „Kryminalna Pila”. Jest także pomysłodawcą ogólnopolskiego turnieju klas policyjnych, który służy upowszechnieniu wiedzy o bezpieczeństwie i porządku publicznym oraz integracji młodzieży z klas o profilu policyjnym.

Z okazji jubileuszu szkoła wydała okolicznościowy album „Wczoraj i dziś Szkoły Policji w Pile”. Więcej informacji na www.pila.szkolapolicji.gov.pl ■

BEATA PERKOWSKA
zdj. archiwum SP w Pile



Rozmowa

z insp. Jerzym Powieckim,
komendantem Szkoły Policji w Pile

Jaka jest dziś Szkoła Policji w Pile?

– Cały czas dostosowujemy się do potrzeb i bieżącej sytuacji finansowej całej Policji. W ostatnim czasie balansowaliśmy trochę między kursami podstawowymi a specjalistycznymi. Obecnie priorytetem Komendanta Głównego Policji jest szkolenie policjantów szeroko rozumianego pionu kryminalnego, czyli powrót do specjalizacji, z której w 1960 roku pilska szkoła zasłynęła. Uważam, że jest to jak najbardziej wskazany kierunek. W 2013 roku, dzięki intensyfikacji działalności związanej z doskonaleniem zawodowym, zrealizowaliśmy 94 kursy specjalistyczne, adresowane przede wszystkim do policjantów służby kryminalnej. Prowadzimy także zajęcia dla pracowników Policji oraz dla funkcjonariuszy innych służb, np. Centralnego Biura Antykorupcyjnego, Zandarmerii Wojskowej i Służby Celnej.

A plany na przyszłość?

– Wyremontowanie wszystkich klatek schodowych i remont poszczególnych sal wykładowych. Marzeniem, jak na razie, jest uzyskanie zgody i funduszy na budowę akademika, który tak naprawdę zadecyduje o obliczu szkoły w przyszłości. Z badań oceniających, jakie przeprowadzane są po zakończeniu kursu, wynika, że słuchacze nisko oceniają warunki kwaterek, mimo wysokiego poziomu prowadzenia zajęć i możliwości korzystania z różnego rodzaju pomocy dydaktycznych. Remont zatem jest niezbędny, ale będzie to wymagało i czasu, i dużych nakładów finansowych. Jestem zadowolony, że do tej pory została wyremontowana bursa oraz otwarte zostało centrum sportowe, które cieszy się popularnością. Traktuję to jako wkład w polepszenie sprawności fizycznej policjantów i pracowników, w tym słuchaczy w szczególności. Szkolni emeryci również mogą korzystać z tych obiektów.

Wracamy do korzeni



Insp. Jerzy Powiecki podczas wręczania dyplomów absolwentom szkoły

Do waszej szkoły przyjeżdżają uczyć się policjanci z całej Polski, a jak układa się współpraca szkoły z regionem?

– Mogę powiedzieć jednoznacznie, że na piątkę. Instytucje, z którymi współpracujemy, są do nas przyjaźnie nastawione i wspierają nasze działania. Od kilku lat staramy się też otwierać szkołę dla mieszkańców Piły. Organizujemy wernisaże, wystawy, prelekcje, koncerty... W minionym roku odwiedziło nas ponad tysiąc osób. W ramach jubileuszu szkoły zainicjowaliśmy także „Spotkania z kryminalistyką” – cykl ogólnodostępnych wykładów poświęconych m.in. przestępstwom przeciwko dziedzictwu narodowemu, przemoc seksualnej, narkotykom czy problematyce *gender*. Muszę przyznać, że cieszą się one dużym zainteresowaniem społecznym. Staramy się także wychodzić na zewnątrz. Kadra, pracownicy i słuchacze intensywnie angażują się w działania prospołeczne dla Piły i powiatu.

Mieszkańcy Piły wypowiadają się o was pozytywnie...

– Cieszę się, że praktycznie od wielu lat nie spotykam się z negatywnymi opiniami, chociażby w mediach, o szkole. To świadczy o dużej kulturze osób nie tylko tu zatrudnionych, ale przede wszystkim słuchaczy, którzy nie dają do tego okazji. Cieszę się, że

społeczeństwo pilskie docenia naszą obecność. Chcę podkreślić, że nasza szkoła nie jest tylko instytucją skupiającą inteligencję, ale także elementem kulturotwórczym. Znakomita większość osób zatrudnionych w tej szkole to ludzie z wyższym wykształceniem, z różnymi specjalizacjami, którzy chętnie angażują się w życie społeczne Piły. Dynamicznie rozwija się także działalność wolontaryjna. Współpracujemy z Centrum Charytatywno-Opiekuńczym CARITAS, Wielofunkcyjną Placówką Opiekuńczo-Wychowawczą w Pile i Warsztatami Terapii Zajęciowej w Leżnicy. Od wielu lat pracownicy i słuchacze szkoły honorowo oddają krew. Te inicjatywy pozytywnie wpływają na relacje szkoły z miastem i powiatem.

15 września tego roku przypada 60. rocznica powołania szkoły, jak będziecie świętować?

– Tak naprawdę świętujemy od początku roku. Organizujemy imprezy sportowe, rozgrywki piłkarskie, turnieje, festyny i wiele przedsięwzięć kulturalnych. Jednak główne obchody rocznicy powołania szkoły będziemy obchodzić 12 września, na które serdecznie wszystkich zapraszamy.

Dziękuję za rozmowę. ■

BEATA PERKOWSKA
zdj. archiwum SP w Pile

Z okazji jubileuszu Szkoły Policji w Katowicach oraz Święta Policji 19 lipca br. odbyły się uroczystości, podczas których zostały wręczone odznaczenia, akty mianowania na wyższe stopnie policyjne oraz pamiątkowe medale i albumy.

To już 15 lat

Obachody rozpoczęła uroczysta msza święta w Archikatedrze Chrystusa Króla w Katowicach. Po jej zakończeniu uczestnicy przemaszerowali na plac Sejmu Śląskiego przed Urzędem Wojewódzkim w Katowicach, gdzie z udziałem wielu dostojnych gości odbyła się główna część uroczystości.

W PIOTROWICACH

Jubileusz jest wielkim świętem wszystkich policjantów i pracowników szkoły, a jednocześnie okazją do wspomnień oraz refleksji nad jej przyszłością. Minęło właśnie 15 lat od chwili, gdy na mocy Zarządzenia nr 1 Komendanta Głównego Policji z 6 stycznia 1999 r. została utworzona Szkoła Policji w Katowicach.

Decyzja o umiejscowieniu tego typu jednostki w Katowicach zapadła dzięki staraniom władz administracyjnych oraz samorządowych, poparci śląskiego kierownictwa służbowego Policji oraz przychylności ówczesnego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, a także Komendy Głównej Policji.

Do celów utworzenia najmłodszej policyjnej jednostki szkoleniowej o zasięgu ogólnopolskim idealnie nadawał się znajdujący się w katowickiej dzielnicy Piotrowice kompleks budynków, w którym szkolenia organizował ówczesny Ośrodek Szkolenia Policji KWP w Katowicach i gdzie mieściła się siedziba OPP.

GŁÓWNI PREWENCJA

Od początku swojego istnienia głównym kierunkiem działalności szkoły było i jest kształcenie policjantów pionu prewencji, pełniących służbę m.in. w specyficznych warunkach dużych aglomeracji. Właściwie do 2007 roku szkoła skupiała się na szkoleniu zawodowym podstawowym oraz kursach doskonalących dla policjantów pionu prewencji. Od 2008 znacznie rozszerzono ofertę kursów specjalistycznych i obecnie realizowanych jest ich aż 23.

W pierwszych latach funkcjonowania szkoły liczba uczących się wzrastała stopniowo od 200 do 500 osób. W minionym 15-leciu wraz z rozbudową bazy kwaterynkowej i rozwojem infrastruktury liczba ta urosła do

740 słuchaczy dziennie przebywających na różnego rodzaju szkoleniach i kursach.

W celu ciągłego podnoszenia jakości nauczania w ostatnim 15-leciu rozwijała się również baza dydaktyczna i lokalowa szkoły. Wymienić tu można chociażby Wielofunkcyjne Centrum Symulacji, salę symulacyjną, jak również sale informatyczne, gimnastyczne i boisko wielofunkcyjne, salę do zajęć z ochrony informacji niejawnych, doskonale wyposażoną strzelnicę czy też salę tradycji otwartą w 2013 r. z myślą o tegorocznym jubileuszu.

DLA SŁUCHACZY, DLA SPOŁECZEŃSTWA

Oprócz historii ważna jest teraźniejszość, a szczególnie dobre kontakty ze społeczeństwem. Świadczyć o tym może organizowane co roku od 15 lat sztandarowe już przedsięwzięcie, czyli „Dzień Otwarty” Szkoły Policji w Katowicach. Od ubiegłego roku biorą w nim udział również inne służby mundurowe, w tym: wojsko, straż pożarna, Straż Graniczna, Służba Więzienna, Inspekcja Transportu Drogowego i Służba Celna. Tegoroczny Dzień Otwarty zgromadził niemal 4000 młodych ludzi. Szkoła włącza się również w wiele działań profilaktycznych, stojąc na stanowisku, że po-



Uroczyste otwarcie szkoły – 6 lutego 1999 r.

stawę prospołeczną należy kształtować wśród słuchaczy już od początku ich służby.

Szkoła Policji w Katowicach współpracuje ze szkołami innych krajów europejskich, m.in. z Czech, Słowacji, Niemiec, Rumunii, Serbii, Węgier czy Portugalii. Kontakty międzynarodowe podtrzymywane są w ramach różnego rodzaju warsztatów czy konferencji oraz uczestnictwa w projektach finansowanych ze środków unijnych. Corocznie od 2009 roku szkoła, często jako jedyna jednostka w Polsce, organizuje kursy pod auspicjami Europejskiej Akademii Policyjnej – CEPOL.

Z okazji jubileuszu ukazał się również album zawierający fotorelację z najważniejszych wydarzeń, które miały miejsce na przestrzeni 15 lat istnienia szkoły, i zmian, jakie zaszły w jej infrastrukturze (w wersji elektronicznej można go znaleźć pod adresem: <http://katowice.szkoalapolicyi.gov.pl/wp-content/uploads/2014/08/15-lecie-SP-Katowice-Album-jubileuszowy.pdf>). ■

PAWEŁ MIĘSIĄK
zdj. SP w Katowicach



To cała Kasia

Młodszy aspirant Katarzyna Wierzbicka, laureatka VII edycji ogólnopolskiego konkursu „Policjant, który mi pomógł”, wydaje się zaskoczona i nieco zmieszana wyróżnieniem. Przecież robi tylko to, co do niej należy – pełni służbę, chodzi w rejon, uczestniczy w spotkaniach Ośrodka Pomocy Społecznej na warszawskiej Woli. Nie wie nawet, kto zgłosił jej kandydaturę do konkursu. Nie pytała.

Osoby autentycznie skromne to dla dziennikarza problem. No bo jak uzyskać informacje od kogoś, kto niechętnie o sobie opowiada? Pani Kasia to przemiła dziewczyna o perlistym śmiechu. Emanuje optymizmem. Umie słuchać i chętnie uczestniczy w rozmowie. Tylko o swoich osiągnięciach jakoś mówić nie chce – potwierdza, że rejon trudny i pracy jest dużo, ale nie przychodzi jej na myśl żadne osoby, którym jakoś szczególnie pomogła. Jej za to pomagają wszyscy w wydziale – i koledzy, i przełożeni traktują ją świetnie i zawsze chętnie wspierają, gdy natrafi na problem, z którym nie może sobie dać rady...

Z MIŁOŚCI DO KONI

Do służby w Policji zgłosiła się w końcówce 2004 roku. Ukończyła szkolenie podstawowe w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie. Po powrocie odslużyła miesiąc w stołecznym OPP, a później trafiła tam, gdzie ciągnęło ją najbardziej – do Ognia Konnego Komendy Rejonowej Policji Warszawa IV. Wychowała się pod miastem i konno jeździła od czasów podstawówki (ale wie Pan, nie od początku, dopiero gdzieś tak od ósmej klasy...), skończyła też biologię na Uniwersytecie Warszawskim. Praca z końmi wydawała się jej wymarzoną. Niestety, jej koń Jasyr okulał, przez co nie zawsze mogła uczestniczyć w patrolach. Po dwóch latach doszła do wniosku, że czas na zmianę.

STRZAŁ W DZIESIĄTKĘ

Kolejne dwa lat przepracowała na Żoliborzu, w Wydziale do walki z Przestępczością Gospodarczą. Ale praca dochodzeniowca to nie było to – ciągnęło ją w teren. I na kolejne dwa lat trafiła do Komisariatu Rzecznego Policji w Warszawie, w którym pracowała aż do Euro 2012. Potem był krótki epizod w KRP VII i powrót na Wolę, gdzie zwolnił się etat dzielnicowego. I to był strzał w dziesiątkę. Pracuje teraz z ludźmi, może też wychodzić w teren. Wprawdzie ma trochę papierkowej roboty, ale realnie może pomagać innym. A w jaki sposób? A wie Pan, tak po prostu...

Jej rejon to ulice Karolkowa, Żytnia, Płocka i Młynarska. W sumie kilka tysięcy mieszkańców. Na obrzeżach sporo domów komunalnych, zamieszkałych głównie przez osoby starsze, niezaradne życiowo, często dotknięte alkoholizmem, bezrobotne. Przemoc w tych rodzinach jest na porządku dziennym.

Przy Karolkowej 58a mieści się Dział Wsparcia i Pomocy Rodzinie Ośrodka Pomocy Społecznej Dzielnicy Wola. Tu dla odmiany chętnie mówi o swojej dzielnicowej. To oni zgłosili jej kandydaturę do konkursu „Policjant, który mi pomógł”. Bo Kasia bardzo na to zasłużyła.

– Wie Pan, do nas już od paru miesięcy docierały pozytywne sygnały o jej pracy – mówi Elżbieta Lesiak, kierownik Działu Wsparcia i Pomocy Rodzinie. – Chwalili ją przede wszystkim seniorzy, szczególnie ci doświadczający przemocy. Mówili, że często do nich przychodzi, rozmawia – także ze sprawcami. W wielu przypadkach odniosło to pozytywny skutek.

Tak było ze starszym małżeństwem, z którym mieszkał dorosły już syn. Wielokrotnie uciekał się do przemocy wobec swojego ojczyma, ale wyraźnie bał się konsekwencji i wizyt policjantki. No to zaczęła tam przychodzić tak często, że mężczyzna w końcu sam wyprowadził się z domu rodziców.

– Obecnie mamy też inny, trudny przypadek – opowiada Elżbieta Lesiak – Kobieta w ciąży, chora psychicznie i agresywna. Jej mąż już nie daje sobie rady. Pani Kasia jest w tę sprawę bardzo zaangażowana, nie tylko często się tam pojawia, ale również sama nawiązała kontakt z dalszą rodziną tej pani, aby udzielili pomocy w trudnej sytuacji.

POTRAFI ROZMAWIAĆ Z LUDŹMI

Osoby doświadczające przemocy to trudni rozmówcy. Nie chcą opowiadać o swoim nieszczęściu. Ale dali wyraz ogromnej sympatii do policjantki jesienią ubiegłego roku, podczas badań ankietowych skuteczności procedury „Niebieskie Karty”, prowadzonych przez OPS. Nazwisko dzielnicowej pojawiało się w nich bardzo często i to w pozytywnym kontekście. Bo mł. asp. Katarzyna Wierzbicka lubi i umie rozmawiać z ludźmi. I jeśli umówi się na spotkanie, to zawsze na nie przyjdzie.

Zdaniem pracowników Ośrodka Pomocy Społecznej umiejętności nawiązywania dialogu przez Panią Kasię sięgają dużo dalej – potrafi bowiem doskonale współpracować z różnymi instytucjami wchodzącymi w skład zespołu interdyscyplinarnego. Zawsze jest przygotowana, zawsze potrafi godzić zwaśnionych i doprowadzić do kompromisu. Dzięki temu praca staje się łatwiejsza.

Wszystko to rysuje obraz Katarzyny Wierzbickiej jako osoby bardzo skromnej, wrażliwej, czulej na ludzką krzywdę. Dlatego nie powinno dziwić, że wśród jej pasji znalazły się występy w Chórze Komendy Stołecznej Policji, do którego należy od momentu jego powstania w 2005 roku.

– To Pani Kasia śpiewa w chórze policyjnym? – dziwi się Elżbieta Lesiak. – My nic o tym nie wiemy! Nigdy się tym nie chwaliła. No, i widzi Pan? To cała Kasia... ■

PIOTR MACIEJCZAK
zdj. autor



ŚWIĘTO POLICJI



**GARNIZON
ZACHODNIO-
POMORSKI**



Tegoroczne Święto Policji było szczególne – obchodziliśmy 95. rocznicę powstania naszej formacji. Były awanse i odznaczenia, wiele jednostek otrzymało sztandary oraz nowe siedziby. Prócz uroczystości oficjalnych we wszystkich województwach organizowano festyny, mające przybliżyć policyjną służbę społeczeństwu. Prezentujemy najciekawsze fotomigawki z całego kraju.



GARNIZON POMORSKI



**GARNIZON
WARMIŃSKI**



GARNIZON LUBUSKI



GARNIZON DOLNOŚLĄSKI



GARNIZON OPOLSKI



I 2014 W KRAJU



GARNIZON PODLASKI



GARNIZON LUBELSKI



O-MAZURSKI



GARNIZON ŚWIĘTOKRZYSKI



GARNIZON PODKARPACKI



ŚWIĘTO POLICJI 2014 W KRAJU



**GARNIZON
ŁÓDZKI**



GARNIZON MAZOWIECKI



GARNIZON ŚLĄSKI



GARNIZON WIELKOPOLSKI



**GARNIZON
MAŁOPOLSKI**



**GARNIZON
KUJAWSKO-
POMORSKI**



90 LAT TEMU

Wrzesień 1924

• Funkcjonariusze VIII KPP w Warszawie (ul. Śliska 52, rejon Dworca Głównego) jako pierwsi w stolicy używali – dzięki inicjatywie swego przełożonego podkom. Władysława Góreckiego – możliwość szybkiego kontaktu z dyżurnym jednostki oraz innymi służbami miejskimi przez *system rozwiniętej sieci telefonów ulicznych*, dostępnych jedynie policjantom.

• Za nadużycia i współpracę z szajkami złodziejskimi aresztowany został kierownik ekspozytury śledczej przy XIV KPP w Warszawie – Kołakowski.

2 IX – W Gwoźdźcu, pow. Kołomyja (woj. stanisławowskie), podczas nocnego patrolu zastrzelony został przez nieznanego sprawcę post. Jan Gorzelańczyk, funkcjonariusz miejscowego posterunku PP.

11 IX – Rada Miejska w Grodnie (woj. białostockie) podjęła uchwałę, by wyasygnować 500 zł na zakup samochodu dla miejscowej komendy PP w celu skuteczniejszej walki z bandytyzmem.



W tym miejscu zginął kom. PP Apoloniusz Strzelecki

14 IX – W wypadku drogowym między Mławą a Sierpcem, powstałym w wyniku urwania się przedniego koła, zginął kom. Apoloniusz Strzelecki, komendant powiatowy PP w Mławie. Jeden z najbardziej zasłużonych oficerów PP, odznaczony m.in. Krzyżem Walecznych. Miał 36 lat.

24 IX – Między stacjami Parchońsk i Lubcza (woj. poleskie) ok. 60-osobowa banda zatrzymała pociąg, którym podróżowali m.in. wojewoda poleski Stanisław Downarowicz, biskup Zygmunt Łoziński, senator Bolesław Wysłouch i komendant woj. PP w Brześciu insp. Mięslowicz. Opór napastnikom stawiał jedynie post. Dmochowski. Bandyci, po sterroryzowaniu pasażerów, ograbili ich, po czym zbiegli.

29 IX – Z rąk dywersantów bolszewickich zginął na służbie st. post. Jan Rapacewicz, funkcjonariusz II kompanii granicznej w Połosni, pow. nieświeski (woj. nowogródzkie). Zabójcy zbiegli za wschodnią granicę.

40 LAT TEMU

Wrzesień 1974

• W Komańczy (pow. bieszczadzki) odsłonięto pomnik wzniesiony przez miejscowe społeczeństwo ku czci poległych na tej ziemi w walkach o wyzwolenie narodowe i społeczne (w latach 1939-1947).

• W Głównym Zarządzie Politycznym WP odbyła się narada przedstawicieli szkolnictwa resortów obrony narodowej i spraw wewnętrznych poświęcona ocenie współpracy między placówkami naukowymi obu resortów.

• WKP MO w Lesznie (woj. poznańskie) komendant tej jednostki ppłk Józef Piglas oraz zastępca naczelnika Urzędu Miasta i Powiatu Edmund Jankowski wręczyli 27 funkcjonariuszom MO oraz ich małżonkom klucze do nowych służbowych mieszkań.

• W Będzinie (woj. katowickie) oddano do użytku nowy gmach komendy miasta i powiatu. W planach pozostało jeszcze oddanie izby



dziecka, krytego basenu, sali gimnastycznej i widowiskowej oraz przyzakładowego ambulatorium.

• Z okazji zbliżającej się 30. rocznicy powołania organów MO i SB wydawnictwo „Książka i Wiedza” wydała kolejny, czwarty już, zbiór reportaży autorstwa dziennikarzy tygodnika resortu spraw wewnętrznych „W Służbie Narodu”, zatytułowany „Szarobłękitni na tropach zbrodni”.

23 IX – Ukazało się zarządzenie ministra spraw wewnętrznych – Regulamin działania kolegów ds. wykroczeń (M.P. nr 34, poz. 203).



20 LAT TEMU

Wrzesień 1994

• W KGP odbyła się II Wojewódzka Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza NSZZ Policjantów. Referat podsumowujący ubiegłą ka-



dencję przedstawił przewodniczący Zarządu Wojewódzkiego NSZZP w KGP nadkom. Jerzy Gontarczyk. Mówił o blaskach i cieniach odradzającej się Policji, o ubożeniu środowiska i błędach polityki kadrowej. Delegaci ponownie powierzyli mu funkcję przewodniczącego.

1 IX – Polityczny Komitet Doradczy przy Ministrze Spraw Wewnętrznych jednomyślnie zaakceptował kandydaturę insp. Bogusława Strzeleckiego, byłego komendanta wojewódzkiego Policji w Krakowie, na stanowisko komendanta głównego Policji.

1 IX – Sejm skierował do prac w komisjach rządowy projekt ustawy o zmianie ustaw tzw. policyjnych. Zaproponowano nowelizację następujących ustaw: o urzędzie ministra SW, o Policji, UOP, Straży Granicznej.

9 IX – Telekonferencja w KGP dotycząca „bombowej psychozy” w kraju. Wzięli w niej udział naczelnicy wydziałów prewencji KWP i rzecznicy prasowi komendantów wojewódzkich Policji. Dyskutowano o tym, jak rozmawiać z osobami informującymi o podłożeniu bomby i jakie wiadomości na ten temat przekazywać prasie.

17 IX – W CSP w Legionowie zakończył się VII Ogólnopolski Konkurs „Policjant ruchu drogowego ‘94”. W finałach wzięło udział 80 zawodników wyłonionych spośród blisko 5 tys. kontrolerów rd. Najlepszym okazał się – startujący już po raz trzeci w finale – st. sierż. Tadeusz Piechowski z sekcji rd KRP w Lęborku. Kolejne miejsca zajęli: sierż. Jacek Luboński z KWP w Poznaniu i st. sierż. Krzysztof Burdak z KWP w Krakowie.

22 IX – Minister SW Andrzej Milczanowski dokonał uroczystego otwarcia nowej siedziby V Komendy Rejonowej Policji w Szczecinie.

23-25 IX – W Szkole Policji w Pile odbyły się centralne uroczystości z okazji 75-lecia powołania Policji Państwowej. Do uczestników obchodów listy skierowali: prezydent Lech Wałęsa, premier Waldemar Pawlak i marszałek Sejmu Józef Oleksy. ■

oprac. JERZY PACIORKOWSKI
zdj. „Na Posterunku”, „WSN”, archiwum

Zbierając materiały do artykułu z okazji 55. rocznicy śmierci dziadka mojej żony śp. inspektora Wiktora Gustawa Ludwikowskiego, który po odzyskaniu przez Polskę niepodległości wraz z innymi osobami budował od podstaw struktury polskiej policji, natrafiłem na interesujące materiały historyczne dotyczące jego dwóch braci, którzy w okresie międzywojennym również służyli w Policji Państwowej. Bracia niestety mieli mniej szczęścia niż dziadek, który po aresztowaniu przez Gestapo i kilkumiesięcznym pobycie w więzieniu został wywieziony na roboty przymusowe do Rzeszy i tam przeżył wojnę. Z jego braćmi los obszedł się okrutnie. Obydwaj, podobnie jak ponad sześć tysięcy funkcjonariuszy PP, po wkroczeniu Armii Czerwonej na tereny Rzeczypospolitej zostali aresztowani przez NKWD. Trafili do więzień i łagrów sowieckich i tam zostali zamordowani.

Bronisław Ludwikowski — człowiek silnego charakteru



Urodził się 13 sierpnia 1887 roku we Lwowie, w ówczesnej monarchii austro-węgierskiej. Był synem Stanisława Ludwikowskiego, zbrojmistra 9. pułku piechoty we Lwowie, i Teresy Bertel, z pochodzenia Czeszki, która była córką klucznika więziennego w miejscowości Komorosz na Węgrzech. Jak przystało na syna żołnierza, 12 września 1887 roku został ochrzczony przez kapelana wojskowego ks. Emeryka Porta w kościele garnizonowym we Lwowie.

Ludwikowscy wychowali dziewięcioro dzieci, w tym trzech synów. Najstarszego Wiktora (czytaj „Żołnierz i policjant”, nr 6/111 „Policji 997” z 2014 r.), o rok młodszego Bronisława i o 14 lat młodszego Mariana.

Bracia



Rodzina Ludwikowskich w 1914 roku. W drugim rzędzie pierwszy z lewej stoi Bronisław, trzeci Wiktor. Pierwszy z prawej Marian. W środku siedzi ojciec, Stanisław Ludwikowski

EDUKACJA I WOJNA

Bronisław po ukończeniu szkoły powszechnej i gimnazjum w Stryju podjął naukę w Seminarium Nauczycielskim w Stanisławowie. Po jego ukończeniu w 1908 roku został nauczycielem w szkole powszechnej w Kozłowie koło Brzeżan, a następnie w Czortkowie na Podolu.

Gdy wybuchła I wojna światowa, jako poddany cesarza Austro-Węgier, powołany został do armii austriackiej i wcielany do 15. pułku piechoty w Krakowie. Po krótkim przeszkoleniu wysłano go na front wschodni. Walczył pod Rozwadowem i w okolicach Tarnowa. Gdy został ranny, odesłano go do lazaretu w Pisku koło Czechoskich Budziejowic. Po długim leczeniu i rekonwalescencji odkomenderowany został do 95. pułku piechoty w Neumarkt (Stryj) i następnie skierowany na front. Już jako plutonowy walczył w Karpatach, na Przełęczy Dukielskiej oraz na Litwie i Wołyniu. Wyróżniał się odwagą i zdyscyplinowaniem, dzięki temu dowództwo skierowało młodego podoficera do szkoły oficerskiej w Jagendorfie (obecnie Krnov) na Morawach, gdzie komendantem był jego starszy brat – oberst (pułkownik) Wiktor Ludwikowski. Po ukończeniu nauki otrzymał awans na aspiranta, powrócił do macierzystej jednostki w Mahrachs-Schonbergu i znowu skierowano go na front. Po kilku miesiącach odkomenderowano go ponownie do szkoły oficerskiej, tym razem we Włodzimierzu Wołyńskim przy dowództwie 4. armii. Gdy ją ukończył, jako lejtnant (podporucznik) został dowódcą kompanii karabinów maszynowych (kulomiotów) i skierowany w ogień walki na Wołyniu, a następnie w okolice Tarnopola na Podolu oraz pod Odesę i Chersonę na Ukrainie.

Za odwagę i męstwo na polu walki odznaczony został m.in. Karl-*Truppenkreuz* (Krzyżem Karola), *Tapferkeitsmedaill* (Medalem za Odwagę) oraz *Verwundetenmedaille* Sebesültek Érne (Medalem za Rany).

Gdy nasiliły się walki na południu Europy, wraz ze swoim pułkiem przerzucony został na front włoski w rejon rzeki Piawa. Tam zastał go koniec wojny.

PRZEZ WOJSKO, ŻANDARMERIĘ DO POLICJI PAŃSTWOWEJ

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości powrócił do Krakowa. Tam 2 listopada 1918 roku zgłosił się do Legii Oficerów Polskich i po pozytywnej weryfikacji, na podstawie dekretu Józef Piłsudskiego, przyjęty został do Wojska Polskiego. W stopniu porucznika Bronisław Ludwikowski przydzielony został do Polskiej Wojskowej Komisji Likwidacyjnej. Lecz jako doświadczony i zaprawiony w boju oficer frontowy źle się czuł w trybach administracji wojskowej. Za namową brata Wiktora wystąpił o zwolnienie ze służby w administracji i o przeniesienie do Żandarmerii Krajowej w Kielcach. Służył tam jako adiutant w dowództwie tej formacji.

Po rozwiązaniu Żandarmerii Krajowej wystąpił do ministra spraw wewnętrznych Władysława Sikorskiego o przyjęcie do nowo tworzonych struktur Policji Państwowej. Otrzymał przydział do komendy I Okręgu PP w Warszawie i jako nadkomisarz przez dwa lata pełnił służbę jak oficer inspekcyjny. W Warszawie ożenił się z Reginą Lewandowską.

W NOWOGRODKU

Dzięki wysokiej ocenie jego pracy przez przełożonych, a szczególnie przez komendanta okręgowego PP w Warszawie nadinspektora Henryka Wardęskiego, 1 października 1922 roku Bronisław Ludwikowski przeniesiony został do Nowogródka i otrzymał nominację na komendanta XV okręgu PP oraz awans na podinspektora policji. Nominacja ta była dla niego dużym wyzwaniem. W tym przygranicznym województwie na północnym wschodzie

RP mieszkało bowiem blisko 900 tys. obywateli, w tym blisko połowa narodowości polskiej. Po zakończeniu wojny byli oni nieustannie nękani przez bandy niedobitków wojennych oraz dywersantów i szpiegów sowieckich, białoruskich i litewskich.

Dzięki dużemu talentowi organizacyjnemu i doświadczeniu udało się Ludwikowskiemu wzmocnić obsadę ośmiu komend powiatowych, m.in. w Lidzie, Baranowiczach, Szczucinie, Nieświeżu i Wilejce, oraz zwiększyć personel posterunków policji w miasteczkach przygranicznych. Szybko zaprowadzono względny spokój i bezpieczeństwo mieszkańców. Wysiłki komendanta policji i pozytywne efekty jego pracy doceniali wojewoda nowogrodzki Władysław Raczkiewicz (późniejszy prezydent Polski na uchodźstwie) oraz jego następca generał Marian Januszajtis. W swojej opinii skierowanej do MSW tak pisał m.in.: (...) *podinspektor Bronisław Ludwikowski dał się poznać nie tylko jako kierownik służby bezpieczeństwa posiadający jasny zmysł organizacyjny, lecz jako człowiek o zaletach silnego charakteru. Jestem przekonany, iż dalsza systematyczna i rozumna praca, jaką rozpoczął podinsp. Ludwikowski, znakomicie przyczyni się do podniesienia poziomu Polskiego Państwa w województwie, nie tylko pod względem służbowym, ale też etycznym.*

Po takiej rekomendacji prezydent Stanisław Wojciechowski odznaczył 15 listopada 1923 roku Bronisława Ludwikowskiego Brązowym Krzyżem Zasługi.

NA POLESIU

Doceniając talenty organizacyjne oraz zdobyte duże doświadczenie, minister Cyryl Ratajski przeniósł Bronisława Ludwikowskiego na kolejne odpowiedzialne stanowisko – do Brześcia nad Bugiem – i 10 listopada 1924 roku powierzył mu kierownictwo XIV okręgu PP na Polesiu. Województwo to pod względem liczby mieszkańców nie odbiegało od poprzedniego, lecz znacznie się różniło pod względem narodowościowym, aż 43 procent mieszkańców stanowili Białorusini. Polacy byli w mniejszości. Mieszkało ich tam zaledwie 200 tys. Województwo to należało do najbardziej zacofanych w Polsce, o dużym wskaźniku przestępczości. Tam znajdował się także, otoczony późniejszą złą sławą, obóz w Berezie Kartuskiej – miejsce odosobnienia *osób zagrażających bezpieczeństwu, spokojowi i porządkowi publicznemu.*

Po trzech latach służby w Brześciu kolejnym przydziałem dla Bronisława Ludwikowskiego były Kielce. 24 listopada 1927 roku objął tam stanowisko komendanta III okręgu PP.

W KIELCACH

Po roku awansował do stopnia inspektora PP. Cztery lata później, po blisko 25 latach pracy, za zgodą ministra spraw wewnętrznych Bronisława Piernackiego, przeniesiony został w stan spoczynku.



Po opuszczeniu szeregów policji Ludwikowski wraz z rodziną pozostał w Kielcach. Dużo pracował społecznie. Udzielał się m.in. w pracach Stowarzyszenia Rodzin Policyjnych oraz w Społecznym Obywatelskim Komitecie Pomocy Zimowej Bezrobotnym. Był fanem lotnictwa. Zdobyl licencję pilota samolotowego i przez kilka lat kierował Kieleckim Klubem Lotnictwa Cywilnego.

Gdy wybuchła II wojna światowa, w połowie września ewakuował się na Wschód. W Kielcach pozostawił żonę Reginę i córkę Alinę. Po dwóch tygodniach dotarł do miejscowości Równe na Wołyniu. Tam, w wyniku denuncjacji, 20 października 1939 roku aresztowało go NKWD i trafił do obozu. Po rocznym pobycie w łagrze 25 października 1940 roku sowiecki sąd kapturowy – tzw. Kolegium Specjalne – skazał go na podstawie art. 54 Kodeksu Karnego Republiki Radzieckiej na 8 lat łagru w obwodzie iwdielskim, koło Swierdłowska. Tam wszelki ślad po nim zaginął.

Marian Ludwikowski – specjalista od daktyloskopii

Młodszy brat Bronisława – Marian, urodzony w 1901 roku, po ukończeniu gimnazjum, za namową Wiktora Ludwikowskiego, wstąpił do Policji Państwowej. W Mostach Wielkich koło Lwowa ukończył szkołę podoficerską i przez kilka lat służył w komendzie X okręgu PP w Stanisławowie. Po ukończeniu szkoły aspirantów przeniesiony został do Warszawy i skierowany do służby w II oddziale inspekcyjnym Komendy Głównej PP, obejmującym swoim działaniem województwa warszawskie, lubelskie, tarnopolskie, stanisławowskie i nowogródzkie. Po awansie na stopień oficerski został skierowany na pierwszy kurs daktyloskopii, na którym 16 oficerów ze wszystkich komend okręgowych PP zapoznawało się z tajnikami identyfikacji osób na podstawie linii papilarnych. Po ukończeniu szkolenia, jako specjalista od daktyloskopii, pełnił służbę w komendzie okręgowej policji w Stanisławowie.

Po wybuchu II wojny światowej i wkroczeniu Armii Czerwonej na wschodnie tereny RP został aresztowany przez NKWD w miejscowości Mizocz. Jak wynika z druku *Uczetnaja kartoczka* (Karta rozpoznawcza, z fałszywą datą urodzenia) do sprawy nr 9186, po przeszło miesięcznym pobycie w więzieniu, 9 października 1939 roku, trafił do łagru w Szepitowce i 2 lub 21 (nieczytelny zapis) października 1941 roku *UBYŁ* (wybył). Dokąd? Nie wiadomo. ■

BOGUSŁAW ROGOWSKI

zdj. Zakład Fotograficzny W. Ziakowski, Warszawa,
Krakowskie Przedmieście nr 20

Karta rozpoznawcza do sprawy nr 9186 Mariana Ludwikowskiego

Policjanci odznaczeni medalami

Biskup Polowy Wojska Polskiego, krajowy duszpasterz Policji Józef Guzdek wręczył policjantom medale „Gloria Intrepidis et Animi Promptis” (Chwała ofiarnym i nieustraszonym) oraz „Milito pro Christo” (Walczyć dla Chrystusa). Uroczystość odbyła się 25 lipca br. w sali konferencyjnej Muzeum Ordynariatu Polowego w Warszawie.

Nadkom. Sławomir Sumka z Komendy Głównej Policji i mł. asp. Martyna Drężek z Komendy Powiatowej Policji w Piszcu otrzymali medale „Gloria Intrepidis et Animi Promptis”.

– Cieszę się z przyznanego medalu, bo jest on dla mnie nagrodą za pracę społeczną. Traktuję go jednocześnie jako wyróżnienie dla ludzi, którzy pomagają mi w realizowanych projektach – powiedział nadkom. Sławomir Sumka, który po służbie zajmuje się działalnością społeczną. Od 2010 roku jest radnym w gminie Stare Babice.

W Policji służy od 1996 r. Kurs podstawowy ukończył w Szkole Policji w Słupsku. Pracę rozpoczął w Komisariacie w Starych Babicach. Później służył m.in. w Komendzie Stołecznej Policji, był także zastępcą komendanta Komisariatu Policji w Błoniu. Następnie trafił do KGP, gdzie obecnie jest dyżurnym.

Mł. asp. Martyna Drężek z Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego Komendy Powiatowej Policji w Piszcu otrzymała wyróżnienie za szczególnie zasługi w promowaniu wśród służb mundurowych postaw świadczących o prawdzie, bohaterstwie i sprawiedliwości.

– Ucieszyłam się z tego wyróżnienia, ale nie czuję się z tego powodu bohaterką. Lubię swoją pracę i wykonuję ją najlepiej jak potrafię. Medal będzie dla mnie motywacją do dalszego rozwoju – powiedziała mł. asp. Martyna Drężek, która wstąpiła do Policji w 2003 roku.

Od początku służy w Referacie Ruchu Drogowego Wydziału Prewencji i Ruchu Drogowego KPP w Piszcu. Obecnie pracuje na stanowisku kontrolera ruchu drogowego. W 2009 roku ukończyła kurs specjalistyczny w zakresie ruchu drogowego w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie. Jest wykładowcą stowarzyszonym w Wyższej Szkole Policji w Szczytnie.

Biskup Józef Guzdek uhonorował także medalem „Gloria Intrepidis et Animi Promptis” funkcjonariuszy Centralnego Biura Śledczego KGP oraz Wydziału dw. z Terrorem Kryminalnym i Zabójstw Komendy Stołecznej Policji. Medal ten ustanowił w lipcu 2008 roku biskup Tadeusz Płoski, ówczesny biskup polowy WP, by promować wśród funkcjonariuszy służb mundurowych postawy „świadczące o prawdzie, bohaterstwie i sprawiedliwości”.

Medale „Milito pro Christo” otrzymali zastępcy Komendanta Głównego Policji: nadinsp. Krzysztof Gajewski, nadinsp. Mirosław Schossler oraz nadinsp. Wojciech Olbryś, a także nadinsp. Dariusz Działo, komendant stołeczny Policji, i nadinsp. Igor Parfieniuk, dyrektor CBS.

Medal Ordynariatu Polowego „Milito pro Christo” ustanowił w 2001 r. bp Sławoj Leszek Głódź, ówczesny biskup polowy WP. Medal przyznawany jest corocznie osobom, które dają świadectwo najwyższym wartościom oraz są zaangażowane w pracę na rzecz duszpasterstwa wojskowego. ■

ARTUR KOWALCZYK

Niewyjaśniona tajemnica związana z pasażerskim statkiem s/s „Warszawa”, kursującym w dwudziestolecie międzywojennym po Wiśle na szlaku Płock – Warszawa, nie schodziła z łamów codziennej prasy. Opinię publiczną długo bulwersowało zagadkowe zaginięcie jednej z pasażerek tego statku. Prawdy nie ustalono do dziś.

Rejs po śmierć

W poniedziałek, 7 września 1931 r., około godz. 6 do przystani Towarzystwa Żeglugowego „Vistula”, w pobliżu mostu Kierbedzia, przybił parowiec s/s „Warszawa”, kończąc swój kolejny rejs. Po opuszczeniu statku przez pasażerów kontroler Trąbczyński obszedł – jak zwykle zresztą – wszystkie kajuty, sprawdzając, czy wszystko jest w porządku przed ponownym, popołudniowym kursem. W jednej z kabin II klasy zauważył pozostawioną żółtą walizkę oraz torbę z kanapkami.

– Kolejny roztargniony pasażer – mruknął pod nosem i zabrał bagaż do kierownika przystani. Ten polecił mu odnieść walizkę do przechowalni.

KOMISARIAT WODNY NA TROPIE

Kiedy po dwóch dniach nadal nie było właściciela bagażu, kierownik przystani powiadomił o znalezisku stołeczny komisariat wodny. Dyżurny przyjmujący zgłoszenie szybko skojarzył sobie niedawną wizytę jakiegoś żołnierza w mundurze plutonowego, który pytał o pozostawioną na statku walizkę. Ponieważ do dyżurnego nie dotarła wówczas jeszcze informacja o tym fakcie, poradził

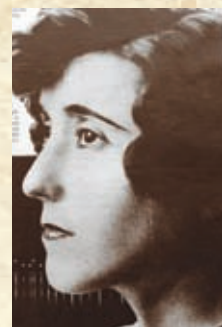
plutonowemu, aby zgłosił się do przechowalni bagażu na przystani. Podoficer grzecznie podziękował, po czym pospiesznie wyszedł.

Nie pojawił się jednak więcej ani na przystani, ani w komisariacie. W tej sytuacji policjanci dokonali komisijnego otwarcia walizki. Nie było w niej nic nadzwyczajnego: trochę damskiej garderoby, jakieś kosmetyki oraz – co najważniejsze – pokwitowanie opłaconej składki członkowskiej za przynależność do związku zawodowego drukarzy. Nazwisko, co prawda, było nieczytelne, ale po numerze druku ustalono, że wystawione zostało 25-letniej Judycie Schriftgisser, zamieszkałej wraz z rodzicami przy ul. Świętojerskiej w Warszawie. Młoda, ładna kobieta narodowości żydowskiej była zecerem w drukarni Gruenburga na Nowolipiu.

Rodzice Judyty wiedzieli, że córka od dwóch tygodni przebywa na urlopie we wsi Suchodoły, koło Płocka. Dwa dni temu powinna była z niego wrócić. Zaczynali się już martwić, bo i w pracy się nie pojawiła.

Komendant komisariatu wodnego przeżuwał, że zniknięcie młodej kobiety ze statku kryje w sobie jakąś ponurą tajemnicę. Szybko sporządził notatkę służbową z do-

tychczasowych ustaleń, włożył do teczek zebrane dane i ruszył na ul. Daniłowiczowską, do stołecznego Urzędu Śledczego.



Judyta Schriftgisser

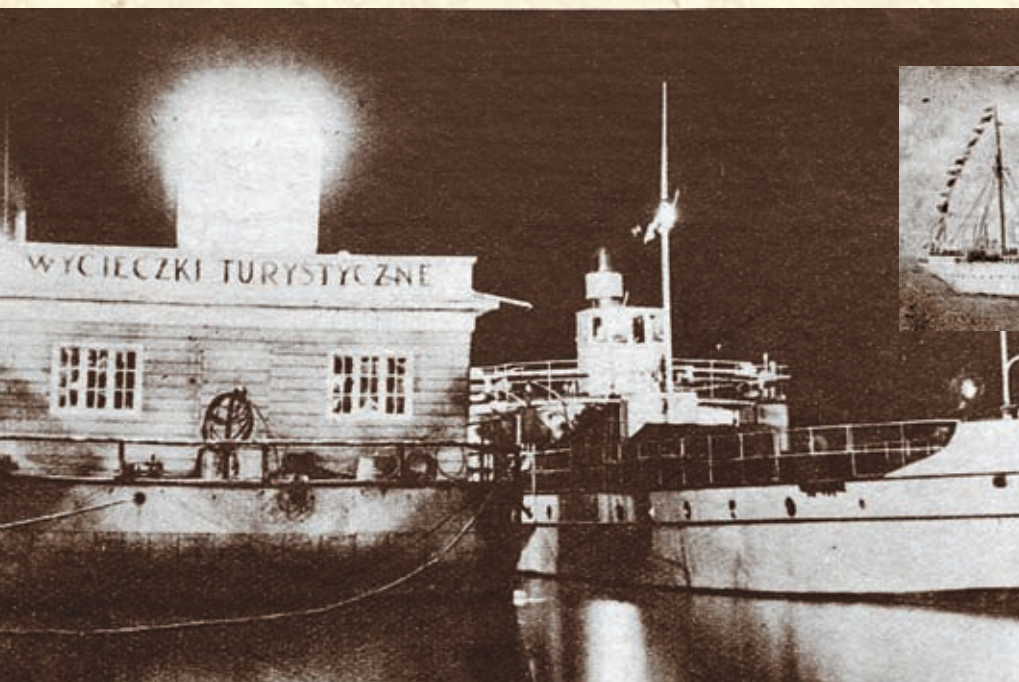
W GĄSZCZU DOMYSŁÓW

Naczelnik warszawskiej policji kryminalnej podinsp. Maurycy Sonnenberg, wysłuchawszy kierownika komisariatu wodnego, zgodził się z sugestią, że na statku musiało dojść do jakiegoś tragicznego zdarzenia, w wyniku którego kobieta zniknęła z pokładu.

– Musimy znaleźć odpowiedź na pytanie, czy był to wypadek, samobójstwo czy zbrodnia? – podkreślił naczelnik Sonnenberg.

Samobójstwo było najmniej prawdopodobne. Judyta była młodą, pełną życia kobietą. Miła, towarzyska, o łagodnym usposobieniu. Żadnych problemów finansowych, załamań psychicznych, miłosnych zawodów. Żadnych myśli samobójczych. Do tego bardzo związana z rodziną.

Może więc wypadek? Poślizgnięcie się na mokrym, słabo oświetlonym pokładzie, przy padającym deszczu było zupełnie możliwe. Zabezpieczenie przed przypadkowym wypadnięciem za burtę wyglądało jednak solid-



Parawice s/s „Warszawa”

nie. Metalowe barierki były mocne i na tyle wysokie, że uniemożliwiały zbytne wychylenie, mogące spowodować utratę równowagi.

Logika podpowiadała więc zabójstwo. Dopóki jednak nie było zwłok ani innych dowodów zbrodni, z ostatecznymi wnioskami należało się wstrzymać.

W toku wszczętego przez funkcjonariuszy śledztwa szybko ustalono, że Judyta Schriftgisser weszła na pokład statku w niedzielę,

6 września, około godz. 21. Była sama, w ręku trzymała niewielką żółtą walizkę. Skierowała się od razu do jednej z kabin III klasy, ale nie podobało jej się tam.

– I towarzystwo jakieś nieszczegółne – powiedziała do pracownika obsługi. Postanowiła więc dopłacić różnicę do biletu II klasy i przeniosła się do 4-osobowej kabiny damskiej.

NOCNY SPACER

Mglista i deszczowa noc nie zachęcała do spacerów po pokładzie. Pasażerowie w większości odpoczywali w swych kajutach, kilkunastu dopijało kolejne kufle piwa w otwartym jeszcze bufecie. Spośród ośmiu członków załogi tylko kapitan i sternik znajdowali się na mostku, usiłując wzrokiem przebić ciemności. Tył statku, na którym podróżni zwykle zażywali słońca, oglądali gwiazdy lub kontemplowali krajobraz, był teraz pusty i niecoświecony. Dodatkowo przesłaniał go spory ładunek owoców ułożonych w drewnianych skrzynkach.

Tuż po północy bufet wreszcie opustoszał, a barman z ulgą zamknął drzwi. W tym momencie dostrzegł jedną z pasażerek, wychodzącą na pokład. Jak się później okazało, była to Judyta Schriffigisser. Zdziwił się nawet, że w taką pogodę opuszcza ciepłą kabinę. Barman dostrzegł również, że w kilka minut później na pokład wychodzi jakiś wojskowy. Pewnie na papierosa – pomyślał, kładąc się spać.

Gdyby nie pozostawiony w kabinie bagaż, zniknięcie dziewczyny z pewnością długo jeszcze stanowiłoby niewyjaśnioną zagadkę. Na statku nie odnotowywano bowiem nazwisk pasażerów, trudno więc byłoby nawet stwierdzić, gdzie i kiedy Justyna przepadła.

Funkcjonariuszom Urzędu Śledczego z dużym trudem udało się ustalić nazwiska i adresy trzydziestu pasażerów statku „Warszawa” (na 95 płynących), żaden jednak nie wniósł do sprawy nic istotnego. Nie pomogły też apele zamieszczone w stołecznej prasie. Nikt się już nie zgłosił. Także żaden wojskowy, choć według zeznań świadków podróżowało ich trzech. Zapamiętano, że pierwszy wsiadł na statek w Kępie, drugi w Wyszogrodzie, trzeci w Zakroczymiu. Dopłynęli do Warszawy i poszli swoją drogą. Czy któryś z nich miał coś wspólnego z zaginięciem młodej Żydówki? – na to pytanie szukali odpowiedzi wywiadowcy Urzędu Śledczego.

WISŁA ODDAJE ZWŁOKI

Po tygodniu, 14 września, posterunek PP w gminie Góra nadesłał do Warszawy telefonogram z informacją, że w pobliżu wsi Skierdy fale wiślane wyrzuciły na brzeg zwłoki młodej kobiety. Ich wygląd odpowiadał rysom



pisowi zaginionej, a stan fizyczny (liczne zadrapania i sińce na twarzy i nogach) oraz porwane ubranie i bielizna sugerowały, że kobieta mogła zostać przed śmiercią zgwałcona. Sprawca zaś, w celu zatarcia śladów, zepchnął ją za burtę. On też, pytając później o bagaż swej ofiary, mógł szukać potwierdzenia, czy kobieta na pewno nie przeżyła. Nieodebranie walizki z przechowalni zapewne go uspokoiło.

Władze śledcze stanęły więc przed trudnym zadaniem. Biegli nie mogli precyzyjnie określić, czy kobieta sama wpadła do wody, czy też została wypchnięta za burtę. Choć tego nie wykluczali. Świadców zbrodni nie

było, a charakter obrażeń zwłok mógł też sugerować, że powstały one w następstwie tygodniowego dryfowania z nurtem rzeki.

Jedynie rodzice Judyty nie mieli żadnych wątpliwości, że ich córka padła ofiarą zbrodni. I choć swoje przeświadczenie opierali tylko na własnej intuicji, zdecydowali się wystąpić do władz o przeprowadzenie dokładnych badań, które pozwoliłyby doprowadzić do wyjaśnienia zbrodni i osądzenia sprawcy. Zagadki jednak nie rozwikłano do dziś... ■

JERZY PACIORKOWSKI
zdj. „IKC”, „Tajny Detektyw”

Na służbę do teatru

W sześciu największych stołecznych teatrach lat 20. ubiegłego stulecia: Wielkim, Rozmaitości, Letnim, Nowości, Polskim oraz Reducie, funkcjonariusze Policji Państwowej gościli na co dzień. W cyrku – tylko sezonowo, latem. Nie chodzili tam dla relaksu czy z potrzeby bliższego kontaktu ze sztuką, lecz służbowo.

Do tych właśnie reprezentacyjnych przybytków Melpomeny kierowano funkcjonariuszy warszawskiej Rezerwy Policji Państwowej pod wodzą komisarza z komendy miasta, natomiast *wszelkie inne teatrzyki, większe kinematografy oraz inne miejsca rozrywek* zabezpieczano siłami miejscowych komisariatów. Zgodnie z *Instrukcją dyżurów teatralnych dla dyżurnych komisarzy*, podpisaną przez ówczesnego komendanta PP m.st. Warszawy, insp. Mieczysława Szaścińskiego (wcześniej naczelnego inspektora stołecznej Policji Komunalnej). Dzięki opublikowaniu tej instrukcji w „Gazecie Policji Państwowej” w marcu 1920 r. (w stałej rubryce „Rozkazy komendanta m.st. Warszawy”), możemy się dowiedzieć, jaki był cel ich wizyt i czym się tam zajmowali.

CENZOR Z KOMISARIATU

Służba dyżurna w teatrach, kabaretach, kinach i innych miejscach *widowiskowych i rozrywkowych* pełniona przez funkcjonariuszy PP nie była niczym nowym w ówczesnej rzeczywistości. Została wprowadzona jeszcze przed powołaniem Policji Państwowej rozporządzeniem Ministra Spraw Wewnętrznych z 12 lutego 1919 r., który był aktem wykonawczym do rządowego *Dekretu Naczelnika Państwa* o widowiskach (ogłoszonego nieco wcześniej w *Dzienniku Praw Państwa Polskiego*).

W myśl postanowień tego dekretu policjanci – jeszcze wówczas komunalni – zobligowani zostali do *kontroli słownych utworów przeznaczonych do publicznej produkcji scenicznej*. Stąd właśnie obecność funkcjonariuszy w obiektach teatralnych i rozrywkowych w charakterze zarówno cenzorów aktorskich ról (w odniesieniu do wypowiedzianych przez nich kwestii), jak i stróżów czuwających prewencyjnie nad bezpieczeństwem zgromadzonej tam publiczności, no i reagujących w razie potrzeby na ewentualne przypadki zakłócania porządku.

Ale to nie wszystko, gdyż cenzorskiemu nadzorowi – na podstawie art. 3 urzędowego dekretu – podlegali nie tylko aktorzy, ale również – a może przede wszystkim – *właściciele zakładów widowiskowych i rozrywkowych*. Planując nowy repertuar, zobowiązani byli najpierw pofatygować się do Biura Naczelnego Inspektora Policji, mieszczącego się w stołecznym ratuszu (pokój nr 100) i *złożyć teksty utworów przeznaczonych do publicznej produkcji scenicznej*. Dopiero po uzyskaniu urzędowej akceptacji mogli przygotowywać spektakl. Tym samym cenzorskim rygorom podlegali także wydawcy czasopism,

książek oraz właściciele zakładów drukarskich. Obowiązywał bowiem ścisły zakaz Komisariatu Rządu rozpowszechniania wydawnictw o treści komunistycznej oraz pornograficznej.

DO TEATRU MARSZ

Instrukcja dyżurów teatralnych... nakazywała, aby policyjna służba w Teatrze Wielkim oraz w innych reprezentacyjnych teatrach warszawskich rozpoczynała się na pół godziny przed każdym spektaklem, natomiast kończyła po opuszczeniu budynku przez ostatniego widza. Pełnili ją zawsze: przodownik PP i pięciu posterunkowych. Dowodził nimi oficer z komendy miasta w stopniu komisarza. W pozostałych, wymienionych wcześniej, teatrach skład grupy zadaniowej był pomniejszony o jednego posterunkowego.

Do służby – zgodnie z instrukcją – policjanci przystępowali w pełnym rynsztunku, wyprasowanych mundurach i długich, wyglansowanych butach. Na głowach mieli czapki z paskami pod brodą. Komisarz obowiązkowo *przy szabli*. Na estetyczny, czysty i schludny wygląd przełożeni zwracali szczególną uwagę. Jak również na zachowanie: wszystkich obowiązywały *należyta godność i powaga*. Żadnych uśmiechów, głośnych rozmów i gestykulacji. No i przesiadywania po kątach. Palenie tytoniu było *bezwzględnie zabronione*. Policjantom dyżurującym na widowni wolno było usiąść z boku dopiero po rozpo-

Policjanci m.in. czuwali nad bezpieczeństwem pieszych idących do teatru



części spektaklu. Podczas przerwy musieli być na nogach. Zabroniono im oklaskiwania artystów oraz głośnego wyrażania swojego zadowolenia lub dezaprobaty. Za zmruczenie oka lub chrapnięcie (co się niekiedy zdarzało podczas oglądania po raz kolejny tego samego przedstawienia) groziło postawienie do raportu i kara dyscyplinarna.

W czasie służby w teatrze posterunkowi nie mogli opuszczać stanowisk wyznaczonych przez przodownika. Ich najważniejsze obowiązki ujęto w pięciu punktach:

- 1) *czuwać nad porządkiem publicznym zarówno na widowni, jak i w korytarzach teatralnych,*
- 2) *zwracać baczną uwagę na osoby podejrzane,*
- 3) *usuwać z widowni osoby zakłócające spokój publiczny,*
- 4) *przestrzegać, aby publiczność nie paliła tytoniu w miejscach na ten cel nieprzeznaczonych,*
- 5) *podczas dyżuru przy kasie baczyć, aby publiczność nie tłoczyła się, lecz stawiała w rzędzie oraz nie dopuszczać do niedozwolonego handlu biletami teatralnymi.*

W tak renomowanych teatrach, jak Wielki, Rozmaitości, Polski, czy w Filharmonii, zakłócanie porządku było nie do pomyślenia, ale w kabaretach i teatrach wodewilowych, odwiedzanych przez mniej wyrobioną publiczność, policyjna obecność była mile widziana.

KOMISARZ POLECA, PRZODOWNIK DZIAŁA

Od momentu przekroczenia teatralnego progu przez funkcjonariuszy PP pieczę nad obiektem i widownią przejmował dyżurny komisarz. Po przyjęciu od przodownika raportu o rozstawionych posterunkach osobiście kontrolował podwładnych oraz pięciu szeregowców Straży Ogniowej. Trzech z nich dyżurowało za kulisami, pozostali na innych kondygnacjach.

Jako dowódca grupy musiał mieć *baczenie* na wszystko i wszystkich. Na szczęście zawsze pod ręką był jego zastępca – przodownik z oddziału rezerwowego stołecznej PP. Mógł więc spokojnie zasiąść na widowni, jednym okiem oglądać spektakl, a drugim kontrolować zachowanie publiczności. Przodownik w tym czasie krążył po teatralnych korytarzach, zaglądał do palarni, za kulisy, do bufetu i toalet, sprawdzał, czy wszystko jest w należytym porządku. Przyjmował meldunki od posterunkowych, korygował ich zadania, a w razie potrzeby konsultował decyzje ze swym przełożonym.

Częstymi gośćmi teatrów i kin bywali też – incognito – wywiadowcy Urzędu Śledczego. Wykonując zlecone zadania, mieli jednak obowiązek meldować się dyżurnemu komisarzowi. W razie potrzeby mogli też zwracać się do niego o wsparcie. Na przykład, gdy zachodziła potrzeba zatrzymania podejrzanego i doprowadzenia go do urzędu. W każdej jednak sytuacji wymagano od nich taktu i *jak najdalej idącej uprzejmości*.

OKIEM NADKOMISARZA CZYNIOWSKIEGO

Pod szczególną kontrolą władz znalazły się stołeczne *kinematografy*, a zwłaszcza prezentowane w nich filmy. O ile rodzima produkcja – dopiero raczkująca – nie groziła pogwałceniem zasad moralnych, o tyle obrazy zachodnie oferowały już znacznie luźniejszą tematykę. Nic więc dziwnego, że na filmy o miłości, z domieszką erotyki i pięknymi aktorkami, zapotrzebowanie – głównie

*„Instrukcja...”
wyznaczała także
zadania dla
policjantów
pełniących służbę
przed teatrami*

Instrukcja o drogach dojazdu i odjazdu do Teatrów Warszawskich.

Teatr Wielki. Dojazd na przedstawienie dozwolony jest tylko od ulicy Wierzbowej, odjazd zaś w stronę ulicy Nowo-Senatorskiej.

Po przedstawieniu odjazd w stronę Wierzbowej. Pojazdy (powozy, karety, dorożki i samochody) zamówione powinny oczekiwać od ul. Nowo-Senatorskiej pod skwerem do podjazdu Teatru i w razie potrzeby mogą zająć całą szerokość pomiędzy filarami i skwerem; pojazdy niezamówione zajmują miejsce od podjazdu od ulicy Wierzbowej i w środku pl. Teatralnego pomiędzy dwiema latarniami gazowymi. (Pojazd zwrócony być powinien końmi w stronę teatru).

Teatr Rozmaitości. Dojazd jak przy jeździe normalnej. Odjazd lewą stroną ulicy od podjazdu teatru Rozmaitości. Oczekujące Pojazdy powinny być ustawione na ul. Niecałej od Saskiego Ogrodu po prawej stronie (nieparzystej) i na ulicy Wierzbowej od Niecałej do Fredry przy chodniku, zwrócone końmi w stronę pl. Saskiego. W razie większej ilości oczekujących pojazdów powinny być one ustawione wzdłuż Saskiego Ogrodu na ul. Fredry. W razie gdyby pojazd miał się kierować w stronę pl. Teatralnego, powinien być skierowany przez ul. Trębacką.

Teatr Nowości. Dojazd dozwolony jest ul. Deniłowiczowską i Hypoteczną, odjazd w ul. Długą. Określona liczba 12 pojazdów zamówionych powinna być uszykowana w rzędach na podwórzu teatralnym. Pojazdy przybywające ponad powyższą liczbę oczekiwać powinny na ulicy Hypotecznej po stronie parzystej do

Teatr Letni. Ruchem kołowym kierować należy w ten sposób, aby dorożki po dowiezieniu publiczności do teatru natychmiast wyjeżdżały z powrotem. Wyjątek stanowią tylko zamówione pojazdy, które ustawić należy w miejscu przeznaczonym.

Teatr Polski. Ruch pojazdów kierować należy przy przejeździe na przedstawienia przez ulicę Oborną na Sewerynow, przy odjeździe zaś odwrotnie.

Teatr Mały-Filharmonja. Ruch dorożek przy podjeździe kierować ulicą Jasną od strony S-to Krzyżkiej. Przy odjeździe w stronę przeciwną, a mianowicie w stronę ul. Moniuszki, Jasnej i Placu Dąbrowskiego (Zielony).



Funkcjonariusze PP pilnowali m.in., by na występy zbyt roznegliżowanych tancerek nie wpuszczano dzieci i młodzieży do lat 17

męskiej widowni – było zdecydowanie większe niż na krajowe obrazy o wymowie patriotycznej. Aby więc właściciele kin nie epatowali widzów wyłącznie filmami jednego gatunku i nie deprawowali młodzieży scenami *nieprzyzwoitymi*, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w wydanym przez siebie rozporządzeniu (Monitor Polski nr 262 z 1919 r.) poleciło kierownictwu KG PP *rozstrzygnąć ścisły nadzór nad kinematografami i przestrzegać, aby dzieci i młodzież do lat 17-tu nie uczęszczały na przedstawienia takich obrazów, które nie zostały wyraźnie zakwalifikowane przez Wydział Prasowy MSW jako dozwolone*.

W stolicy zadaniem tym obarczono nadkom. Edmunda Czyńskiowskiego (późniejszego – w latach 1924–1934 – komendanta PP m.st. Warszawy), z komendy miasta. Do niego należało organizowanie systematycznych inspekcji stołecznych *kinematografów*. Wykonywali je posterunkowi z miejscowych komisariatów. Oni też baczyli, aby na plakatach reklamujących filmy nie zamieszczano ani zbyt *odważnych* fotosów, ani nadruków typu: *Tylko dla dorosłych* lub *Dla dzieci i młodzieży wzbronione*. Ponoć ostrzeżenia te powodowały wręcz odwrotny skutek od zamierzonego. Tolerowano więc je tylko przy wejściu do kina.

Każde złamanie przepisu – świadome lub nieświadome – było wykroczeniem przeciwko obyczajności i kończyło się wysoką grzywną. A w razie recydywy – odebraniem koncesji. ■

JERZY PACIORKOWSKI
zdj. „Na Posterunku”, „Tajny Detektyw”

Średniowiecze na sportowo

– To są prawdziwe pojedynki
– „Smolar” uśmiecha się lekko,
a w jego oczach błyskają ogniki
pasji. – Miecze, topory, berdysze,
wszystko ma swoją wagę. To nie są
atrapy – dodaje „Pitu”.

„Smolar” i „Pitu” to rycerze z Roty Pieszej von Massow. Poznali się na turniejach, ale od ponad roku są dodatkowo kolegami po fachu – obaj służą w Policji.

BRACTWO

– Sportowo walczę od ośmiu lat – mówi asp. Sławomir Smolarczyk, w ruchu rycerskim znany jako „Smolar”. – Oglądałem kiedyś pokazy rycerskie w Stargardzie Szczecińskim i spodobało mi się. Skontaktowałem się z grupą. To była typowo pokazowa ekipa, ale później trafiłem na człowieka, który walczył sportowo, i który do tej pory mnie trenuje, próbując zrobić ze mnie rycerza.



Sławomir „Smolar” Smolarczyk (u góry)
i Piotr „Pitu” Pitura



Trenerem Sławomira Smolarczyka jest Piotr Pitura, ksywka „Pitu”. Piotr bierze udział w walkach rycerskich od 12 lat. Asp. Sławomir Smolarczyk pracuje w KPP w Stargardzie Szczecińskim w Wydziale dw. z Przystępczością Gospodarczą. Wcześniej służył w OPP w Warszawie, Szczecinie, potem w jednostkach w Goleniowie, Maszewie, aby w końcu wrócić do rodzinnego Stargardu. To on zainteresował kolegę z bractwa niebieskim mundurem. Post. Piotr Pitura służy obecnie w OPP w Szczecinie.

Sławomir Smolarczyk, pracując w Maszewie, współorganizował Stowarzyszenie Bractwo Rycerskie Rota Piesza von Massow (Massow to przedwojenna nazwa Maszewa – przyp. autor), które zostało zawiązane z inicjatywy nauczyciela historii Marka Zasiecznego, przy dużym poparciu władz miejskich.

– Udało nam się wciągnąć do ruchu sporo młodych ludzi – mówi „Smolar”. – To była dla nich alternatywa dla bezmyślnego spędzania czasu na ulicy. Marek Zasieczny stawiał jednak warunki: jeżeli chcą przychodzić na treningi, muszą poprawić swoje stopnie i sprawowanie. Dofinansowanie miasta sprawiło, że mogliśmy zająć się ludźmi, których nie byłoby na to stać, wyposażyliśmy ich, dozbroiliśmy i zrobiliśmy z nich zawodników, a przy okazji oddziaływaliśmy prewencyjnie.

WALKA

Najlepszą formą treningu jest walka. Jednak aby do niej doszło, konieczna jest rozgrzewka. Do nabierania siły i sprawności stosują kalenistykę, czyli system ćwiczeń, w którym wykorzystuje się własną masę ciała. Znane od wieków pompki, podciągania i przysiady w naturalny sposób usprawniają organizm.

– Trzeba pamiętać, że w hełmie trudno oddychać – mówi Sławomir Smolarczyk.
– Trzeba cały czas pracować nad sobą, aby w dobrej kondycji wytrzymać czas walki. Zbroja i ekwipunek, nawet ten najlżejszy, waży około 20 kg. Dużo ćwiczymy w pełnym rynsztunku. Aby zwiększyć wytrzymałość jednego zawodnika, organizujemy sparingi, gdzie ma on do dyspozycji ciągle nowego przeciwnika.

– Ćwiczyć trzeba przynajmniej dwa razy w tygodniu po dwie godziny – mówi Piotr Pitura. – Gdy szykujemy się do turnieju czy ważnych mistrzostw, trenujemy codziennie.

KODEKS

Sport rycerski ma ściśle określone zasady. Podczas pojedynków zawodnicy walczą stępią bronią, ale tak było też w średniowieczu. Życie rycerza było zbyt cenne, aby ginął w turnieju. Polska Liga Walk Rycerskich na podstawie wyników kolejnych turniejów wyłania najlepszych zawodników w kraju. Obaj policjanci są w kadrze Polski, nad którą pieczę

Zgodnie z zasadami

Każdy chłopiec w dzieciństwie chciał być rycerzem. Ja jestem – mówi sierż. sztab. Paweł Sopyło (zjd. obok) z pierwszego Komisariatu Policji w Chorzowie.

Zapytany, czy stosuje w życiu zasady rycerskie, odpowiada – jestem policjantem, muszę.

POLICJA

Służbę rozpoczął w 2006 roku w Oddziale Prewencji Policji w Warszawie, w kompanii reprezentacyjnej. Następnie trafił do prewencji w Katowicach, a potem do komisariatu pierwszego w Chorzowie, do zespołu operacyjno-rozpoznawczego Wydziału Kryminalnego. Zawsze chciał być policjantem, chciał łapać bandytów. Ostatnio np. wraz z kolegą doprowadzili do końca sprawę człowieka okradającego działki pracownicze. Sprawcy postawiono 56 zarzutów za przestępstwa, które popełnił od 2001 do 2004 roku. Sprawy, przy których pracował, są codziennością każdego policjanta. Jak sam mówi, bohaterowie pozostają bezimienni. Zasady, którymi się kieruje, doprowadziły go nie tylko do Policji, ale także do zajęcia się sportem ze średniowiecza.

RYCERSTWO

Zaczął się około półtora roku temu. Kolega zaprowadził Pawła Sopyło na trening bractwa rycerskiego. Poznał tam obecnego trenera Mirosława Markowskiego. Ale na dobre zajął się treningami od czasu swojego ślubu. Koledzy z bractwa zrobili mu niespodziankę i przyjechali na wesele. Najpierw odbył się pokaz ognia, a potem pan młody zmierzył się w swoim pierwszym pojedynku.

Po weselu rozpoczęło się kompletowanie rynsztunku – pierwszy miecz kupił, zbroję zrobił mu trener Mirek Markowski. I przez cały wolny czas treningi siłowe, sprawnościowe oraz oczywiście walka mieczem i tarczą. Trenują na workach i oponach, by później ścierać się w pełnej zbroi, doskonaląc technikę. Sierż. sztab. Sopyło walczył w bohurtach (drużynowe walki rycerskie), a w pierwszym swoim turnieju rycerskim w Tarnowicach Starych zdobył trzecie miejsce. Kilka turniejów to liga. Policjant zdobył 4. miejsce w lidze.

– W walkach ważne jest też to, co ma się w głowie – mówi rycerz – jeśli nie masz po-



układane w domu, w pracy, to nie możesz dobrze walczyć. Żona mnie wspiera, przyjeżdża na walki. Przełożeni także pomagają, dopinają, rozumieją pasję.

BOJOWY HUFIEC POŁUDNIE

Półtora roku temu zaczął tworzyć się Bojowy Hufiec Południe, którego liderem jest Mirek Markowski, trener Pawła Sopyło, płatnierz z zamięłowania. BHP zrzesza bractwa rycerskie z południa, ale w szeregach są też tancerze ognia, lucznicy, tancerze średniowieczni. Hufiec współpracuje z wieloma instytucjami, jak szkoły czy urzędy, organizując między innymi pokazy dla dzieci. Sierżant z Chorzowa należy do bractwa rycerskiego zamku Będzin, przywdział barwy BHP, tj. niebiesko-czarną jakę bojową na zbroję. Do walki staje także z szarfą w kolorach swojej damy, granatowo-żółtych. Na tarczy nosi herb – Michał Archanioł z mieczem i wagą, symbolizujący sprawiedliwość i siłę. Paweł ubrany w zbroję z rynsztunkiem waży około 140 kg. I walczy w kategorii wagowej +100. 17 maja br. stanął w szranki z jednym z rycerzy z Warmii i Mazur. Walkę wygrał, co bardzo go zmotywowało. Policjant pragnie być coraz lepszy, być może wygra w Bitwie Narodów – rycerskich mistrzostwach świata. ■

KRZYSZTOF CHRZANOWSKI
zjd. autor



Pojedynek dwóch policjantów rycerzy pod Grunwaldem w maju br. Z prawej Paweł Sopyło, który tym razem pokonał Sławomira Smolarczyka

ma Polskie Stowarzyszenie Walk Rycerskich. Sławomir Smolarczyk jest kapitanem trzeciej piątki bohurtowej, czyli dowódcą grupy, która walczy w systemie pięciu przeciw pięciu, oczywiście jednocześnie. Piotr Pitura wyposażony w topór i tarczę walczy w jego piątce i drużynie 21. Polscy zawodnicy osiągają bardzo dobre wyniki na arenie międzynarodowej. Podczas walk kategorycznie nie można uderzać w stopy przeciwnika, a uderzenia w ręce nie są punktowane. Dyskwalifikacja grozi za niespójność historyczną wyposażenia lub używanie elementów współczesnych. Kary grożą za nieczyste i niedozwolone zagrania.

– Kontuzje w tym sporcie nie zdarzają się często, choć walka idzie na całego – wyjaśnia Piotr Pitura. – Urazy oczywiście są, ale zasada jest jedna: jeśli doszło do kontuzji, a zagranie było czyste, to znaczy, że zbroja była źle złożona albo niedopasowana – dodaje Sławomir Smolarczyk.

Jak przekonują obaj policjanci, sport rycerski może stać się pasją dla każdego. Są sekcje luczników, strzelców od broni czarnoprochowej i oczywiście adeptów profesjonalnych walk rycerskich.

– Treningi bractw są otwarte, w internecie są namiary, gdzie i kiedy ćwiczą poszczególne grupy – mówi „Smolar”. – Wystarczy przyjść i spróbować. ■

PAWEŁ OSTASZEWSKI
zjd. autor (2), Krzysztof Chrzanowski

Nadzór prewencyjny cz. 2

22 stycznia 2014 roku weszła w życie ustawa z 22 listopada 2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzającymi zagrożenie dla życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób (Dz.U. z 2014 r., poz. 24), zwanej dalej „ustawą”.

Na jej podstawie sąd okręgowy (wydział cywilny) ma możliwość orzekania nadzoru prewencyjnego wobec sprawców groźnych przestępstw, którzy po odbyciu kary pozbawienia wolności mogliby – z powodu zaburzonej psychiki lub preferencji seksualnych – popełnić na wolności kolejne przestępstwo przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności seksualnej.

KOMENDANT POLICJI JAKO ORGAN SPRAWUJĄCY NADZÓR PREWENCYJNY

Ustawa sprawowanie nadzoru prewencyjnego nakłada na komendanta powiatowego (miejskiego, rejonowego) Policji, na obszarze właściwości którego osoba stwarzająca zagrożenie ma miejsce stałego pobytu. To ten komendant – jako organ Policji – podejmuje decyzje co do sposobu jego sprawowania przez kierowaną przez siebie jednostkę organizacyjną (komendę) oraz podległe mu komisariaty i posterunki Policji, a także komórki organizacyjne (wydziały, zespoły, samodzielne stanowiska).

W zarządzeniu wskazano determinanty tej decyzji, eksponując rolę zasady proporcjonalności w zakresie doboru metod i środków nadzoru. Wskazano, że sposób sprawowania nadzoru powinien być determinowany:

- 1) wiekiem, płcią oraz osobowością osoby nadzorowanej, stopniem jej demoralizacji, a także jej sytuacją społeczną i rodzinną;
- 2) rodzajem przestępstwa, w związku z którym stosowany jest nadzór;
- 3) stosunkiem społeczeństwa do osoby nadzorowanej, w szczególności możliwością występowania negatywnych reakcji wobec tej osoby ze strony innych osób;
- 4) wnioskami z analizy informacji o osobie nadzorowanej, w szczególności zawartych w aktach sprawy osoby nadzorowanej udostępnionych przez sąd w trybie określonym w art. 525 ustawy z 17 listopada 1964 r. Kodeks postępowania cywilnego (tj. Dz.U. z 2014, poz. 101 ze zm.);
- 5) spostrzeżeniami policjanta lub policjantów z pierwszego i kolejnych kontaktów z osobą nadzorowaną w miejscu jej stałego pobytu;
- 6) technicznymi i innymi możliwościami kontaktowania się z osobą nadzorowaną;
- 7) możliwościami obserwowania i rejestrowania zdarzeń w miejscach publicznych, z potencjalnym udziałem osoby nadzorowanej;
- 8) możliwościami uzyskiwania i weryfikowania informacji o osobie nadzorowanej od instytucji państwo-

wych, organów administracji rządowej i samorządu terytorialnego, jednostek gospodarczych i organizacji społecznych oraz osób¹.

W kontekście przyjętej w ustawie zasady, że właściwość miejscowa sądu, która jest określona przez art. 2 ust. 2 ustawy, zmienia się w sposób dynamiczny, czyli zmienia się z miejscem stałego pobytu osoby objętej nadzorem, należy przyjąć, że ta sama zasada obowiązuje w odniesieniu do właściwości miejscowej komendanta Policji. Zasada ta będzie obowiązywała w przypadku zmiany miejsca pobytu osoby nadzorowanej (sprawowanie nadzoru przejmie komendant Policji właściwy ze względu na nowe miejsce pobytu). Zmiana właściwości miejscowej komendanta Policji nie obejmuje przypadku opuszczania przez osobę objętą nadzorem miejsca zamieszkania wynikającego z normalnego trybu życia, np. związanego z dojazdami do pracy do innej miejscowości lub wykonywania prac rolniczych w innej sąsiadującej miejscowości².

Nadzór prewencyjny będzie sprawowany wobec osób stwarzających zagrożenie o wysokim prawdopodobieństwie popełnienia czynu zabronionego z użyciem przemocy lub groźbą jej użycia przeciwko życiu, zdrowiu lub wolności seksualnej. „Poziom wysokości prawdopodobieństwa” tych osób będzie różny. I właśnie ten „poziom” oraz realia towarzyszące konkretnej decyzji będą m.in. wskazywały na rodzaj oraz zakres metod i środków niezbędnych do zaangażowania dla zrealizowania celu nadzoru. Wystarczające mogą okazać się te pozostające w dyspozycji komendanta Policji, niekiedy trzeba będzie sięgnąć po wsparcie ze strony jednostki Policji zwierzchniej lub sąsiedniej. Należy podkreślić, że komendanci Policji mają obowiązek współdziałania i udzielania sobie wsparcia³. Niemniej jednak kontrola operacyjna zawsze będzie wdrażana z udziałem komendanta wojewódzkiego/stołecznego Policji, a przedłużana z udziałem Komendanta Głównego Policji.

Komendant Policji ma legitymację do działania przed sądem, do którego to sądu może składać dwa rodzaje wniosków:

- 1) wniosek o umieszczenie osoby objętej nadzorem w Krajowym Ośrodku Zapobiegania Zachowaniom Dysocjalnym, jeżeli osoba ta uchyła się od obowiązków wynikających ze sprawowanego nad nią nadzoru prewencyjnego (art. 21. 1.)⁴,
- 2) wniosek o uchylenie nadzoru prewencyjnego niezwłocznie po uzyskaniu informacji wskazujących, że nie zachodzą już okoliczności, o których mowa w art. 14 ust. 2 (art. 24. 2)⁵.

„Poziom wysokości prawdopodobieństwa” oraz realia towarzyszące konkretnej decyzji będą m.in. wskazywały na rodzaj oraz zakres metod i środków niezbędnych do zaangażowania dla zrealizowania celu nadzoru.

Komendant Policji jest więc podmiotem (organem) kierującym do sądu wnioskiem, który będzie zawierał informację o tym, że nadzór prewencyjny nie działa lub zachodzą zmiany w zachowaniu osoby nim objętej. Dokumentację gromadzoną w toku nadzoru, w tym opisane w zarządzeniu KGP nr 15 sprawozdanie, należy postrzegać jako dokumenty sporządzane w konkretnym celu (dla sądu). Może ona być dowodem dla sądu w postępowaniu. Sprawozdanie sporządzane okresowo nie jest więc policyjnym dokumentem nadzorczym (ze strony jednostki zwierzchniej), a merytorycznym.

CZYNNOŚCI OPERACYJNO-ROZPOZNAWCZE W NADZORZE PREWENCYJNYM

Ustawa stanowi, że Policja, dla zrealizowania celów nadzoru prewencyjnego, może prowadzić czynności operacyjno-rozpoznawcze dotyczące osoby stwarzającej zagrożenie, wobec której zastosowano nadzór prewencyjny, a także weryfikować, gromadzić i przetwarzać informacje udzielane przez tę osobę oraz uzyskane w wyniku czynności operacyjno-rozpoznawczych (art. 23.1).

Ustawa nieco inaczej niż ustawa o Policji określiła cel czynności operacyjno-rozpoznawczych w nadzorze prewencyjnym. Zgodnie z brzmieniem art. 14 ustawy o Policji „w granicach swych zadań Policja w celu rozpoznawania, zapobiegania i wykrywania przestępstw i wykroczeń wykonuje czynności: operacyjno-rozpoznawcze, dochodzeniowo-śledcze i administracyjno-porządkowe.” Celem czynności w nadzorze prewencyjnym jest ograniczenie zagrożenia życia, zdrowia i wolności seksualnej innych osób ze strony osoby objętej nadzorem, a więc uzyskanie takiego stanu, który zapobiegnie tworzeniu zagrożenia przez tę osobę. Uwzględniając ustawowy cel nadzoru prewencyjnego i określone w ustawie o Policji cele czynności operacyjno-rozpoznawczych uprawniony jest wniosek, że Policja w nadzorze prewencyjnym przez prowadzenie czynności operacyjno-rozpoznawczych ma zapobiec przestępstwu.

Policja w nadzorze prewencyjnym może wykorzystywać z własnej inicjatywy wszystkie te metody prowadzenia czynności operacyjno-rozpoznawczych, które nie wymagają zezwolenia zewnętrznego organu, w szczególności sądu (np. wywiad, obserwacja, osobowe źródła informacji), pozwalające na ustalenie, czy osoby przestrzegają prawa, a także np., czy poddają się dobrowolnej terapii w warunkach wolnościowych. Spośród metod, które takiego zezwolenia wymagają, stosować można tylko kontrolę operacyjną, poprzez którą realizowane są jednak inne cele niż cele kontroli operacyjnej, o której mowa w ustawie o Policji⁶. Kontrola operacyjna w nadzorze prewencyjnym stosowana jest nie w celu zebrania dowodów z uwagi na fakt prawdopodobieństwa popełnienia przestępstwa (tak w ustawie o Policji), tylko związana jest z istotą nadzoru prewencyjnego, podczas którego przeprowadzane są czynności operacyjno-rozpoznawcze. Nie zbiera się poprzez nią dowodów, tylko wykonywany jest w ten sposób nadzór prewencyjny nad osobą. Kontrola operacyjna będzie stosowana np. w przypadkach, gdy osoba taka zaczyna ukrywać swoje zachowania, ale jeszcze nie w sposób pozwalający stwierdzić bezpośrednie ryzyko popełnienia przestępstwa⁷.

Do osiągania celów nadzoru powinni być angażowani wszyscy policjanci jednostki Policji w sposób adekwatny do ich możliwości uzyskiwania lub weryfikowania informacji o osobie nadzorowanej.

Komendant Policji przy planowaniu nadzoru prewencyjnego powinien uwzględniać to, że czynności operacyjno-rozpoznawcze obowiązani są prowadzić wszyscy policjanci, bez względu na to, w której służbie Policji (prewencyjnej, śledczej, kryminalnej albo wspomagającej czy policji sądowej) realizują zadania Policji. Do osiągania celów nadzoru powinni być angażowani wszyscy policjanci jednostki Policji w sposób adekwatny do ich możliwości uzyskiwania lub weryfikowania informacji o osobie nadzorowanej.

Prezydent RP skierował do Trybunału Konstytucyjnego, w trybie kontroli następczej, wniosek o zbadanie zgodności z Konstytucją RP ustawy z 22 listopada 2013 r. o postępowaniu wobec osób z zaburzeniami psychicznymi stwarzających zagrożenie życia, zdrowia lub wolności seksualnej innych osób⁸. Wniosek do Trybunału skierował także Rzecznik Praw Obywatelskich⁹. Nie przesądzając sposobu rozstrzygnięcia tej sprawy przez Trybunał Konstytucyjny, wyrażamy nadzieję, że przedstawiony materiał o nadzorze prewencyjnym będzie służył w kształtowaniu praktyki jego stosowania przez Policję. ■

kom. JOLANTA BROWARSKA,
insp. w st. spocz. ROMAN WOJTUSZEK
Biuro Służby Kryminalnej KGP

¹ Zarządzenie KGP nr 15 § 6.: Kierownik jednostki lub komórki organizacyjnej, o których mowa w § 4 ust. 2, albo wykonujący czynności nadzoru w przypadkach uzasadnionych potrzebą uzyskania informacji niezbędnych dla weryfikowania informacji udzielanych przez osobę nadzorowaną lub uzyskania informacji mogących wskazywać, że nie zachodzą już okoliczności, o których mowa w art. 14 ust. 2 ustawy, może nawiązać kontakt z:

1) podmiotem leczniczym, w którym osoba nadzorowana poddawana jest postępowaniu terapeutycznemu;
2) pracodawcą osoby nadzorowanej;
3) innymi osobami lub instytucjami, które mogą posiadać informacje o zachowaniach osoby nadzorowanej.

² Patrz § 7 ust. 5 zarządzenia KGP nr 15.

³ Nakaz współdziałania władz publicznych, sformułowany w preambule Konstytucji III RP z 1997 r.

⁴ Sąd może, na wniosek komendanta Policji sprawującego nadzór prewencyjny, lub z urzędu orzec o umieszczeniu w Ośrodku osoby stwarzającej zagrożenie, wobec której zastosowano nadzór prewencyjny, jeżeli osoba ta uchyla się od obowiązku poddania się postępowaniu terapeutycznemu lub od obowiązków wynikających ze sprawowanego nad nią nadzoru prewencyjnego.

⁵ 2. Komendant Policji sprawujący nadzór prewencyjny składa wniosek o uchylenie nadzoru prewencyjnego niezwłocznie po uzyskaniu informacji wskazujących, że nie zachodzą już okoliczności, o których mowa w art. 14 ust. 2.

⁶ Art. 23.2. Jeżeli weryfikowanie informacji, o których mowa w ust. 1, napotyka trudności lub jeżeli zachodzi uzasadniona obawa, że osoba, wobec której zastosowano nadzór prewencyjny, czyni przygotowania do popełnienia przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu, zagrożonego karą pozbawienia wolności, której górna granica wynosi co najmniej 5 lat, lub przestępstwa przeciwko wolności seksualnej i obyczajności, sąd może, w drodze postanowienia, na pisemny wniosek komendanta wojewódzkiego Policji, po uzyskaniu pisemnej zgody prokuratora okręgowego właściwego ze względu na siedzibę komendy wojewódzkiej Policji, zarządzić kontrolę operacyjną.

⁷ W czasie prac sejmowych przedstawiciel strony rządowej przedstawił następujące wskazówki związane z kontrolą operacyjną w nadzorze prewencyjnym: *Sprawców groźnych przestępstw seksualnych cechuje bowiem dokonywanie nagłych impulsywnych ataków poprzedzonych często czynnościami, które albo są trudno dostrzegalne w ramach zwykłej pracy operacyjno-rozpoznawczej, albo nie mają dla osób postronnych konotacji przestępczych, czego przykładem może być rozpoczęcie przeglądania stron internetowych z coraz brutalniejszymi treściami, pogłębiająca się alienacja, rozpoczęcie pewnych czynności „rytualnych”, np. zakup ubrań dziecięcych. Wszystkie te objawy świadczące o rosnącym ryzyku ataku są niedostrzegalne w ramach zwykłej pracy wywiadowczej dzielnicowej, a jednocześnie nie stanowią jeszcze przygotowania do popełnienia przestępstwa w rozumieniu Kodeksu karnego.*

⁸ http://www.prezydent.pl/download/gfx/prezydent/pl/defaultaktualnosci/2073/13/1/20140304_wniosek_do_tk.pdf

⁹ http://www.rpo.gov.pl/sites/default/files/WG_TK_ustawa_o_postepowaniu_wobec_osob_z_zaburzeniami.pdf

Rozmowa z prof. dr. hab. Michałem Iwaszkiewiczem, rektorem Wyższej Szkoły Umiejętności Społecznych w Poznaniu, członkiem Rady Konsultacyjnej przy Komendancie Głównym Policji, odznaczonym Złotym Medalem za Zasługi dla Policji.

Kiedy Pan Profesor myśli Policja, to?

– To przypomina mi się, że w zasadzie od początku



mojej kariery akademickiej prowadziłem zajęcia dla funkcjonariuszy. Zaczynałem moją przygodę z formacją jako młody asystent na Wydziale

Prawa UAM, począwszy od roku 1966 prowadziłem zajęcia w ówczesnej, działającej w Poznaniu filii szkoły oficerskiej w Szczecinie. Stąd mam do Policji olbrzymi sentyment, bo spotykałem tam i nadal spotykam interesujących ludzi, zaangażowanych w swoją pracę i jednocześnie takich, którzy są ciekawi świata, są ambitni i chcą się rozwijać.

Jak, Pana zdaniem, zmieniła się przez te lata ta formacja?

– Większą uwagę zwraca się na pomoc ludziom, mniejszą na represyjność. Zaufanie do Policji rośnie. Wydaje się, że ludzie coraz częściej postrzegają policjanta jako osobę, która ma pomóc, a nie karać. To oczywiście wynika ze zmian cywilizacyjnych, transformacji systemowej, ale także z poziomu wykształcenia policjantek, policjantów i pracowników Policji.

Od funkcjonariuszy wymaga się więcej?

– Tak. Stąd konieczność ciągłego kształcenia. Współczesne społeczeństwo wymaga rozwoju, wymaga rozwijania swoich kompetencji. Od funkcjonariuszy wymaga się fachowości, którą dają szkoły policyjne, ale też tak zwanych miękkich umiejętności społecznych. W Policji, tak jak w wielu innych dziedzinach życia i zawodach, nie wystarczy być fachowcem, trzeba jeszcze umieć rozmawiać z ludźmi, zachęcić ich do współpracy, dobrze „sprzedać” swoją robotę. Policjantki i policjanci studiujący u nas te umiejętności otrzymują na takich kierunkach, jak zarządzanie czy komunikacja społeczna.

Co musi umieć współczesny policjant?

– Oczywiście to, co pozwala mu funkcjonować jako stróżowi prawa, a czego uczą fachowcy w szkolnictwie resortowym. Poza tym lista umiejętności jest długa.

Najważniejsze według Pana to...

– Po pierwsze, świadomość, że każdy jest funkcjonariuszem pierwszego kontaktu. Oznacza to, że niezależnie jaką funkcję w Policji pełni, ludzie na zewnątrz organizacji będą na podstawie naszych zachowań tworzyli sobie wizerunek całej formacji. Często o wizerunku formacji decyduje zachowanie policjanta podczas uroczystości rodzinnej czy sam sposób rozmowy podczas zgłoszenia kradzieży przez poszkodowanego. Po drugie, cały pakiet umiejętności interpersonalnych: asertywność,

otwartość, umiejętność słuchania. Po trzecie, umiejętność radzenia sobie w sytuacjach kryzysowych, zwłaszcza w medialnym aspekcie tego zagadnienia, i wreszcie dobre obyczaje.

Policyjna praca, określana często mianem fabryki, nie sprzyja chyba szanowaniu zasad *savoir-vivre*.

– Nie zgadzam się. Oczywiście w sytuacjach ekstremalnych, podczas akcji, gdzie nie ma czasu na nic poza sprawnym działaniem, jedynymi zasadami, jakie są stosowane, to skuteczność oraz ochrona zdrowia i życia. Na co dzień jednak policjanci, policjantki i pracownicy Policji powinni zachowywać się zarówno wewnątrz, jak i na zewnątrz organizacji zgodnie z zasadami dobrego wychowania i etykiety. Dzięki pomocy miesięcznika „Policja 997” staram się informacje te przekazywać, także takie, które tylko pozornie z policyjną służbą nie mają nic wspólnego.

Wróćmy do studiów. Co jeszcze oprócz miękkich umiejętności powinien studiować policjant?

– Prawo. Jestem absolwentem prawa i wiem, jak przydatna w życiu jest wiedza prawnicza. Myślę, że dla policjantów to nie tylko poszerzenie wiedzy fachowej, ale też klucz do awansu. Dlatego od kilku lat prowadzimy u nas studia prawnicze uwzględniające specyfikę służb mundurowych, a za chwilę zaczynają się zajęcia na podyplomowym studium dotyczącym nowelizacji kodeksu postępowania karnego, która wejdzie w życie w połowie przyszłego roku. To ogromna zmiana, przede wszystkim w filozofii postępowania. Ważne, żeby na tę zmianę być przygotowanym.

Kształcicie też policjantów, którzy zakończyli służbę?

Tak, bo proces kształcenia nie ma końca. Przed wakacjami skończyliśmy pierwszy rok działania Uniwersytetu Srebrnego Wieku, który przeznaczony jest dla byłych funkcjonariuszy i pracowników służb mundurowych. Oprócz wykładów słuchacze z ogromnym zaangażowaniem uczestniczą w zajęciach komputerowych i nauce języków obcych.

Jakimi studentami są policjanci?

– Grupy mundurowe to przede wszystkim studenci zdyscyplinowani. Nasi wykładowcy lubią zajęcia z nimi i chętnie je prowadzą. Widać, że czas spędzony w naszej uczelni, który przecież niełatwo wygospodarować, studenci chcą spędzić jak najlepiej. I są tego efekty. Policjantów kształcimy już od dziesięciu lat. Liczba absolwentów – funkcjonariuszy przekroczyła już dwa tysiące. W zasadzie wszyscy po skończeniu studiów awansowali. Mamy wśród naszych absolwentów wielu komendantów na różnych szczeblach. Słowem: są skazani na sukces.

Dziękuję za rozmowę ■

MARCIN HERMANOWSKI
zdj. Ada Dymek

Skazani na sukces

Przy stole cz. 1

Wokół reguł zachowania się przy stole narosło wiele mitów. W najbliższych odcinkach chciałbym rozwiać wątpliwości związane z zachowaniem się przy stole podczas pobytu w restauracji czy na uroczystych przyjęciach.

Wybór lokalu. Zapraszając gości do restauracji, powinniśmy wybierać lokal dobrze nam znany lub taki, który wcześniej nam polecono. Powinien mieć odpowiednią dla naszego spotkania atmosferę i uwzględniać kulinarne gusta naszych gości. Trzeba wcześniej zarezerwować stolik, by goście czuli się komfortowo, a nasze myśli podczas spotkania nie były zajęte niedogodnościami.

Zajęcie miejsca. Przychodząc do restauracji, mężczyzna zawsze pomaga kobiecie zdjąć okrycie wierzchnie, dopiero wtedy sam zdejmuje palto, płaszcz czy kurtkę. Przebywanie we wnętrzu w wierzchnim okryciu, w którym jest wyższa temperatura niż na zewnątrz, jest niekomfortowe. Mężczyzna powinien sprawić, by dla kobiety ten stan trwał jak najkrócej. Niezależnie od tego, czy zaproszony gość jest kobietą czy mężczyzną, w drodze do stolika zasada jest następująca: pierwszy idzie kelner, następnie kobieta (kobiety), na końcu mężczyźni. Gdy nie ma kelnera, który prowadzi do stolika, pierwszy idzie mężczyzna. Jeśli chodzi o zajmowane miejsca, gościowi miejsce powinien zaproponować gospodarz. Zasada wskazywania miejsca przez gospodarza jest zgodna nie tylko z zasadami dobrego wychowania, ale także pozwala rozładować napięcie towarzyszące początkowi spotkania.

Odsuwanie krzesła. Współczesne obyczaje są w tym względzie dalekie od pierwowzorów. Jeszcze na początku dwudziestego wieku sięść przy stole było można, gdy kelner lub służący odsunął krzesło. Jeśli kelnera bądź służącego nie było, obowiązek ten spoczywał na gospodarzu. Dziś obyczaj ten odnosi się raczej do kobiet. Wprawdzie współczesna kobieta raczej nie będzie czekać, aż ktoś jej odsunie krzesło, ale jeśli mężczyzna jest w pobliżu, powinien to traktować jako rzecz oczywistą. Albo odsunie jej krzesło, albo pozwoli odstawić krzesło, aby mogła wstać.

Jeśli kobieta siedząca przy stole wstaje albo do stołu przysiadają kolejne pani, mężczyźni siedzący przy stole powinni wstać. Zasada ta obowiązuje, kiedy przy stole siedzi kilka osób. Takie zachowanie nie jest wskazane, kiedy jesteśmy w większym towarzystwie. Wprowadzałoby to wiele zamieszania. Nie ma potrzeby, by kilkunastu mężczyzn wstawało, bo jedna kobieta zdecydowała się wyjść do toalety. W takiej sytuacji zareagować powinien mężczyzna siedzący najbliżej wstającej kobiety – może pomóc jej odsunąć krzesło, a co najmniej lekko się unieść.

Czego nie można robić przy stole. Lista jest oczywiście bardzo długa, dlatego skoncentruję się na zachowaniach, które zdarzają się najczęściej. Obyczaj jest rygorystyczny – pewne sytuacje przy stole są niedopuszczalne. Zaczniemy od wykalacek. W wielu restauracjach wykalaczki są na stole. Oczywiście wykalaczka jest niezbędnym elementem dla osób, które muszą dokonywać określonych zabiegów. W żadnym wypadku nie można tego robić przy stole. Oslanianie ręką i próbowanie maskowania tego, co się robi, jest absolutnie w złym tonie. Trzeba wyjść do toalety i tam, za pomocą wykalaczki, usunąć resztki jedzenia. Zdarza się też, że mamy katar, jesteśmy przeziębieni. Obyczaj nakazuje usunąć się poza towarzystwo, gdy musimy głośno wytrzeć nos, bądź kichnąć. Natomiast jeżeli chodzi o kaszel, tradycyjnie zakrywamy sobie usta przy każdym kaszlnięciu, gdy trafia nam się atak kaszlu, to naszym obowiązkiem jest udać się w ustronne miejsce. Przy okazji powiedzmy, co mają robić osoby, które siedzą przy stole z osobą kichającą lub kaszlącą. Absolutnie nie powinny reagować. Osoba, która zakaszlała lub kichnęła, jest wystarczająco skonfundowana. Powiedzmy wyraźnie – gdy ktoś kichnie przy stole bądź w towarzystwie, nie mówimy: „Na zdrowie”. Nie czyni się tego z powodu, jaki już podałem, oraz z tego, że przejawy troski przyjmujemy od osób bliskich i to raczej w sytuacjach prywatnych, a nie towarzyskich czy oficjalnych. W innym wypadku „Na zdrowie” brzmi raczej jak banalna formułka, a nie szczere życzenie.

Serwetka. Obecnie absolutnie niedopuszczalne jest zakładanie serwetki (która znajduje się na stole, obok zastawy) za kołnierzyk, za kamizelkę albo za spodnie. Serwetkę kładziemy na kolanach i po skończonym posiłku odkładamy ją na stół po lewej stronie nakrycia, nie składając jej, lecz kładąc w sposób naturalny. Serwetki podczas posiłku można użyć do wytarcia ust przed wypiciem lyku soku czy wina. ■

prof. dr hab. MICHAŁ IWASZKIEWICZ
zdj. Andrzej Mitura



REKLAMA

TECHNOLOGIE DLA BEZPIECZEŃSTWA PUBLICZNEGO

PRZENOŚNY ANALIZATOR NARKOTYKÓW

TruNarc



Wykorzystujący spektroskopię ramanowską (kategoria rozpoznania A według SWGDRUG) może dokonywać nieinwazyjnych pomiarów przez plastik i szkło. Biblioteka zawiera narkotyki, dopalacze i typowe wypełniacze.

UWAGA !!!

AKTUALIZACJA BIBLIOTEKI m.in. o grupę **N-BOMe, 2C** (fenyloetyloaminy) i nowe syntetyczne kannabinoidy !!!



- Identyfikacja narkotyków, nowych syntetycznych substancji tzw. "dopalaczy", prekursorów narkotyków oraz popularnych wypełniaczy
- Mały, lekki, prosty w obsłudze, odporny na trudne warunki pracy w terenie
- Analiza bezkontaktowa - przez przezroczyste opakowania
- Jednoznaczny wynik identyfikacji
- Bezpłatne i automatyczne aktualizacje biblioteki w miarę pojawiania się nowych środków

Oprogramowanie pozwalające na generowanie i drukowanie zaawansowanych raportów z analiz



RAYTECH

ul. Wyżyna 8H
30-617 Kraków

tel. /12/ 268 01 09
fax /12/ 268 11 81

info@raytech.pl

WWW.RAYTECH.PL

Nowy wzór dowodu osobistego

30 lipca br. został skierowany do uzgodnień międzyresortowych i konsultacji społecznych projekt rozporządzenia w sprawie wzoru dowodu osobistego oraz sposobu i trybu postępowania w sprawach wydawania dowodów osobistych, ich utraty, uszkodzenia, unieważnienia i zwrotu. Projekt określa także sposób postępowania przy wydaniu dowodu osobistego, jego utraty i unieważnienia oraz warunki, jakie ma spełniać fotografia do dowodu osobistego.

Rozporządzenie wykonuje upoważnienie zawarte w ustawie z 6 sierpnia 2010 r. o dowodach osobistych. Ustawa wejdzie w życie 1 stycznia 2015 roku.

Zgodnie z projektem format i wymiary dowodu pozostaną takie same, jak dotychczas, nowe wymogi dotyczyć będą fotografii, która musi być taka jaka obowiązuje w paszportach.

Nowy dowód nie będzie zawierał informacji o adresie zameldowania, kolorze oczu i wzroście. Nie będzie też zeskanowanego podpisu posiadacza dowodu osobistego. Dowód będzie ważny przez 10 lat od daty wydania, z wyjątkiem dowodu osobistego wydawanego dzieciom poniżej 5. roku życia, którego ważność wynosi 5 lat.

Nie będzie konieczności wymiany dotychczasowych dowodów osobistych, zachowają one ważność do upływu terminów w nich określonych.

Nowością będzie możliwość złożenia wniosku o wydanie dowodu osobistego w dowolnej gminie w kraju lub drogą elektroniczną. Wniosek składany w gminie trzeba będzie podpisać własnoręcznie, ale formularz będzie mógł wypełnić pracownik gminy w oparciu o dane w rejestrze PESEL oraz informacje, które otrzyma od wnioskodawcy. Elektroniczny wniosek o wydanie dowodu osobistego będzie trzeba uwierzytelnić podpisem elektronicznym weryfikowanym za pomocą kwalifikowanego certyfikatu lub profilem zaufanym ePUAP.

Do wniosku, bez względu na to, czy zostanie złożony drogą elektroniczną czy pisemną, musi być dołączona fotografia. W przypadku wniosku składanego w formie pisemnej fotografia zachowuje dotychczasowe wymiary 35x45 mm. Do elektronicznego wniosku musi to być fotografia w pliku o wymiarach co najmniej 492x610 pikseli i wielkości nieprzekraczającej 2,5 MB. W każdym przypadku fotografia dołączona do wniosku powinna być wykonana nie wcześniej niż 6 miesięcy przed dniem złożenia wniosku.

Dodatkowo, gdy z powodu choroby, niepełnosprawności lub innej niedającej się pokonać przeszkody nie będziemy mogli złożyć wniosku w gminie, pracownik gminy przyjmie formularz w miejscu pobytu wnioskodawcy, a dowód osobisty będzie mógł odebrać w gminie pełnomocnik. Podobnie jak dzisiaj w imieniu osoby nieposiadającej zdolności do czynności prawnych lub posiadającej ograniczoną zdolność do czynności prawnych ubiegającej się o wydanie dowodu osobistego wniosek składa rodzic, opiekun prawny lub kurator.

W przypadku utraty dowodu osobistego w rejonie innym niż stałe miejsce zamieszkania dokument ten unieważni już z chwilą zgłoszenia organ gminy, w którym zgłoszona zostanie utrata dokumentu, a nie jak dotychczas jego wystawca. Organ ten wystawi też zaświadczenie potwierdzające zgłoszenie utraty dokumentu. W przypadku unieważnienia dowodu osobistego odpowiednia adnotacja zostanie wprowadzona do Rejestru Dowodów Osobistych. ■

E.S.

Zmiany na drogach

31 sierpnia br. wchodzi w życie nowelizacja ustawy Prawo o ruchu drogowym, która wprowadza obowiązek posiadania elementów odblaskowych dla wszystkich pieszych – niezależnie od wieku – poruszających się po drodze po zmierniku poza obszarem zabudowanym. Mówi o tym art. 11 ust. 4a ustawy, który otrzymał brzmienie: *Pieszy poruszający się po drodze po zmierniku poza obszarem zabudowanym jest obowiązany używać elementów odblaskowych w sposób widoczny dla innych uczestników ruchu, chyba że porusza się po drodze przeznaczonej wyłącznie dla pieszych lub po chodniku.* ■

A.K.



To ogólnopolska kampania mająca na celu walkę ze społeczną biernością i przyzwoleniem na jazdę po alkoholu, a także swoista manifestacja sprzeciwu wobec pijanych kierowców przez naklejenie na tylną szybę samochodu niewielkiego znaczka z napisem „Nigdy nie jeżdżę po alkoholu”.

Pojawił się on już w 2008 r. na puszkach i butelkach piwa produkowanego przez browary należące do Związku Pracodawców Przemysłu Piwowarskiego Browary Polskie. Funkcjonował w reklamach telewizyjnych i audiowizualnych. Od tego roku piwowarzy postanowili uczynić z niego symbol solidarności wszystkich trzeźwych kierowców.

Jak powiedziała Danuta Gut, dyrektor Biura Zarządu Związku Browary Polskie: – Mimo malejącej liczby wypadków drogowych spowodowanych przez nietrzeźwych kierowców problem wciąż istnieje. Jedną z przyczyn tego stanu jest społeczne przyzwolenie na jazdę na podwójnym gazie. Zmiana postaw i zachowań użytkowników dróg leży w interesie wszystkich zainteresowanych stron: władz, policji, organizacji, producentów i pracodawców. Stąd tak szeroka koalicja w tej inicjatywie. Wspólnie zamierzamy walczyć z biernością i zachęcać ludzi do otwartego wyrażania swojego poparcia dla odpowiedzialnej postawy, którą oddaje hasło naszej kampanii i która respektuje bezpieczeństwo zarówno własne, jak i innych użytkowników dróg.

Partnerem merytorycznym kampanii „Nigdy nie jeżdżę po alkoholu” jest Komenda Główna Policji, która wspiera, a w wielu przypadkach również włącza się w realizację projektów edukacyjnych przygotowywanych przez partnerów pozapolicyjnych. ■

J.PAC.

Krzyże Zasługi za Dzielność

Policjant z Głogowa wyciągnął z Odry tonącego 92-letniego mężczyznę. Funkcjonariusze z Opoczna i Łodzi pomogli mężczyznom, pod którymi na zamrożonym zalewie załamał się lód. To tylko niektórzy z bohaterów, odznaczonych przez ministra spraw wewnętrznych.

30 lipca br. minister spraw wewnętrznych Bartłomiej Sienkiewicz, Komendant Główny Policji gen. insp. Marek Działoszyński i komendant główny PSP gen. brygadier Wiesław Leśniakiewicz wręczyli „Krzyże Zasługi za Dzielność” 18 funkcjonariuszom służb MSW – ośmiu policjantom i dziesięciu strażakom.

„Krzyże Zasługi za Dzielność” otrzymali:

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Elku:

- asp. Alfred Karelo;
- sierż. sztab. Wojciech Dzięgielewski;
- st. sierż. Arkadiusz Ponisztera;
- post. Przemysław Gryziak.

Policjanci z Komendy Powiatowej Policji w Malborku:

- asp. Łukasz Przypisny;
- st. sierż. Marek Władyka.

Policjant z Komendy Powiatowej Policji w Głogowie:

- sierż. sztab. Krystian Biegajło.

Policjant z Komendy Powiatowej Policji w Opocznie:

- asp. Artur Liziniewicz. ■

źródło: MSW

Prezydent podpisał ustawę o wyłączeniu CBŚ

Prezydent Bronisław Komorowski podpisał 14 sierpnia br. ustawę o zmianie ustawy o Policji oraz niektórych innych ustaw. Akt prawny czeka teraz na ogłoszenie w Dzienniku Ustaw. Po upływie 30 dni od dnia ogłoszenia ustawa wejdzie w życie.

26 czerwca 2014 r. Sejm uchwalił ustawę o zmianie ustawy o Policji oraz niektórych innych ustaw. Zasadniczym celem uchwalonej ustawy jest utworzenie nowej, odrębnej jednostki organizacyjnej Policji pod nazwą: Centralne Biuro Śledcze Policji (CBŚP), kierowanej przez Komendanta Centralnego Biura Śledczego Policji, której głównym zadaniem będzie rozpoznawanie, zapobieganie oraz zwalczanie przestępczości zorganizowanej.

W wyniku powstania tej jednostki zwiększeniu ulegną uprawnienia jej kierownika w zakresie współ-

decydowania o sposobie wydatkowania środków finansowych przewidzianych dla CBŚP w ramach środków określonych dla Policji oraz uzyska on realny wpływ na realizowanie spójnej, a jednocześnie odrębnej od pozostałych jednostek Policji polityki kadrowej wobec osób pełniących służbę lub zatrudnionych w Centralnym Biurze Śledczym Policji.

Kolejnym celem nowelizacji jest uzupełnienie regulacji ustawowej o wskazanie, że jednym z zadań Policji jest poszukiwanie osób zaginionych. W celu poszukiwania osób zaginionych Policja będzie miała prawo wykonywania czynności operacyjno-rozpoznawczych, dochodzeniowo-śledczych i administracyjno-porządkowych, co powinno prowadzić do zwiększenia skuteczności podejmowanych zadań.

Katalog zadań Policji został uzupełniony o prowadzenie przez Policję zbiorów danych zawierających informacje gromadzone przez uprawnione organy o odciskach linii papilarnych osób oraz niezidentyfikowanych śladach linii papilarnych z miejsc przestępstw. ■

MAŁGORZATA GOŁASZEWSKA-HOROSZ

źródło: prezydent.pl

Delegacja FBI w KGP

Z kilkudniową wizytą przebywała w Komendzie Głównej Policji delegacja funkcjonariuszy FBI. Podczas pobytu w naszym kraju goście z USA spotkali się z pierwszym zastępcą Komendanta Głównego Policji nadinsp. Krzysztofem Gajewskim oraz kierownictwem Centralnego Biura Śledczego KGP i Biura Służby Kryminalnej KGP. Amerykańscy policjanci zapoznawali się ze specyfiką służby polskich kolegów zwalczających zorganizowaną przestępczość kryminalną i cyberprzestępczość. Funkcjonariusze obydwu krajów wymieniali informacje, dzielili się doświadczeniami i omawiali możliwości zacieśnienia współpracy. ■

E.S.

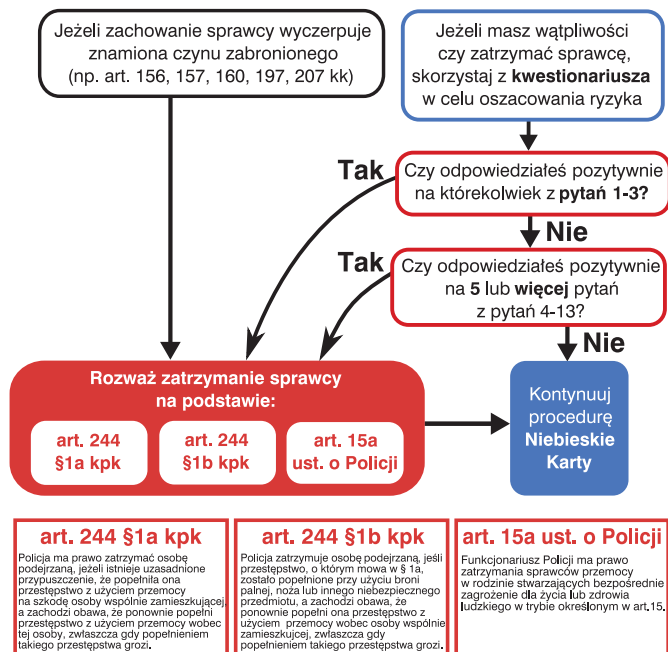
UWAGA! CZYTELNICY!

W poprzednim numerze (8/2014) naszego miesięcznika nie z naszej winy opublikowaliśmy nieaktualne algorytmy i kwestionariusze szacowania ryzyka w związku z przemocą w rodzinie wobec osób dorosłych i dzieci. Teraz publikujemy ich aktualną wersję, uzgodnioną z Biurem Prewencji i Ruchu Drogowego KGP.

Interwencja w związku z przemocą w rodzinie

Część A przemoc wobec osób dorosłych

Rozpocznij procedurę **Niebieskie Karty**
(Wypełnij kartę A i przekaz ofierze kartę B)

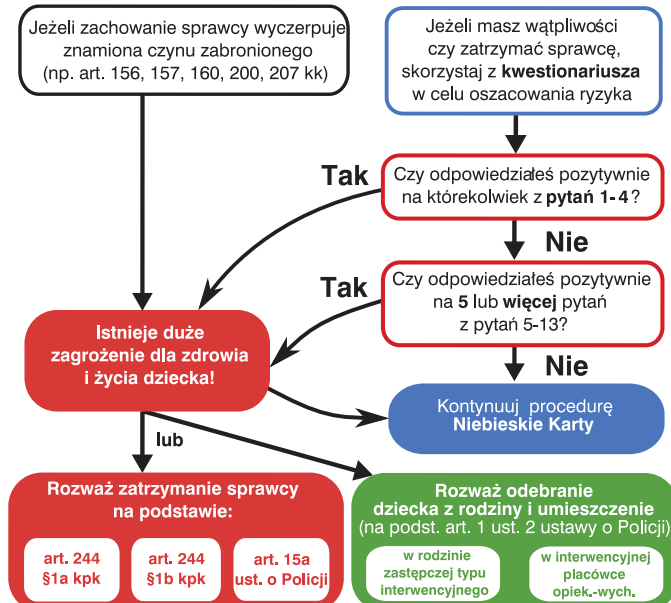


Pamiętaj, że ofiarą lub sprawcą przemocy w rodzinie może być **mężczyzna lub kobieta**. Jeżeli na miejscu interwencji znajduje się **dziecko**, zwróć uwagę na jego potrzeby! Jeżeli sprawcą **nie jest osoba najbliższa** lub wspólnie zamieszkująca lub gospodarująca, to **działaj na zasadzie odrębnych przepisów**.

Interwencja w związku z przemocą w rodzinie

Część B przemoc wobec dzieci

Rozpocznij procedurę **Niebieskie Karty**
(Wypełnij kartę A w obecności osoby pełnoletniej. Przekaz kartę B rodzicowi/opiekunowi niebędącemu sprawcą przemocy lub osobie, która zgłosiła przemoc)



Powiadom sąd rodzinny
(na podstawie art. 572 kpc)

Zwróć uwagę na stan **zdrowia** dziecka. W razie wątpliwości wezwij **lekarza!**

BEZPIECZEŃSTWO WEWNĘTRZNE



studia **pierwszego** stopnia:

- Kryminologia i kryminalistyka
- Taktyka i techniki interwencji
- Bezpieczeństwo i porządek publiczny

studia **drugiego** stopnia:

- Detektywistyka i kryminalistyka
- Bezpieczeństwo w administracji publicznej

20%

Bonifikata na czesne dla służb mundurowych na cały okres studiów



WYŻSZA SZKOŁA ZARZĄDZANIA OCHRONĄ PRACY W KATOWICACH

Katowice, ul. Bankowa 8, T: 32 355 97 71, 355 97 73, 355 97 81, @: rekrutacja@wszop.edu.pl



Kwestionariusz szacowania ryzyka

W przypadku wystąpienia czynników ryzyka zaznacz X w kratce. Zwróć uwagę, że w rodzinie może być **kilkoro dzieci**

Pytania adresowane **do osoby dorosłej** o sytuację dziecka:

1	Czy sprawca bije, uderza, popycha, rzuca w dziecko ciężkim przedmiotem?	☐
2	Czy sprawca rzucił dzieckiem?	☐
3	Czy sprawca dusił dziecko?	☐
4	Czy sprawca przypalał dziecko papierosem lub innym rozgrzanym przedmiotem?	☐
5	Czy sprawca uderzył dziecko przedmiotem lub rzucił w dziecko przedmiotem?	☐
6	Czy sprawca jest agresywny słownie wobec dziecka (krzyczy/wyzywa)?	☐
7	Czy kiedykolwiek musiałaś/eś bronić dziecko przed sprawcą?	☐
8	Czy sprawca groził/straszył dziecko?	☐
9	Czy uważasz, że sprawca może zrobić krzywdę dziecku?	☐
10	Czy agresywne zachowanie wobec dziecka zdarzało się wcześniej?	☐
11	Czy są widoczne oznaki zaniedbywania dziecka?	☐
12	Czy występują inne niepokojące zachowania wobec dziecka?	☐
13	Wiek dziecka od 0 do 6 lat lub niepełnosprawność	☐

Pozytywna odpowiedź na jedno z pytań 1-4

↓
Rozważ zatrzymanie sprawcy lub odebranie dziecka

Pozytywna odpowiedź na 5 lub więcej z pytań 5-13

↓
Rozważ zatrzymanie sprawcy lub odebranie dziecka

W każdym przypadku kontynuuj procedurę Niebieskie Karty

Kwestionariusz szacowania ryzyka

W przypadku wystąpienia czynników ryzyka zaznacz X w kratce

1	Czy doszło do aktów przemocy z użyciem niebezpiecznego narzędzia lub groźb jej użycia?	☐
2	Czy sprawca grozi ofierze zabiciem? Czy ofiara boi się o swoje życie? Czy ofiara uważa, że jest zdolny do jej zabicia?	☐
3	Czy doszło do duszenia?	☐
4	Czy w ostatnim czasie doszło do nasilenia przemocy?	☐
5	Czy sprawca ma zaburzenia psychiczne, leczy lub leczył się psychiatrycznie?	☐
6	Czy sprawca jest pod wpływem środków odurzających (alkohol/narkotyki/leki)?	☐
7	Czy sprawca był wcześniej karany za przestępstwa z użyciem przemocy (w rodzinie lub poza nią)?	☐
8	Czy sprawca kiedykolwiek groził lub próbował popełnić samobójstwo?	☐
9	Czy ofiara przemocy próbowała popełnić samobójstwo?	☐
10	Czy sprawca jest chorobliwie zazdrosny o ofiarę przemocy?	☐
11	Czy w ostatnim czasie ofiara przemocy rozstawała się ze sprawcą?	☐
12	Czy ofiara przemocy kiedykolwiek została pobita przez sprawcę podczas, gdy była w ciąży?	☐
13	Czy w domu jest broń?	☐

Pozytywna odpowiedź na jedno z pytań 1-3

↓
Rozważ zatrzymanie

Pozytywna odpowiedź na 5 lub więcej z pytań 4-13

↓
Rozważ zatrzymanie

W każdym przypadku kontynuuj procedurę Niebieskie Karty

Sprawca – osoba, co do której istnieje podejrzenie, że stosuje przemoc w rodzinie

Ofiara – osoba, co do której istnieje podejrzenie, że jest dotknięta przemocą w rodzinie

Przemoc w rodzinie – jednorazowe albo powtarzające się umyślne działanie lub zaniechanie naruszające prawa lub dobra osobiste osoby najbliższej lub innych osób wspólnie zamieszkujących lub gospodarujących

Osoba najbliższa (wg art. 115 §11 kk) – małżonek, wstępny, zstępny, rodzeństwo, powinowaty w tej samej linii lub stopniu, osoba pozostająca w stosunku przysposobienia oraz jej małżonek, a także osoba pozostająca we wspólnym pożyciu

UWAGA!
Zaistnienie nawet jednego z wymienionych czynników ryzyka lub innego niepokojącego sygnału może świadczyć o występowaniu przemocy w rodzinie. Kwestionariusz jest jedynie narzędziem pomocniczym. Zaufaj swojej intuicji i wdrażaj znane Ci przepisy i procedury.

Policjanci startowali w Tour de Pologne Amatorów

W tegorocznym Tour de Pologne Amatorów, rozegranym 8 sierpnia na Podhalu, startowali także policjanci. Po raz pierwszy swoją drużynę wystawiła policja małopolska. Patronat honorowy nad tym przedsięwzięciem objął małopolski komendant wojewódzki Policji nadinsp. Mariusz Dąbek.

Trasa wyścigu ze startem i metą w Bukowinie Tatrzańskiej, licząca 38,8 km, przez Poronin, Ząb i Gliczarów Górny, była niezwykle wymagająca. Strome podjazdy sprawiały, że chwilami kolarze jechali ledwie 5 km/h. Z blisko półtora tysiąca startujących nie wszystkim udało się dotrzeć do mety.

Policyjna drużyna wystartowała w składzie: Dariusz Bulanda z KMP w Nowym Sączu (czas 1:06.54), Robert Siemek (1:21.53), Marek Karkula obaj z KPP w Nowym Targu (1:19.10) oraz Jacek Palaka z KP w Tymbarku (1:17.31). Do klasyfikacji drużynowej zaliczano czasy uzyskane przez trzech najlepszych zawodników. Drużyna małopolskiej policji z łącznym czasem 3:43.35 zajęła 21. miejsce na 50 sklasyfikowanych zespołów.

– Najtrudniejszy był Gliczarów. Góra stroma, jechało się chwilami ponad 80 km/h, do tego trzeba było uważać na tych, którzy zeszli



z rowerów i blokowali wąski przejazd. Świetna impreza, i wielki zaszczyt uczestniczyć w wyścigu z napisem „Małopolska policja” – mówił na mecie Dariusz Bulanda.

W wyścigu amatorów brał także udział nasz redakcyjny kolega Klaudiusz Kryczka (nr startowy 408), który z czasem 1:25.48 znalazł się w połowie sklasyfikowanych na mecie kolarzy. ■

zdj. archiwum

Drugi na świecie w walce na kije

Sierż. sztab. Piotr Gołębiowski z KPP w Wyszkowie zdobył srebrny medal w walce na kije podczas XIII Mistrzostw Świata Filipińskich Sztuk Walki (World Eskrima Kali Arnis Federation). Mistrzostwa odbyły się 23–27 lipca w Debreczynie na Węgrzech.

Gołębiowski był członkiem 12-osobowej reprezentacji Polski. Startował w kategorii wagowej do 90 kg. Srebrny medal MŚ zdobył po 17 latach treningów. W Debreczynie lepszym od niego okazał się tylko jego brat bliźniak. W Mistrzostwach Świata brało udział ponad 600 zawodników z 16 krajów. ■



Srebrna sztafeta triathlonistów

17 sierpnia br. w Chodzieży w III Edycji Volvo Triathlon Series świetnie spisała się sztafeta policjantów z Grójca, która w składzie Marek Szewczyk, Dariusz Grzybowski i Marcin Bielski zajęła drugie miejsce na dystansie ¼ Ironman.

Zawody sztafetowe w triathlonie cieszą się coraz większą popularnością, a tym różnią się od tradycyjnej rywalizacji w triathlonie, że tu każdy zawodnik nie startuje kolejno we wszystkich konkurencjach, lecz tylko w jednej. W policyjnej drużynie z Grójca w Chodzieży dystans 950 m przepłynął Dariusz Grzybowski, po nim 45 km na rowerze jechał Marek Szewczyk, a rywalizację kończył biegiem na 10,5 km Marcin Bielski.

Zawody w Chodzieży ukończyły 22 sztafety. W poprzedniej edycji tej imprezy, w Nieporęcie, ekipa z Grójca zajęła trzecie miejsce. ■

zdj. Aneta Grzybowska

Justyna Kozdryk mistrzynią Europy

Kolejny sukces odniosła Justyna Kozdryk z KPP w Grójcu. W rozegranych w czeskim Pilźnie Mistrzostwach Europy w podnoszeniu ciężarów zdobyła złoty medal w kategorii do 47 kg. Jej wynik w wyciskaniu sztangi leżąc na ławeczce to 115 kg.

W tym roku Justyna Kozdryk zdobyła już wicemistrzostwo świata w Dubaju, srebrny medal na mistrzostwach świata w Danii, a także mistrzostwo Polski w Tarnobrzegu. ■

Konrad Bukowiecki mistrzem świata juniorów

Podczas rozgrywanych 22–27 lipca br. w Eugene (USA) Mistrzostwach Świata Juniorów w lekkiej atletyce złoty medal w pchnięciu kulą zdobył 17-letni zawodnik Policyjnego Klubu Sportowego Gwardia Szczytno Konrad Bukowiecki. Polak pchnął kulę ważącą 6 kg na odległość 22,06 m. Wynik ten jest rekordem Europy juniorów młodszych.

Konrad Bukowiecki jest wielką nadzieją polskiego sportu. W tym roku w hali poprawił nieoficjalny rekord świata w swojej kategorii wiekowej – 20,22 m. Jest rekordzistą globu także w rywalizacji kulą 5-kilogramową. ■

sportowe rozmaitości opracował ANDRZEJ CHYLIŃSKI

Spełnione marzenie

– Ten motocykl jest wyjątkowy, nie ma takiego drugiego na świecie – tak o swojej maszynie: Yamaha Wild Star VX 1600, mówi podinsp. Maciej Marciniak ze Szkoły Policji w Słupsku.

Do Policji wstąpił w 1990 roku, gdy miał 20 lat. Chciał służyć, bo w tej formacji był już jego starszy brat. – Mówił mi, że to ciekawa i interesująca praca – opowiada.

Kurs podstawowy odbył w Szczecinie. Po nim trafił do Kamienia Pomorskiego. Służył tam 10 lat. Przeszedł do Szkoły Policji w Słupsku. Został wykładowcą. Pracuje w Wydziale Organizacji i Dowodzenia. Po służbie większość czasu poświęca motocyklowi. Albo nim jeździ, albo go przebudowuje.

YAMAHA DRAG STAR 650

O motocyklu marzył od najmłodszych lat. Najbardziej podobały mu się choppery, czyli motocykle przerobione. Pewnego dnia uznał, że marzenia trzeba realizować. Zaczął od zrobienia prawa jazdy. Miał wtedy 38 lat. Rok później kupił swój pierwszy motocykl. Była to Yamaha Drag Star 650.

– To był fajny, bezawaryjny motocykl. Kierowało się nim bardzo dobrze – wspomina Maciej Marciniak.

Jeździł nim tylko dwa sezony, ale dużo podróżował. Zwiedził wiele zakątków Polski. Poznał Krzysztofa Ćwika, który zaraził go pasją do jednośladów o dużej pojemności. To za jego namową zmienił motocykl na większy.

YAMAHA WILD STAR VX 1600

Maszyna jest z 2002 roku. Ma pojemności 1600 cm³. Wbrew pozorom dużo nie pali. Średnie zużycie paliwa na 100 km wynosi 5,5 litra. Na pytanie, czy ma dobre przyspieszenie, jej właściciel odpowiada: „Ma, oj, ma!”.

Dodaje jednak, że nie da się jechać tym motocyklem, jak ścigać, bo nie ma przedniej szyby i przy dużej prędkości może zdmuchnąć motocyklistę.

Yamaha, gdy ją kupował, miała wygląd klasyczny. Kolega podsunął mu pomysł, żeby przebudować jednoślad w taki sposób, aby wyglądał niepowtarzalnie.

– Skorzystałem z rady, bo zawsze chciałem mieć wyjątkową maszynę – opowiada policjant.

Podkreśla, że niestandardowy wygląd motocykla jest w dużej mierze zasługą jego kolegi Krzysztofa, z którym go projektował i przebudował. Zamontowali nowe lusterka, lampy, błotniki, zbiornik paliwa, koła, kierownicę, a także tarcze hamulcowe. Lista wymienionych elementów jest bardzo długa. Niektóre części sprowadzali z USA. Wszystkie prace były kosztowne i czasochłonne, ale opłacało się. Yamaha nie tylko wygląda wspaniale, ale też jeździ się nią wyśmienicie, bo jest bardzo wygodna. Zdaniem Macieja Marciniaka to nie koniec przeróbek maszyny.



– Ludzie, gdy ją widzą, pytają, czy mogą na niej usiąść i zrobić sobie zdjęcie – mówi z dumą jej właściciel.

WYPADY MOTOCYKLOWE

Motocykl jest dla niego odskocznią od codzienności. Pozwala mu się odstresować.

– Lubię wsiąść na niego i gdzieś pojechać. Przy okazji mogę spotkać się z ludźmi, aby porozmawiać o wspólnych zainteresowaniach – tłumaczy.

Podróżuje po całej Polsce. Lubi wypadki w góry i na Mazury. W 2013 r. z dużą grupą motocyklistów był w Niemczech. Wyjazd ten pamięta doskonale, bo w drodze powrotnej zaliczył pierwszą w życiu wywrotkę, nie z własnej winy.

– Podróż była męcząca, bo większość czasu jechaliśmy w deszczu. Nawierzchnia śliska, a widoczność ograniczona – opowiada.

Kierowca jednego z samochodów nie zauważył, że trzeci pas autostrady jest wyłączony z ruchu za pomocą słupków. Wjechał w pacholki, a one upadły na jezdnię.

– Przyhamowałem, próbowałem je ominąć, ale jeden z nich wpadł mi pod koła. Przewróciłem się, ale na szczęście nie doznałem poważnych obrażeń. Miałem jedynie potłuczenia. Motocykl natomiast nie nadawał się do jazdy – wspomina Maciej Marciniak.

Yamaha wróciła do kraju na lawecie. Jej remont trwał dwa tygodnie. Pytam Macieja Marciniaka, czy nie bał się potem wsiąść na motocykl. Odpowiada, że najgorsze, co można zrobić po wywrotce, to bać się jeździć.

Jego zdaniem, jeśli ktoś marzy o motocyklu, to niech go czym prędzej kupuje. To pasja, która daje radość, pozwala poznać wspaniałych ludzi i zwiedzić wiele miejsc. ■

ARTUR KOWALCZYK
zdj. Maciej Marciniak

Wyjazd integracyjny to wspólnie spędzony przez pracowników czas, rywalizacja sportowa, atrakcje, zabawa, wypoczynek, czasami wykład. Dobrze zorganizowany potrafi przynieść organizacji korzyści.

Budowanie więzi

Ma dostarczyć pracownikom niezapomnianych wrażeń w sposób na tyle umiejętny, aby zmotywować ich do bardziej efektywnej pracy. Już samo uczestnictwo w takim wyjeździe pozwala lepiej poznać nie tylko siebie nawzajem, ale i swoje możliwości. W trakcie integracji pracownicy często ujawniają niezauważone dotąd przez pracodawcę predyspozycje zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i grupowym. Po dobrze zorganizowanym wyjeździe uczestnicy wracają pełni sił i zapału do podejmowania nowych wyzwań stawianych przez organizację. Bardziej identyfikują się z firmą.

JAK TO ROBIĆ W POLICJI

Policja to organizacja o bardzo złożonej strukturze. Pracuje w niej ponad sto tysięcy policjantów i pracowników Policji, wykonujących bardzo różne zadania. Aby wszystkie tryby w tej maszynie działały prawidłowo, trzeba o nie dbać. To właśnie rola przełożonych, których powinny wspierać narzędzia komunikacji wewnętrznej: tablice, gazetki, newslettery, biuletyny wewnętrzne, mailing, intranet, plakaty, blogi, czaty i wreszcie wyjazd integracyjno-motywacyjny.

Zanim zaczniemy planować wyjazd, musimy dobrze zastanowić się, co chcemy dzięki niemu osiągnąć. Czy dążymy do zintegrowania załogi, nauczania jej współpracy, a może podniesienia jej kwalifikacji i umiejętności. Mając zdefiniowany cel i określony charakter imprezy, przystępujemy do wyboru czasu i miejsca. Kolejnym krokiem jest zaplanowanie właściwego programu i przebiegu imprezy.

ZNALEŹĆ POMYSŁ

W 2013 roku, po akceptacji projektu przez komendanta wojewódzkiego Policji w Szczecinie oraz dzięki współpracy z Poradnią Zdrowia Psychicznego Samodzielnego Publicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej MSW, po raz pierwszy zorganizowaliśmy szkolenia integracyjno-motywacyjne, których celem było doskonalenie umiejętności komunikacyjnych oraz kształtowanie postaw sprzyjających przeciwdziałaniu negatywnym skutkom stresu w życiu zawodowym i prywatnym. Dzięki naszemu partnerowi mieliśmy możliwość sfinansowania wyjazdów ze środków „Narodowego programu ochrony zdrowia psychicznego” oraz skorzystaliśmy z profesjonalnego wsparcia wykładowców i osób prowadzących warsztaty. Ważnym czynnikiem organizacji szkoleń był dobór właściwego miejsca. Atrakcyjny ośrodek z kompleksem SPA w nadmorskiej miejscowości spełnił oczekiwania wszystkich.

Adresatami szkoleń byli, i nadal są, funkcjonariusze i pracownicy Policji. Połączenie obu grup zawodowych sprzyjało wzajemnemu zrozumieniu problemów i specyfiki pracy.

PROGRAM

Program szkolenia został tak opracowany, aby połączyć przyjemne z pożytecznym. Jak najmniej wykładów, na korzyść warsztatów i zajęć praktycznych. Uczestnicy szkoleń poznali mechanizmy działania stresu, a zaraz potem oddali się z przyjemnością zgłębianiu technik relaksacji – muzykoterapia oraz trening autogenny dały wspaniałe ukojenie. Był też czas na aktywność fizyczną. W programie znalazły się: aqua-kineza w basenie, nordick walking na plaży, siatkówka oraz po prostu spacer brzegiem morza.

– Zmęczenie fizyczne i rywalizacja grupowa wyzwala w organizmie ludzkim endorfiny. To grupa hormonów, które dają nam doskonałe samopoczucie i zadowolenie z siebie – mówi lek. med. Małgorzata Złotnicka z Poradni Zdrowia Psychicznego SP ZOZ MSW w Szczecinie.

Warsztaty i wykład na temat mechanizmów powstawania uzależnień od alkoholu i środków psychoaktywnych, zasad zdrowego żywienia i personifikacji diety także cieszyły się dużym zainteresowaniem.

– Rozwiązując kalambury i odgrywając zabawne scenki, mieliśmy możliwość doskonalenia umiejętności komunikacyjnych oraz pokonywania barier występujących w tym procesie – mówi asp. Mirosława Rudzińska z Zespołu Prasowego KWP w Szczecinie, uczestniczka jednej z edycji szkoleń. – Po powrocie czułam, że mam więcej energii. Teraz, mijając na korytarzu komendy osoby, które dotychczas były dla mnie anonimowe,

Już samo uczestnictwo w takim wyjeździe pozwala lepiej poznać nie tylko siebie nawzajem, ale i swoje możliwości.

W trakcie integracji pracownicy często ujawniają niezauważone dotąd przez pracodawcę predyspozycje zarówno w wymiarze indywidualnym, jak i grupowym.

przyjemnie powiedzieć „Cześć Iza, cześć Bartek” i zobaczyć uśmiech na ich twarzy – dodaje.

Każdy z dotychczasowych pięciu trzydniowych wyjazdów integracyjnych spotkał się z pozytywną oceną uczestników, co zdecydowało, że będą kontynuowane.

– Ten projekt oprócz wartości merytorycznej, dał przełożonym możliwość dysponowania dodatkową formą nagrody dla policjantów i pracowników Policji – stwierdza insp. Jarosław Sawicki, komendant wojewódzki Policji w Szczecinie – Zależy mi na tym, aby relacje interpersonalne między pracownikami opierały się na serdeczności i zrozumieniu. Z pewnością poprawi to współpracę i komunikację między poszczególnymi komórkami organizacyjnymi, a tym samym wpłynie na efektywność realizacji kolejnych zadań – dodaje. ■

podinsp. KATARZYNA KAMIŃSKA
Wydział Komunikacji Społecznej
KWP w Szczecinie

Amerykańscy studenci a polska Policja



Przez prawie dwa tygodnie pod opieką Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP przebywała w Polsce grupa amerykańskich studentów z Uniwersytetu w New Haven w Connecticut.

Młodzież studiująca zagadnienia związane z bezpieczeństwem wewnętrznym poznawała niektóre aspekty pracy polskiej Policji, zwłaszcza na styku z wymiarem sprawiedliwości oraz we współpracy z innymi służbami.

Program wizyty był bardzo bogaty. Studenci, zakwaterowani w Centrum Szkolenia Policji w Legionowie, zapoznali się z programem dydaktycznym szkolenia, a także z zasadami rekrutacji do Policji. Odwiedzili Sejm RP, gdzie dowiedzieli się, jak przebiega proces legislacji. W Centralnym Laboratorium Kryminalistycznym Policji zapoznali się z najnowszymi technologiami wykorzystywanymi w służbie Policji, a w Komendzie Stołecznej Policji przyglądali się, jak działa tam stanowisko kierownicze.

Po czterech dniach pobytu w Warszawie udali się, wraz z opiekunami, do Krakowa. Tu podczas meczu na stadionie Cracovii przyglądali się, jak wygląda zabezpieczenie imprezy masowej oraz jak działa system biometrycznej identyfikacji kibiców. W KWP w Krakowie rozmawiali z policjantami prowadzącymi sprawy np. kradzieży dzieł sztuki i dowiedzieli się, jak polska Policja przeciwdziała tym przestępstwom. Usłyszeli też o najciekawszych śledztwach z tej dziedziny, m.in. o głośnej sprawie kradzieży napisu „Arbeit macht frei” z bramy obozu koncentracyjnego w Auschwitz-Birkenau. W garnizonie małopolskim amerykańscy studenci zapoznali się ze strukturą polskiej Policji na poziomie województwa.

Następnie pojechali do Zakopanego, gdzie mieli obserwować zainscenizowaną akcję współdziałania Policji i Tatrzańskiego Ochotniczego Pogotowia Ratunkowego z udziałem policyjnego śmigłowca. Niestety akcję uniemożliwiły warunki atmosferyczne – niskie chmury i deszcz. Zamiast tego w siedzibie TOPR studenci obejrzeli filmy z licznych akcji ratowniczych w górach. Tam również zapoznali się z działaniem Policji na szczeblu komendy powiatowej. Interesowała ich szczególnie współpraca z innymi służbami: strażą miejską, Strażą Tatrzańskiego Parku Narodowego i oczywiście z TOPR.

Oprócz zajęć o charakterze poznawczym i szkoleniowym młodzi Amerykanie zwiedzili Warszawę, m.in. Stare Miasto, Łazienki, Muzeum Powstania Warszawskiego i Muzeum Historii Żydów Polskich, a także Kraków ze Starym Rynkiem, Kościołem Mariackim i Wawelem, kopalnię soli w Wieliczce oraz fragment Tatr w Zakopanem.

Studenci wyjeżdżali z Polski z wiedzą o działaniu polskiego systemu zapewniającego bezpieczeństwo wewnętrzne oraz z turystycznymi wrażeniami. W Policji najbardziej zainteresował ich scentralizowany system dowodzenia, który pozwala na centralne zarządzanie i centralne sterowanie dużymi operacjami. Spore wrażenie zrobiło na nich wyposażenie Centralnego Laboratorium Kryminalistycznego Policji służące do badań substancji chemicznych, w tym narkotyków. Z uznaniem wypowiadali się o pracy policjantów w Zakopanem, którzy niewielkimi siłami chronią bezpieczeństwo ogromnej rzeszy turystów. Zaskoczyło ich, że wszystkie odwiedzane przez nich jednostki Policji są tak dobrze wyposażone, a zakres ich działania tak szeroki.

Amerykańscy studenci byli z pobytu w Polsce bardzo zadowoleni. Ich opiekunem i tłumaczem był st. sierż. Karol Makowski z Biura Międzynarodowej Współpracy Policji KGP. ■

ELŻBIETA SITEK
zdj. BMWP KGP



Objaśnienia haseł zostały podane w porządku alfabetycznym – są pierwszymi i kolejnymi literami odgadniętych wyrazów, które należy wpisać we właściwe miejsca. Cyfry w nawiasach określają liczbę liter w wyrazie. W diagramie ujawniono wszystkie litery Z oraz jedną występującą Ż.

• wielotomowe sprawy (4) • miasto św. Franciszka (6) • likier kminkowy (5) • dawny mieszkaniec Meksyku (5) • specjalista od dźwięków (7) • zagarnięcie obcego terytorium (7) • placuszki z maki gryczanej (5) • dział zajmujący się kontrolą jakości wyrobów (9) • koniec je wieńczy (6) • ręk ze zdenerwowania, głosu ze strachu (7) • ten krótki napis oznacza, że np. produkt jest przyjazny naturze (3) • bogini świt (3) • imię pani Bovary (4) • raził strzałami miłości (4) • część monitora, telewizora (5) • głos bólu (5) • Maria, autorka „Roty” (10) • kojarzy się z bluesem (3) • jedna z „trzech sióstr” w dramacie Czechowa (5) • tu się gromadzi i eksponuje cenne zbiory (6) • Polakom bliski Dąbrowskiego (7) • czyn wspak (4) • popularne Nowak, Kowalski (8) • siły, zdrowia lub rzadki (4) • ciągi (4) • wody się nie boi (4) • pewność siebie, śmiałość (5) • siedziba burmistrza (6) • wkalkulowane w niejedną zawód (6) • pocisk odbity (8) • symbol cyny (2) • informatyczny lub wiatru w uszach (4) • spożywczy często odwiedzamy (5) • głos tajemnic (5) • w oknie (5) • Policji w Pile, Szczepnie (6) • bywa – opada ze zdumienia (7) • miasto portowe z Wałami Chrobrego (8) • trzeba ją udowodnić (4) • dwoje skrzypiec i wiolonczela (4) • rzemień do wiązania (4) • lubią jodłować (10) • żabie to przysmak (4) • osiemnaste hucznie obchodzone (8) • japoński gangster (6) • tyle co nic (4) • niejedną drogową (4) • podstawa, zarys czegoś (4) • cięża na obwinionym (7)

Po rozwiązaniu krzyżówki należy odczytać hasło, które tworzą litery w kratkach oznaczonych w prawym dolnym rogu cyframi od 1 do 18:



(.....) (.....) (.....)
1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18
BOŻENA CHMIELEWSKA

Rozwiązania (samo hasło) prosimy nadsyłać na kartkach pocztowych (nie decyduje data stempla pocztowego) pod adresem redakcji lub e-mailem (gazeta.listy@policja.gov.pl) do 23 września 2014 r. W e-mailu prosimy o podanie imienia i nazwiska oraz

adresu zamieszkania. Wśród Czytelników, którzy nadesłali prawidłowe rozwiązania, rozlosujemy nagrody: książki Wydawnictwa Prószyński i S-ka.

Nadesłanie przez Czytelnika rozwiązania oznacza, że wyraża on zgodę na publikację swojego imienia i nazwiska oraz miejsca zamieszkania w razie wygranej. Pełny regulamin do wglądu w redakcji.

Rozwiązanie krzyżówki nr 8: „Nie ma nic lepszego od zgody”.

Nagrodę, książki Wydawnictwa Znak, wylosowali: Marta Bąciaszek z Sierakowic, Krzysztof Brzostowski z Białegostoku i Marzena Plaskota ze Skierniewic.

POLICJA

miesięcznik

Komendanta Głównego Policji

997

Adres redakcji:

02-514 Warszawa 12, ul. Domaniewska 36/38

tel. 22 60-161-26, fax 22 60-168-67

www.gazeta.policja.pl, gazeta@policja.gov.pl

Łączność z czytelnikami:

gazeta.listy@policja.gov.pl (22 60-121-87)

Sekretariat: Beata Brzezińska

gazeta@policja.gov.pl

(22 60-161-26, 22 60-115-01, 22 60-115-69)

Redaktor naczelna: podinsp. dr Iwona Klonowska

iwona.klonowska@policja.gov.pl (22 60-161-26)

Sekretarz redakcji:

Agata Guzdek-Szewczak (22 60-161-32)

agata.guzdek-szewczak@policja.gov.pl

Zespół redakcyjny:

Andrzej Chyliński andrzej.chyliński1@policja.gov.pl

Artur Kowalczyk artur.kowalczyk2@policja.gov.pl,

Anna Krawczyńska, Klaudiusz Kryczka,

Paweł Ostaszewski, Jerzy Paciorkowski,

Elżbieta Sitek, Aleksandra Wikic,

adresy e-mail pracowników redakcji:

imię.nazwisko@policja.gov.pl

(bez polskich znaków)

Reklama: Klaudiusz Kryczka (22 60-115-13)

klaudiusz.kryczka@policja.gov.pl

Dział foto: Andrzej Mitura

andrzej.mitura@policja.gov.pl (22 60-115-96)

Studio graficzne:

Krzysztof Zaczekiewicz, Krystyna Zaczekiewicz

(22 60-135-46)

Korekta: Elżbieta Mirowska (22 60-121-87)

Kolportaż: Krzysztof Chrzanowski (22 60-160-86)

Druk i oprawa: „Zapolex” Sp. z o.o.

Nakład: 30 000 egz.

Numer zamknięto: 22.08.2014 r.

Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo skrótnego i opracowania redakcyjnego tekstów przyjętych do druku oraz prawo nieodpłatnego publikowania listów. Redakcja zastrzega sobie również możliwość nieodpłatnego wykorzystania publikowanych materiałów na własnej stronie internetowej. Za treść zamieszczonych reklam, ogłoszeń, listów i materiałów sponsorowanych redakcja nie odpowiada.

Zamówienia na prenumeratę:

Redakcja Czasopisma „Policja 997”

ul. Domaniewska 36/38, 02-514 Warszawa 12

tel. 22 60-160-86, 22 60-161-26, faks 22 60-168-67

e-mail: krzysztof.chrzanowski@policja.gov.pl

Cena prenumeraty rocznej miesięcznika

„Policja 997” – 36 zł

Płatników VAT prosimy o podanie numeru NIP.

Zamówienie zostanie zrealizowane po opłaceniu wysłanej do Zamawiającego faktury lub po dokonaniu przez

Zamawiającego wpłaty na konto:

Komenda Główna Policji

ul. Puławska 148/150, 02-624 Warszawa

NBP O/O Warszawa

18 1010 1010 0071 2622 3100 0000

W tytule wpłaty prosimy wpisać:

„Prenumerata Policji 997”.

Wpłaty nieopłacone zamówieniem będą zwracane bez realizacji.

Rada Programowa Czasopisma „Policja 997”

Nadinsp. Krzysztof Gajewski – pierwszy Zastępca Komendanta Głównego Policji, reprezentujący pion prewencji Policji

Nadinsp. Wojciech Olbryś – Zastępca Komendanta Głównego Policji, reprezentujący pion logistyki Policji

Nadinsp. Mirosław Schossler – Zastępca Komendanta Głównego Policji, reprezentujący pion kryminalny Policji

Insp. Kornela Oblińska – Zastępca Dyrektora

Gabinetu Komendanta Głównego Policji

Insp. dr Tomasz Szankin – Zastępca Dyrektora

Gabinetu Komendanta Głównego Policji

Insp. dr Mariusz Sokołowski – Rzecznik

Komendanta Głównego Policji

Insp. Grzegorz Jach – Pełnomocnik Komendanta

Głównego Policji ds. promocji bezpieczeństwa

publicznego i współpracy z organizacjami

pozarządowymi.

Egzemplarze miesięcznika w policyjnej dystrybucji wewnętrznej są bezpłatne.

